

Krakowska Szkoła Wyższa
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

JAN CZAJA

BEZPIECZEŃSTWO KULTUROWE
Zarys problematyki

Kraków 2004

Rada Wydawnicza:
Klemens Budzowski, Andrzej Kapiszewski,
Jacek Majchrowski, Zbigniew Maciąg

Recenzja:
Prof. dr hab. Tadeusz Paleczny

Opieka wydawnicza:
Halina Baszak Jaroń

Korekta:
Anna Nowak



Copyright © by Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o., Kraków 2004

ISBN 83-89823-00-4

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:
Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ksw.edu.pl

Wydawca:
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o., Kraków 2004
Materiały dydaktyczne KSW 4(10)/04

Łamanie: Wydawnictwo Antykwa

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny „Cenzus”

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1.	
KULTURA: POJĘCIE, KATEGORIE, TOŻSAMOŚĆ	13
1.1. Pojęcie kultury	13
1.2. Kultura czy kultury? Kategorie i podziały	16
1.3. Kultura duchowa, materialna i społeczna	20
1.4. Tożsamość kulturowa	24
Rozdział 2.	
BEZPIECZEŃSTWO KULTUROWE	26
2.1. Aspekty pojęciowe	26
2.2. Bezpieczeństwo kulturowe w obszarze kultury duchowej	33
2.3. Bezpieczeństwo w obszarze kultury materialnej	40
Rozdział 3.	
KULTUROWE ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA	
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ	47
3.1. Źródła zagrożeń	47
3.2. Rodzaje zagrożeń kulturowych	51
3.3. Tożsamość kultury polskiej a integracja europejska	57
Rozdział 4.	
SYSTEM BEZPIECZEŃSTWA KULTUROWEGO	
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ	63
4.1. Ramy polityczno-prawne systemu	64
4.2. Instytucje ochrony dóbr kultury w Polsce	68
4.3. Społeczne ramy systemu	74
4.4. Polityka kulturalna	81

Rozdział 5. BEZPIECZEŃSTWO KULTUROWE	
W UNII EUROPEJSKIEJ I KRAJACH CZŁONKOWSKICH	88
5.1. Współpraca kulturalna w ramach Unii Europejskiej	88
5.2. Bezpieczeństwo kulturowe w Unii Europejskiej	90
5.3. Bezpieczeństwo kulturowe we Francji	96
UWAGI KOŃCOWE	103
Bibliografia	106
Wykaz aktów prawnych związanych z ochroną dóbr kultury materialnej w prawie międzynarodowym i polskim	111

Wstęp

Bezpieczeństwo kulturowe nie jest w Polsce tematem nadmiernie eksploatowanym. Mówi się co prawda, i to coraz częściej, o ochronie tożsamości kulturowej, dziedzictwa kulturowego, a przede wszystkim tożsamości narodowej, ale sam aspekt bezpieczeństwa kulturowego, w szerokim kontekście bezpieczeństwa narodowego czy międzynarodowego, nie doczekał się jeszcze umotywowanego i systemowego podejścia. Jednak, choć polski ustawodawca, obok terminów związanych z dziedzictwem i tożsamością kulturową, woli posługiwać się pojęciem „ochrona dóbr kultury”, łatwo można zauważyć, przeglądając przykładowo stenogramy sejmowe, że na forum Sejmu RP w debatach poselskich termin „bezpieczeństwo kulturowe” pojawia się coraz częściej w różnym kontekście dyskutowanych tematów.

Jeśli chodzi o publikacje na ten temat, to coraz częściej, obok publicystyki pojawia się on również jako przedmiot opracowań popularnonaukowych i naukowych. Na ogół są to ujęcia przyczynkarskie, ujmujące zagadnienie na tle innych kategorii bezpieczeństwa. Nadal nie mamy ujęć całościowych, monograficznych, analizujących zarówno celowość wyodrębnienia tej kategorii bezpieczeństwa, jak i aspekty pojęciowe oraz praktyczne bezpieczeństwa kulturowego. Nie brak natomiast publikacji na temat ochrony dóbr kultury, czyli rozważań nad bezpieczeństwem kulturowym tylko w zakresie kultury materialnej, majątku i dziedzictwa kulturowego, zabytków i dzieł sztuki. Zdecydowanie mniej jest publikacji poświęconych bezpieczeństwu w zakresie kultury duchowej, symbolicznej. W ostatnim aspekcie nie ma w praktyce żadnej publikacji naukowej, która w sposób systematyczny, na podstawie badań naukowych, posługując się interpretacją faktów i analizą zjawisk kulturowych, starałaby się powyższą

problematykę przedstawić. Powody są oczywiste. O ile od początku, od kiedy istnieją zjawiska kulturowe, istniały również zagrożenia dla nich, choćby ze strony innych rywalizujących społeczności, o tyle o bezpieczeństwie kulturowym, jako świadomie wyodrębnionej kategorii bezpieczeństwa, mówi się od niedawna.

Przełomem w tym zakresie stał się rozpad komunizmu, kres zimnej wojny i rozpad świata dwubiegunowego, a jako efekt pośredni – gwałtowny rozwój globalizacji i jej daleko idące, ale nie do końca przewidywalne skutki w obszarze kulturowym. Drugim powodem, który – obok nadziei – daje także podstawy do niepokoju jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Emocje i niejednoznaczne postawy budzą zwłaszcza aspekty gospodarcze i kulturowe integracji.

Kolejnym dramatycznym zwrotem były wydarzenia 11 września 2001 r. Zmieniły one percepcję bezpieczeństwa międzynarodowego i sposób widzenia zagrożeń w różnych punktach globu. Za jedno z największych zagrożeń uznany został międzynarodowy terroryzm, wyrastający na pograniczu kultur, religii, czerpiący pożywkę z nierozwiązanych problemów cywilizacyjnych, religijnych, kulturowych. Choć nie kończą się dyskusje na temat przyczyn tego bezprecedensowego w swym dramatyzmie wydarzenia, wśród analityków stosunków międzynarodowych panuje na ogół zgoda, że świat współczesny bliższy jest prognozom Samuela Huntingtona niż teom Francisca Fukuyamy, który ogłosił, że wraz z zimną wojną i komunizmem kończy się historia. Skoro bowiem zwyciężył jeden model cywilizacyjny, to jako najlepszy, powinien zostać powszechnie przyjęty i nie będzie sensu poszukiwać lepszego. Niestety, pogląd ten został szybko zweryfikowany, nie tylko przez wydarzenia 11 września 2001 r., lecz także przez ciągle komplikujące się relacje międzykulturowe lub konflikty wybuchające na pograniczu kultur, religii i generalnie grup etnicznych. Jakby przewidując to pisał Huntington w 1993 r.:

W świecie, jaki nastał po zakończeniu zimnej wojny, flagi bardzo się liczą, to samo dotyczy innych symboli kulturowej tożsamości, takich jak krzyże, półksiężycy, a nawet nakrycia głowy. Liczy się bowiem kultura, a kulturowa tożsamość jest tym, co dla większości ludzi ma najważniejsze znaczenie. Ludzie odkrywają nowe tożsamości będące często starymi, maszerują pod nowymi (nieraz starymi) sztandarami, wywołując wojny z nowymi – też niejednokrotnie starymi – wrogami¹.

¹ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Muza S.A., Warszawa 1997, s. 13.

Opinie Huntingtona widzącego głównie zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego po upadku komunizmu w zderzeniach cywilizacyjno-kulturowych na podłożu religijnym, wywołały zrozumiałą polemikę w zainteresowanych środowiskach, tym większą im bardziej natura konfliktów międzynarodowych u progu XXI wieku zdawała się je potwierdzać. Niektórzy ze zwolenników tej teorii podkreślają, że w społeczeństwie globalnym, w którym coraz trudniej jest określić swoją tożsamość poprzez odwołanie się do konkretnego obywatela lub zawodu, wzrasta pokusa, aby czynić to na podstawie przynależności do wspólnoty kulturowej, takiej jak grupa etniczna czy religijna².

Podkreśla się jednocześnie, że słabością tej teorii jest nie tyle nadmierne akcentowanie roli łączonych z nią czynników, co przeoczenie faktu, iż cywilizacje, mimo elementów koherentnych (inaczej nie byłyby uznawane za odrębne cywilizacje), same w sobie są też zróżnicowane, heterogeniczne, a niekiedy konfliktogenne i „wojny kultur” toczą się niejako w ich wnętrzu (np. w Irlandii Północnej, w kraju Basków, w Indiach).

Niewątpliwą zasługą amerykańskiego politologa jest to, że mówiąc o zagrożeniach dla bezpieczeństwa międzynarodowego na podłożu kulturalno-religijnym, zwrócił uwagę na problem bezpieczeństwa kulturowego, a właściwie na te jego aspekty, które prowadzą do bezpośrednich zderzeń i konfliktów. Jest to, jakby ostatnie, stadium procesu, który poprzez zjawiska przenikania i dezintegracji struktur kultury narodowej, dominacji kulturowej, prowadzić może do utraty tożsamości narodowej, a w krańcowych przypadkach do konfliktów gorących, zbrojnych. Problemy te znane są i dyskutowane od dawna, choć ujmowanie ich w kategoriach bezpieczeństwa kulturowego jest stosunkowo niedawne. Swoistym poligonem doświadczalnym były dyskusje toczone jeszcze w starym układzie Wschód – Zachód, przy okazji omówienia i realizacji problematyki tzw. III koszyka KBWE (przepływ informacji, myśli i idei), a próby definicji pojawiły się na dobrą sprawę dopiero po rozpadzie komunizmu i zakończeniu zimnej wojny, gdy znaczenie osłabło zagrożenie globalną konfrontacją nuklearną a na czoło zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego zaczęły wysuwać się bardziej „miękkie” ich odmiany. Przedtem, analitycy mówili raczej o dominacji kulturowej, agresji i imperializmie kulturowym lub informacyjnym. Sprawy te dyskutowane były także w kontekście stosunków kolonialnych, w relacjach metropolii do podległych kolonii. Polityka uza-

² A. Taurain, *Can we live together? Equality and Difference*, Polity Press, Cambridge 2000, s. 31–32.

leżniania realizowana była także poprzez kontrolę nad kulturą kraju podbitego.

Koniec zimnej wojny oznaczał eliminację barier w komunikowaniu międzyludzkim, swobodny przepływ informacji i przenikanie zjawisk kulturowych. Zmiany te, choć umiejscowione przede wszystkim na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej i byłego ZSRR miały skutek globalny. Świat wszedł w okres przyspieszonej globalizacji, obejmującej swymi skutkami także obszary, które dotąd bezpośrednio lub pośrednio pozostawały ze względów ideologicznych na ich poboczu. Proces ten w krajach postkomunistycznych wywoływał dwie, niekiedy sprzeczne, tendencje. Z jednej strony efekt otwarcia, dekompresji i masowej konsumpcji kulturowej postrzeganej jako zachodnia (przy negacji często rodzimej kultury), z drugiej zaś strony narastającej afirmacji świeżo odzyskanej suwerenności i zaniepokojenia napływem do tych krajów produktów taniej kultury zachodniej.

Zjawiska te i towarzyszące im okoliczności, takie jak spadek nakładów na rozwój kultury rodzimej, odchodzenie od opiekuńczej roli państwa, wywoływać zaczęły niepokój o zachowanie tożsamości kulturowej tych państw. Dodatkowym źródłem rozterek jest zbliżanie się tych krajów do Unii Europejskiej. W integracji, zaś widzi się aspekty zarówno pozytywne, jak i negatywne, wśród których szczególnym powodem do niepokoju jest tendencja do unifikacji i standaryzacji wzorców, także kulturowych, na przykład laicyzacja życia społecznego, propagowanie aborcji, legalizacja w niektórych krajach Unii eutanazji czy małżeństw homoseksualnych. Kwestie te są inaczej przyjmowane i oceniane przez elity i wyrafinowanych intelektualistów, inaczej zaś – na ogół z mniejszą tolerancją – przez przeciętnych konsumentów kultury i informacji. Ci ostatni, aczkolwiek nieufnie, a niekiedy wrogo, przyjmują tego typu wzorce ze świata zachodniego, stają się jednocześnie masowym odbiorcą kultury niskiej, skrajnie skomercjalizowanej, której symbolem są amerykańskie filmy z gatunku „opery mydlanej” bądź też inne ich odmiany szafujące wszechobecną zbrodnią i przemocą.

Problem – i to wielopłaszczyznowy – jednak istnieje i zwraca na to coraz baczniejszą uwagę także Unia Europejska. Deklarując, poczynwszy od Traktatu z Maastricht, dążenie do budowy własnej tożsamości, Unia Europejska zwraca jednocześnie większą uwagę na konieczność ochrony narodowej tożsamości każdego z państw członkowskich. Wspólnym zaś celem jest ograniczenie do rozsądnych wymiarów napływu produktów amerykańskiej popkultury, niedopuszczenie do macdonaldyzacji Europy.

Zjawiska te, z całym bogactwem swej różnorodności, rodzące zarówno akceptację, jak i obawy i protesty, objęły także Polskę. Nasz kraj, który był relatywnie bardziej otwarty na świat i jego wpływy w okresie komunizmu niż inne kraje bloku wschodniego, też przeżywa gwałtowny wzrost przyływu komercyjnej kultury masowej, przede wszystkich ze Stanów Zjednoczonych, a także z Europy Zachodniej. Budzi to obawy o zachwyszczenie polskiej kultury tanimi produktami z importu. Wyrażane są one w kręgach partii politycznych, działaczy i twórców kultury, intelektualistów, a także w kręgach hierarchii Kościoła katolickiego, gdyż zazwyczaj kultura ta propaguje wzorce ateistyczne. Prawdziwy problem nie tkwi jednak, jak się wydaje, w procesach uniwersalizacji, nie w zagłuszaniu kultury wyższej przez kulturę masową, lecz w nieidentycznych zdolnościach adaptacji różnych grup i narodów do nowych sytuacji, bezkonfliktowej internalizacji wartości dotąd obcych czy nieznanymi³. W aspekcie najszerszym, narodowym, pytanie brzmi: czy nie zagraża to tym wartościom, które stanowią o tożsamości kulturowej narodu polskiego? Czy zjawiska te należy ujmować z punktu widzenia bezpieczeństwa kulturowego Rzeczypospolitej Polskiej?

Nie chodzi jednocześnie, należy to podkreślić, jedynie o zjawiska w obszarze kultury symbolicznej. Ważnym elementem bezpieczeństwa kulturowego są także zagrożenia dla dóbr kultury materialnej: zabytków, pomników kultury, dzieł sztuki, świadectw rozwoju narodowego. Kraj taki jak Polska, obszar tragicznych konfliktów zbrojnych i wojen, na 123 lata pozbawiony własnej państwowości, czego skutkiem były niewyobrażalne zniszczenia i grabież dóbr kultury, musi być szczególnie wyczulony na ich ochronę.

Niniejsze opracowanie jest próbą w miarę całościowego potraktowania kwestii bezpieczeństwa kulturowego Polski na tle aspektów teoretycznych pojęcia bezpieczeństwa kulturowego, a także aspektów praktycznych w tym zakresie w Unii Europejskiej i jej państwach członkowskich. Składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów merytorycznych oraz uwag końcowych. Rozdział pierwszy poświęcimy rozważaniom na temat pojęcia kultury, jako wytworu ludzkiej działalności oraz podziałom kultury na dziedziny (kategorie). Ważnym elementem rozważań jest zagadnienie tożsamości kulturowej, ze względu na wagę tego pojęcia dla bezpieczeństwa kulturowego. W rozdziale

³ G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D.B. Bobrowa, E. Halizaka i R. Zięby, Scholar, Warszawa 1997, s. 140.

drugim omówimy podstawy bezpieczeństwa kulturowego i jego specyfiki na tle innych kategorii bezpieczeństwa. Rozważania te, aczkolwiek odnosić je będziemy przede wszystkim do bezpieczeństwa kulturowego Polski, opierają się na podlegających uniwersalizacji procesach uregulowań i praktyki międzynarodowej, w tym procesach integracji europejskiej.

Zarówno globalizacja, jak i integracja europejska sprzyjają przenoszeniu zjawisk i wytworów kulturowych przez granice, powodując obawy o erozję lub nawet utratę tożsamości kulturowej państw. Jest to problem przede wszystkim zagrożeń; w rozdziale trzecim odniesiemy je bezpośrednio do bezpieczeństwa kulturowego Polski. W rozdziale czwartym omówimy system bezpieczeństwa kulturowego RP, czyli zespół uregulowań prawnych, struktur organizacyjnych oraz działań (polityki kulturowej) państwa, służących ochronie tożsamości kulturowej oraz dziedzictwa kulturowego naszego kraju. W rozdziale piątym przedstawimy niektóre aspekty bezpieczeństwa kulturowego państw Unii Europejskiej oraz działań i polityki Unii w tym zakresie. Opracowanie kończą uwagi, a uzupełnia wykaz literatury i opracowań monograficznych z zakresu omawianego tematu, wzbogacony o wykaz podstawowych aktów prawnych dotyczących ochrony dóbr kultury.

ROZDZIAŁ 1

KULTURA: POJĘCIE, KATEGORIE, TOŻSAMOŚĆ

1.1. Pojęcie kultury

Zacznijmy od zdefiniowania samego pojęcia kultury. Specjaliści zajmujący się tym zagadnieniem już w latach pięćdziesiątych XX wieku doliczyli się 164 różnych definicji kultury⁴. Wzrost zainteresowania kulturą i twórcza inwencja autorów niewątpliwie doprowadziła do tego, że dziś mamy przynajmniej podwojoną liczbę takich definicji. Pamiętając o przestrodze C. Jenksa, że: *idea kultury obejmuje taki zakres problemów, procesów, zróżnicowań czy nawet paradoksów, iż jedynie osoba pewna siebie i kompetentna mogłaby się podjąć mówienia o niej, a być może tylko głupiec usiłowałby napisać o tym książkę...*⁵, ograniczymy się tylko do wskazania najistotniejszych cech zjawiska i wytworu ludzkiej inwencji, jaką jest kultura.

Termin „kultura” swą etymologię wywodzi z łacińskiego słowa „*cultus*”, oznaczającego cześć (nabożeństwo, kultywowanie, pielęgnowanie) i pierwotnie odnoszonego do hołdu, jaki składano bóstwom roli i urodzaju – Persefony i Demeter – związanego z uprawą pól i zbiorem plonów roli. Z czasem oznaczało ono uprawę roli a następnie, stopniowo nabierało znaczenia metaforycznego⁶. Wraz ze zwrotem „*cultura animi*” spotykanym w pismach Cyserona i dalej rozpowszechnianym, zaczęło ono coraz bardziej oznaczać „pielęgnowanie” wyższych idei, dusz⁷. Było to jakby prze-

⁴ Por. A. L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture. A Critical Review of Concepts and Definition*, wydana w 1952 r. w Stanach Zjednoczonych. Omawia ją: P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy*, Fundacja ATK, Warszawa 2001, s. 25–37.

⁵ C. Jenks, *Kultura*, Zysk i Spółka, Poznań 1999, s. 7.

⁶ P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy...*, wyd. cyt., s. 27–28.

⁷ W sensie wytworów ducha.

ciwstawienie „*cultus agrorum*” (*agricultura*), kultywowania roli, a szerzej natury, kultywowaniu wartości duchowych, dokonywanemu nie za pomocą czynności i narzędzi materialnych, a za pomocą intelektu, woli i zdolności.

To do tej łacińskiej etymologii zdaje się nawiązywać Kant, gdy mówi, że: *Wyrabianie zdolności istoty rozumnej jest kulturą. A więc tylko kultura może być końcowym celem, jaki mamy podstawę przypisywać przyrodzie w odniesieniu do rodu ludzkiego*⁸.

Chodzi tu o takie przekształcanie natury, którego motywacje wypływają z racji rozumu ludzkiego, są wytworem ducha, tej kreatywności, która wyróżnia człowieka od innych stworzeń, które przecież też na swój (mechaniczny) sposób przekształcają naturę (np. bobry budujące tamę).

Teoretycy dążący do usystematyzowania wiedzy o kulturze zwracają uwagę, że definicje kultury dają się zgrupować w typy, odzwierciedlające różne aspekty zjawisk kulturowych. Najczęściej są to takie aspekty, jak: opisowo-wyliczający, historyczny, normatywny, psychologiczny, strukturalny, genetyczny oraz – dominujący aspekt – ogólnopisowy.

Jako reprezentatywną dla pierwotnej grupy opisowo-wyliczającej podaje się definicję zaproponowaną przez Edwarda Tylora mówiącą, że: *Kultura czyli cywilizacja jest to złożona całość, która obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawa obyczajowe oraz inne zdolności i nawyki nabyte przez ludzi jako członków społeczeństwa*⁹. Wadą tej definicji jest zarówno utożsamianie kultury i cywilizacji (do czego jeszcze wrócimy), jak i dość dowolne i niepełne wyliczenie dziedzin kultury.

Definicje akcentujące aspekty historyczne, odwołują się do takich określeń, jak: dziedzictwo kulturalne (lub kulturowe), dorobek, zasoby kulturalne, często także pomniki i zabytki kulturalne¹⁰.

Definicje normatywne mówią o zachowaniach ludzkich mieszczących się w kategoriach moralno-kulturowych, podkreślają jedność tych zachowań i „stylu życia”, jako wyróżnika różnych kultur.

Definicje psychologiczne odwołują się do mechanizmów psychicznych, będących źródłem ludzkiej kreatywności, w tym procesu uczenia się, wytwarzania nawyków, zdolności komunikowania się i przejmowania wiedzy oraz umiejętności. Umiejętność posługiwania się symbolami i komunikowania się z innymi ludźmi, stanowi istotny czynnik tworzenia i rozszerzania kultury, jej trwania w czasie i kumulacji dorobku kulturalnego.

⁸ Podaję za: P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy...*, wyd. cyt., s. 27.

⁹ Cytuję za: A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1983, s. 21.

¹⁰ Zob. J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury polskiej*, Zakamycze, Kraków 2001, s. 42–47.

Definicje strukturalistyczne charakteryzuje koncentracja na całościowym charakterze poszczególnych kultur i ich wewnętrznym powiązaniu. Definicje tego typu mówią o określonej kulturze lub o różnych kulturach, a nie o kulturze w ogóle. Mogą to być zarówno definicje kultur narodowych, jak i próby określenia kultur przedmiotowych, np. klas i grup społecznych, zawodowych.

Definicje genetyczne kładą nacisk na wyjaśnienie pochodzenia kultury, jej przeciwstawianie naturze, na jej charakter jako produktu społecznego współżycia ludzi¹¹. Dotykają zarówno etymologii słowa „kultura”, jak i antropologii tego wytworu ludzkiej działalności. Przeciwwstawienie kultury i natury, co jest cechą współczesnych nauk społecznych, można – jak podkreśla A. Kłoskowska – ująć w stwierdzeniu, że: *Kultura przeciwstawna jest naturze w sensie ontogenetycznym, wynika zaś z natury w sensie filogenetycznym. Gatunek ludzki, jedyny spośród wszystkich gatunków istot żywych, dojrzał do tworzenia kultury o szerokim zakresie i działalność kulturalną można uznać za jego naturalną funkcję. W tym sensie kultura nie jest przeciwstawieniem natury, ale stanowi jej konieczny rezultat*¹².

Definicje ogólnopisowe formułowane są dla celów wiedzy praktycznej, często na potrzeby instytucji zajmujących się kulturą, także dla celów nauczania. Zawierają one encyklopedyczny zestaw cech kultury, mówią o sposobach jej powstawania, gromadzenia i rozwoju. Popularna definicja kultury określa ją jako: *całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, gromadzony, utrwalony i wzbogacony w ciągu jej dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie. W skład tak pojętej kultury wchodzi nie tylko wytwory materialne i instytucje społeczne, ale także zasady współżycia społecznego, sposoby postępowania, wzory, kryteria ocen estetycznych i moralnych przyjęte w danej zbiorowości i wyznaczające obowiązujące zachowanie*¹³. Inne ujęcia encyklopedyczne zwracają uwagę, że wytwory te (kultura) powstają na gruncie swoistych, biologicznych i społecznych cech człowieka i warunków jego bytu, zmieniając się w procesie historycznym. Warunki te to także stopień opanowania sił przyrody, osiągnięty stan wiedzy i twórczości artystycznej¹⁴.

Często w próbach ujęcia istoty kultury spotykamy się nie tyle z jej definicją, co z próbą opisu zjawisk kulturowych i ich różnych aspektów, zwłaszcza, gdy autorzy są świadomi skomplikowanych, duchowych i reli-

¹¹ A. Kłoskowska, *Kultura masowa...*, wyd. cyt., s. 22.

¹² Tamże, s. 27–28.

¹³ *Encyklopedia popularna*, PWN, 1982, s. 388.

¹⁴ *Encyklopedia powszechna*, PWN, 1974, t. 2, s. 640.

gijnych uwarunkowań oraz inspiracji. Jest to właściwe nurtowi chrześcijańskiemu, zwłaszcza wtedy, gdy jest on zorientowany na cele ekumeniczne. Nurt taki dominował podczas prac II Soboru Watykańskiego i jest ważnym komponentem społecznej nauki Kościoła katolickiego¹⁵.

Tendencją przeciwną jest jak najogólniejsze ujmowanie cech charakterystycznych tej dziedziny ludzkiej kreatywności. J. Pruszyński cechy te ujmuje lapidarnie, stwierdzając, że: *Kultura to zarówno całokształt dorobku duchowego, intelektualnego i materialnego, stworzonego wysiłkiem jednostek i zbiorowości ludzkich, zachowanego i utrwalonego, jak i stosunek do jego komponentów*¹⁶.

Przedstawione definicje i próby ujęcia istoty kultury są tylko ilustracją i wąskim wycinkiem wysiłków, które podejmowane są od II połowy XIX wieku. Od cytowanego wyżej Edwarda Tyłora, który w 1871 r. dokonał pierwszej próby sprecyzowania przedmiotu, przez Claude'a Levi-Straussa, R. Lintona, A.L. Kroebera, C. Kluckhohna, aż po współczesnych teoretyków, podejmowane są próby zdefiniowania pojęcia kultury, określenia jej genezy i usystematyzowania aspektów oraz czynników z nią związanych. Na kulturę patrzy się poprzez historię, socjologię, biologię, filozofię oraz przez pryzmat systemów aksjologicznych, w tym religii. Odnosi się to zarówno do wartości związanych z jednostką, jak i grup etnicznych, mniejszości narodowych i całych narodów. Zwraca uwagę, że wzorce i elementy identyfikacji tworzą tożsamość kulturową, która stała się ważnym czynnikiem w procesie formowania (i trwania) państw oraz elementem tożsamości narodowej.

1.2. Kultura czy kultury? Kategorie i podziały

Przedstawione wyżej próby określenia pojęcia kultury odnoszą się do kultury jako takiej, do tego wytworu ludzkiej kreacji, który jest właściwy tylko istocie obdarzonej rozumem i zdolnością jego użycia w celach twór-

¹⁵ Konstytucja soborowa *Gaudium et Spes* stwierdzała, że: *Mianem „kultury” w sensie ogólnym oznacza się wszystko czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postępowanie obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości. Wynika stąd, że kultura ludzka z konieczności ma aspekt historyczny i społeczny oraz, że termin „kultura” przybiera nieraz znaczenie socjologiczne, etnologiczne; w tym zaś znaczeniu mówi się o wielości kultur.*

¹⁶ J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury polskiej...*, wyd. cyt., s. 61–62.

czych. Można próby te uzupełnić, ukazując różnice w narodowym a nawet regionalnym podejściu do definiowania kultury. Dominique Wolton wskazuje na trzy sposoby definiowania kultury na gruncie europejskim: francuski – z akcentem na proces tworzenia kultury, niemiecki – utożsamiający kulturę z całością dzieł i wartości, symbolami, dziedzictwem i pamięcią wspólnot oraz anglosaski, z naciskiem na style zachowań, praktykę życia codziennego, obrazy i mity¹⁷.

Przyjęcie i uznanie zasady regionalizacji kultury – o czym świadczą także pojawiające się różnice na etapie jej definiowania – a w praktyce różnych kultur, nie odbywało się w historii w sposób prosty. Wystarczy przypomnieć, że Grecy i Rzymianie, poza obszarem swoich limes, dostrzegali jedynie zagrażających ich cywilizacji barbarzyńców. Również odkrycie „nowego świata” przez Kolumba, a następnie jego kolonizacja, odbyła się na zasadzie zanegowania i prawie całkowitego zniszczenia cywilizacji i kultury prekolumbijskiej. W praktyce dopiero na przełomie XIX i XX wieku różnice między „nami” a „nimi” po raz pierwszy zaczęły być traktowane jako odmiennność kulturowego wyposażenia. Zaakceptowana, choć nie bez oporów, została teza, że to odmienna kultura warunkuje odmienną obyczajów, stylów życia, praktyk seksualnych, form i wierzeń religijnych. Wielką rolę w procesie ugruntowania tej tezy odegrały badania i prace polskiego antropologa Bronisława Malinowskiego. Główną treścią tej tezy było przyjęcie zasady powszechności kultury, jako sposobu interpretacji świata oraz przekonanie o jej wszechobecności i niezbywalności. Za coś oczywistego zaczęto przyjmować fakt, iż w różnych miejscach i czasie ludzie udzielali odmiennych odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczącego tego, co to znaczy „być człowiekiem”, jaki jest sens i cel owego istnienia oraz w różny sposób, poprzez dzieła sztuki, malarstwo, architekturę, literaturę, wyrażali te poglądy. W ten sposób doszło do pojawienia się na gruncie teorii pojęcia „kultury” w liczbie mnogiej¹⁸.

Choć nie przychodziło to łatwo, Europejczycy musieli przyjąć do wiadomości, że skoro każda kultura ma swój odmienny system znaczeń i wartości, porównywanie ich osiągnięć oraz ocena z punktu widzenia jakiegś uniwersalnej skali, staje się trudna, jeśli nie niemożliwa. To zaś prowadziło do stopniowego wyzbywania się europocentryzmu. Nie miało to oznaczać znaku równości w odbiorze i preferencjach, gdyż związek kultury z wyda-

¹⁷ D. Wolton, *Naissance de l'Europe democratique. La dernière utopie*, Flammarion 1993, s. 409.

¹⁸ P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy...*, wyd. cyt., s. 30–31.

waniem sądów wartościujących nadal istniał (i istnieje), ale oznaczało uznanie innych kultur na szerszej płaszczyźnie obejmującej różne wytwory ludzkiej działalności na innych obszarach cywilizacyjnych.

Przyjmujemy więc, że istnieje „kultura” w liczbie pojedynczej, jako pojęcie ogólne, meta-kultura, jako rodzaj „parasola” pojęciowego, pod który mogą się schronić różne formy życia i ludzkiej kreatywności, właściwe danemu narodowi lub obszarowi cywilizacyjnemu oraz „kultury” w liczbie mnogiej, oznaczające lokalne rozprzestrzenianie się i odmiany.

Przejdźmy teraz do różnych kategorii i podziałów związanych z kulturą. Mówimy przecież o kulturach narodowych, etnicznych, kulturach mniejszości narodowych, o kulturze religijnej, politycznej, strategicznej, szlacheckiej, mieszczańskiej itp. Różnice, a więc i kategoryzacja wynikają z faktu, iż kultura nie jest homogeniczna oraz z jej związków z cywilizacją. Choć niektórzy teoretycy mówili o antynomii między kulturą a cywilizacją¹⁹, to jednak związki takie istnieją, o czym dość łatwo obecnie przekonać się podróżując w różne regiony świata. Wynika to z tego, że cywilizacje są wtórne w stosunku do kultury i na ogół obejmują kultury bardziej przystawalne do siebie, koherentne.

Podziały i wyróżnianie elementów kultury dokonywane jest w oparciu o różne kryteria i różne aprioryczne założenia metodologiczne. Wyróżniane są systemy, podsystemy, oparte o różne reguły interpretacji kulturowej. *Problem w tym*, jak pisze specjalizujący się w tych sprawach M. Golka, *że elementy systemu kultury wyróżniane przez różnych antropologów, socjologów i filozofów kultury, nie pokrywają się ze sobą*²⁰. Brak jednorodności, a także jasności kryteriów metodologicznych nie przeszkadza badaczom i teoretykom kultury w ich mnożeniu. Nie jest zadaniem tej pracy ani zbytnie zagłębianie się w teorię systemów (i podsystemów) kultury, ani tym bardziej podejmowanie jakichkolwiek prób ich rozwijania. Przede wszystkim ze względu na różnorodność kultur, ich składników oraz wielość i wymyślność kryteriów. Zresztą, ze względu na temat i cel tej pracy, którym jest ukazanie zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego, jedynym elementem systemu na którym skupimy się będzie system ochrony przez tymi zagrożeniami.

Z tego też względu wystarczy podkreślić, że jednym z najpoważniejszych podziałów kultury na dziedziny (kategorie) jest podział na kulturę

¹⁹ Np. J.G. Pawlikowski, *Natura a kultura*, Lamus, Lwów 1913.

²⁰ M. Golka, *Kultura jako system*, OWN, Poznań 1992, s. 91.

materialną, kulturę duchową i kulturę społeczną. Podział ten, mimo istotnych niekiedy różnic pojęciowo-terminologicznych, jest trwale obecny w rozważaniach nad kulturą, zarówno w Polsce, jak i na świecie.

W Polsce zwolennikiem tego typu podziału był w okresie międzywojennym K. Moszyński, który za kryterium rozdzielności uznawał rodzaj zaspokajanych potrzeb, mniejszą wagę przykładając zaś do formalnych składników i budowy systemu²¹. Według Moszyńskiego kultura materialna to te dziedziny kultury, które dotyczą: zdobywania i przechowywania żywności, przygotowania pokarmu, obróbki surowców, zabiegów związanych z bezpieczeństwem i higieną, transport i komunikacja. Kultura duchowa to wiedza, życie religijne oraz sztuka i literatura. Do kultury społecznej autor zaliczył: ustrój rodziny, ustrój państwa, ustrój gospodarczy, moralność i prawo, obrzędy i zwyczaje, igrzyska i wychowanie.

Wyznawcą podziału kultury na trzy sfery (a raczej piętra, bo sytuował je hierarchizująco) był B. Nawroczyński, według którego trzy „piętra”: materialne, społeczne i duchowe tworzą hierarchię przypominającą piramidę. U podstaw miała być kultura materialna, na niej wyrastała społeczna, a wierzchołek stanowiła kultura duchowa. Nie przeszkadzało to Nawroczyńskiemu w byciu heglistą i w nawiązywaniu do rozróżniania w kulturze ducha subiektywnego, obiektywnego i absolutnego. Do omawianego trójpodziału nawiązuje także A. Kłoskowska, wyróżniając takie kategorie kultury, jak: kultura bytu, kultura społeczna oraz kultura symboliczna. Jest to podział, który nawiązuje jednocześnie do światowych klasyków badań nad kulturą (A. Webera, R. McIvera, L. White’a i A.L. Kroebera), wyróżniających w różnych odmianach kultury bytu (technologiczna, technika), kulturę społeczną i kulturę symboliczną (kultura wartości, ideologia).

Podział kultury na dziedzinę materialną, społeczną i duchową jest dość często krytykowany nie tylko ze względu na zbytnią ogólnikowość, lecz także za to, że te trzy aspekty przeplatają się zarówno w wytworach kultury, jak i szerzej w zjawiskach kulturowych. Jest to prawda, trzeba jednak podkreślić jego niewątpliwy walor, jakim jest przejrzystość podziału, odzwierciedlenie najbardziej chyba charakterystycznych cech kultury, czy przydatność do uzmysłowienia zagrożeń dla tożsamości kulturowej społeczeństw i bezpieczeństwa kulturowego.

²¹ Koncepcję tę omawiam na podstawie: M. Golka, *Kultura jako system...*, wyd. cyt. s. 95.

1.3. Kultura duchowa, materialna i społeczna

Charakterystykę kategorii kultury rozpoczynamy od rozważenia tych aspektów, które zdecydowały i decydują o tym, że daną sferę działalności ludzkiej możemy nazwać kulturą – od wytworów ducha. Kultura duchowa nie poddaje się łatwo definicjom słownikowym, gdyż zdaniem niektórych teoretyków, nie można wyraźnie oddzielić kultury duchowej od materialnej, ze względu na wzajemne przeplatanie się obu kategorii. Kultu-
rę duchową często określa się jako kulturę znaczeń (czyli kulturę semiotyczną), obejmującą wartości, znaczenia i symbole takie, jak: język, sztuka, wiedza, moralność, religia i ideologia. Traktowana jest ona zarówno jak szczytowe osiągnięcie człowieka, jako emanacja wszystkiego co wybitne w ludzkim dorobku twórczym, jednocześnie zaś jako kategoria społeczna.

W tym drugim aspekcie kultura duchowa byłaby kolektywnym zespołem umiejętności i intelektualnym dziełem każdego społeczeństwa, bez względu na to, czy tworzenie kultury jako zjawiska społecznego odbywało się drogą ewolucjonizmu (jako swoista droga „od dzikości do szczytów cywilizacji”), czy też, jak podkreślają socjologowie, jako synteza tego „co ludzie robią zbiorowo na różne sposoby, w różnych miejscach i czasie”. Obie te drogi dały początek dwóm, różnym teoriom: teorii wzorów kulturowych i teorii struktury społecznej, a skutkiem były różne treści, jakie przedstawiciele tych teorii przypisują pojęciu „kultura”²².

Teoria wzoru kulturowego opiera się o założenie, że na kulturę (duchową) składają się wzory sposobów myślenia, odczuwania i reagowania, nabyte i przekazywane głównie przez symbole stanowiące wraz z ich wciele-
niami w wytworach ludzkich znamienne osiągnięcia grup ludzkich; zasadniczy trzon kultury stanowią tradycyjne idee, a szczególnie związane z nimi wartości. Teoria ta ewoluowała i w późniejszym okresie (prace Sapira, Benedicta, White’a, Batesona) podkreślano, że tylko część kultury składa się z norm lub standardów zachowań. Inna część zawiera ideologie uzasadniające określone sposoby zachowań.

Teoria struktury społecznej swój najpełniejszy wyraz znalazła w brytyjskiej antropospołecznej postaci funkcjonalizmu. Wywarła ona ogromny wpływ na antropologię kultury (a także socjologię), nie była jednak jednolita. Jeden z jej twórców, pochodzący z Polski Bronisław Malinowski zakładał, że człowiek posiada pewną liczbę wrodzonych predyspozycji, „podstawowych potrzeb”, na których nadbudowuje się dopiero kultura.

²² Omówienie tych dwóch szkół antropologii i socjologii zawarte jest w pracy: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1983, t. II, s. 669–730.

Jest ona w ostatecznym rachunku jakby „ogromnym aparatem do zaspokajania potrzeb”, zespołem reakcji na te potrzeby. Opisać kulturę to jego zdaniem opisać „warunki, jakie muszą być spełnione by zbiorowość była w stanie przetrwać”. W tych warunkach kultura służy przekształcaniu potrzeb (biologicznych) w potrzeby pochodne, w imperatywy kultury²³.

W innej odmianie funkcjonalizmu, reprezentowanej przez Redcliffa-Browna, kultura służy nie tyle zaspokajaniu potrzeb biologicznych jednostki (i społeczności), ale przede wszystkim umacnianiu struktury społecznej. Następcy obu prekursorów, w tym m.in. Evans-Pritchard, usiłowali wyjaśnić zjawiskowe cechy kultury i społeczeństwa poprzez analizę czynników subiektywnych, aktywność jednostki ludzkiej i przez to dokonać rekonstrukcji świadomości społecznej. Zaczęto dokonywać badań wewnętrznej logiki takich zjawisk, jak: religia, wierzenia, marzenia, ideologia. W odmianie amerykańskiej, w koncepcjach formułowanych przez W.L. Thomasa, zakładano całościowe ujmowanie kultury, głosząc, że w każdym procesie kulturowym doniosłą rolę grają czynniki psychologiczne: *nie ma wartości bez postaw, kultury bez przeżywających ją jednostek*. Odpowiedzią na to był swoisty neoewolucjonizm White’a, który twierdził, że: *wprowadzając człowieka do naszych rozważań nie wzbogacimy w niczym procesu rozwoju kultury. To kultura, przez wszystkie swoje cztery aspekty (techniczny, społeczny, ideologiczny i psychologiczny) determinuje zachowanie się człowieka, a nie człowiek sprawuje kontrolę nad kulturą*. W koncepcjach White’a kultura ducha była przemieszana z kulturą materialną, społeczną, a przede wszystkim techniczną, do której przykładał największą wagę²⁴.

Do rozważań nad kulturą, i to zarówno w kategorii kultury duchowej, jak i społecznej, należy włączyć pojęcie kapitału kulturowego. Jak podkreśla S. Kozyr-Kowalski kapitał kulturowy jest względnie trwałym elementem osobowości ludzkiej, częścią „*habitus*”, który czyni człowieka zdolnym (lub niezdolnym) do działania, do wytwarzania dóbr materialnych i duchowych. Obejmuje on „*dynamis*” osobowości (siłę osobowości) i „*ergodynamis*” – zdolność pracową (siłę roboczą). Obie własności składają się na cechy człowieka pojętego jako byt biofizyczny. *Dynamis* osobowości determinuje siły duchowe, intelektualne i fizyczne²⁵. Kapitał kulturowy, zwłaszcza

²³ B. Malinowski (tłum. H. Buczyńska), *Narodowa teoria kultury*, [w:] *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958, s. 29.

²⁴ L.A. White, *The Science of Culture. A Study of Man and Civilization*, New York 1949, s. 19.

²⁵ S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2000, s. 131–132.

w postaci kapitału lingwistycznego (językowego) posiadają członkowie, co prawda wszystkich grup społecznych, ale grup uprzywilejowanych w znacznie wyższym stopniu. Reprodukują to stosunki klasowe i nierówności społeczne, tworzy kastowość, owocuje ponadto lepszymi decyzjami inwestycyjnymi (np. wybór kierunku studiów, dostęp do elitarnych szkół), daje większe szanse na sukces życiowy i udział w tworzeniu kultury duchowej. Suma tych zdolności, zasobów rzeczywistych i możliwych, które przypadają w udziale jednostkom lub grupom i wynikają z tych mniej lub bardziej instytucjonalnych kontaktów i powiązań tworzy kapitał społeczny. Bywa ona podstawą tych zasobów duchowych (i materialnych), które mają decydujące znaczenie dla rozwoju kulturowego, materialnego, gospodarczego – a także finansów – społeczeństw²⁶.

Dotychczasowe nasze rozważania pokazują, jak głębokie jest wzajemne przenikanie różnych kategorii kultury i jak trudne są próby ich wydzielania. Z tego też względu celowe jest mówienie generalnie o kulturze całościowej. Z drugiej jednak strony, często – nie tylko przy okazji wizyty turystycznej – spotykamy i możemy podziwiać dobra kultury materialnej: antyki, obrazy, zbiory z różnych dziedzin sztuki, rękopisy, stare książki, pałace, zamki, renomowane budowle architektoniczne itp. Są to niewątpliwie widome wyrazy kultury materialnej i noszą one nazwę dóbr kultury. Ponieważ dobra kultury podlegają międzynarodowej ochronie prawnej, o czym powiemy w dalszej części tej pracy, pojęcie to zostało zdefiniowane na gruncie prawa międzynarodowego, przez Konwencję haską o ochronie dóbr kultury w razie konfliktu zbrojnego z 1954 r. W artykule 1 za dobra kultury konwencja uznaje:

a) dobra ruchome lub nieruchome, które posiadają wielką wagę dla dziedzictwa kulturalnego narodu, z przykładowym ich wymienieniem, np. zabytki architektoniczne, sztuki lub historii zarówno religijne, jak i świeckie, stanowiska archeologiczne, dzieła sztuki, rękopisy, książki i inne przedmioty;

b) gmachy, których zasadniczym i stosowanym w praktyce przeznaczeniem jest przechowywanie lub wystawianie dóbr kulturalnych ruchomych;

c) ośrodki obejmujące znaczną ilość dóbr kulturalnych²⁷.

²⁶ „Kapitał społeczny” przypomina – jak zauważa S. Kozyr-Kowalski – pojęcie „*crony capitalism*”, kronizm – kapitalizm bliskich przyjaciół, wielkich kapitalistów i menagerów.

²⁷ Pełny tekst konwencji zamieszczony jest w zbiorze: Cz. Lewandowski, *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury*, Wrocław 2001, s. 32–46.

Polska ustawa o ochronie dóbr kultury z 15.02.1962 r. w art. 2 stanowi, że: *Dobrem kultury (...) jest każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną*²⁸.

Obydwa akty prawne wprowadzają ważny dla pojęcia „dobra kultury” termin „dziedzictwa kulturalnego” (w innych aktach prawnych także „dziedzictwo narodowe”). Pojęcie dziedzictwa wiąże się z jednej strony z dobrami kultury szczególnie cennymi dla narodu (ze szczególnym *prae-tium affectionis*), z drugiej zaś, z przekazywaniem następnemu pokoleniu tradycyjnych wartości i idei w społeczeństwie. Tradycja jest nośnikiem wartości społecznych, tak długo istniejących w świadomości, jak długo mają aktualne znaczenie, upadających, gdy przestają być potrzebne. Nie wszystkie źródła, dokumenty, przedmioty materialne mają do spełnienia tę samą funkcję społeczną i kulturalną²⁹.

Definicje kultury materialnej nie utożsamiają jednak tej kategorii kultury z materialnymi dobrami kultury. Najlapidarniej oddaje to jedna z definicji encyklopedycznych mówiąca, że: *Kultura materialna to ogół dóbr materialnych oraz środków i umiejętności produkcyjno-technicznych społeczeństwa w danym okresie historycznym*³⁰. Czynniki gospodarczo-finansowe, techniczne, zdolności wytwórcze zawarte w definicjach kultury materialnej stanowią stały element kultury jako takiej, są wręcz niezbędne do jej tworzenia, funkcjonowania i ochrony. I choć UNESCO powstrzymuje się obecnie od wyrażania preferencji co do modelu kultury, jak to było jeszcze w początkach II połowy XX wieku, gdy próbowano zalecać taki model, to nie ulega żadnej wątpliwości, że istnieje ważna, stabilizująco-rozwojowa rola państwa i jego instytucji finansowo-gospodarczych dla rozwoju kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego. Służy temu kultura społeczna, określana niekiedy jako całokształt życia społecznego danej zbiorowości, lub w innych odmianach – jako zbiór reguł postępowania i organizacji dotyczących rodziny, ustroju państwa, ustroju gospodarczego, prawa i moralności, obrzędów, zwyczajów, igrzysk (co wielką nowością nie jest), wychowania, systemu opieki społecznej i zdrowia.

²⁸ Pełny tekst ustawy: Dz.U. z 2.02.1962, nr 10, poz. 48. Późniejsze zmiany w ustawie nie zmieniły definicji dobra kultury.

²⁹ Zob. na ten temat: J. Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce*, PWN, Warszawa 1989, s. 15–21.

³⁰ *Encyklopedia*, PWN, Warszawa 2001.

1.4. Tożsamość kulturowa

Przytoczony we „*Wstępie*” cytat z wypowiedzi Samuela P. Huntingtona jest swoistym mottem niniejszego opracowania, gdyż z dużą trafnością oddaje realia świata po zimnej wojnie, w którym liczą się symbole, a „kulturowa tożsamość jest tym, co dla większości ludzi ma najważniejsze znaczenie”. Świat w tym okresie podlega dwóm, jakby sprzecznym ze sobą procesom: wszechogarniającej globalizacji, a na obszarach do niedawna zniewolonych komunizmem, okres przeżywania euforii z odzyskanej suwerenności i odbudowy systemu tradycyjnych wartości. Mimo, że procesy te oddziałują w różnych kierunkach, ich skutki w zakresie kultury dla grup i społeczeństw bywają podobne, a niekiedy nakładają się. Globalizacja ze swymi wciskającymi się wszędzie wzorami kultury masowej, powoduje erozję dotychczasowych, w miarę homogenicznych, symboli i wzorców kulturowych. Coraz trudniej jest w tych warunkach określić własną tożsamość, poprzez odwołanie się do konkretnego obywatelstwa, czy też zawodu. Wzmaga się więc pokusa, aby czynić to na podstawie przynależności do wspólnoty kulturowej takiej, jak: grupa etniczna czy religijna, płeć czy sposób zachowania się. Zaczynają się liczyć także symbole (flagi, krzyże, półksiężycy, nakrycia głowy, stroje itp.) i zaczyna się je ostentacyjnie manifestować. W krajach postkomunistycznych, które też ogarnia globalizacja, te demonstracyjne gesty są dodatkowo wzmocnione odruchami odreagowania czasów, gdy nadużywanie symboli, manifestowanie religijności, etniczności, czy kulturowej odrębności nie było mile widziane. Oczywiście, to nie wszystkie powody takich postaw i nie wyczerpuje to źródeł takich zachowań. Dodajmy do tego procesy integracji politycznej i gospodarczej, powstawanie struktur o kompetencjach ponadnarodowych, a także uniwersalizację wielu instytucji i procesów kulturalnych, w tym na przykład praw człowieka i mniejszości narodowych.

Wszystkie te procesy powodują, że coraz bardziej liczy się kwestia tożsamości a nowe wyzwania globalne, gospodarcze, społeczne i kulturowe stawiają przed jednostkami, grupami społecznymi, narodami i państwami problem nowego potwierdzenia swojej tożsamości. Ma to wymiar zarówno lokalny, regionalny, narodowo-państwowy, jak i międzynarodowy. Pojawiają się kwestie budowania i przypisywania tożsamości wspólnotom i organizacjom noszącym cechy transnarodowe, np. Unii Europejskiej³¹.

³¹ Zob.: J. Czaja, *Europa wartości – pytania o tożsamość Unii Europejskiej*, „Przegląd Europejski”, nr 2(3)2001, s. 22–39.

Ogromny wpływ na kształtowanie tożsamości lokalnych i narodowych ma kultura. Szczególnie ważna, konstytuująca jest rola kultury wobec narodu. Nie ma narodu bez kultury narodowej. Można przyjąć za Janem Pruszyńskim, że: *Kultura narodowa to całokształt dorobku duchowego, intelektualnego i materialnego stworzonego wysiłkiem jednostek i zbiorowości ludzkich, zachowanego i utrwalonego (...)*³². Antonina Kłoskowska określa kulturę narodową jako: *szeroki i złożony układ sposobów działania, norm, wartości i symboli, wierzeń, wiedzy i dzieł symbolicznych, który przez jakąś zbiorowość społeczną, uważany jest za własny, wyrosły z jej tradycji i historycznych doświadczeń oraz obowiązujących w jej obrębie*³³.

Wagę i znaczenie kultury narodowej mocno afirmuje UNESCO. W opinii tej światowej organizacji „kultura jest duchem narodu i nie ma kultury poza tym, co określa się tożsamością kulturową”. Tożsamość zaś każdego narodu kształtowała się przez wieki, tworząc narodowy kapitał kulturowy, oparty o zasoby materialne i duchowe, system wartości religijnych i moralnych, narodową symbolikę: wszystkie te wartości przekazywane z pokolenia na pokolenie. Kultura nie była więc jakimś stanem spetryfikowanym, była zjawiskiem żywym opartym o rodzimą twórczość, ale i o przenikanie obcych wytworów poprzez granice, asymilując to co niesporne, przystawalne do systemu, a odrzucając co szkodliwe i destruktywne dla ducha narodu. Obawa o utratę tożsamości kulturowej, a tym samym narodowej istniała zawsze i niekiedy te obawy potwierdzały się w sposób tragiczny. Wojny, podboje kolonialne i narzucanie przez metropole własnej dominującej kultury najeźdźcy, polityka wynaradawiania i walki z ostoją, wartościami i symbolami narodu, jak w przypadku narodu polskiego, rozczłonkowanego przez trzech zaborców, zmuszonego bronić własnej tożsamości, szczególnie w okresie tzw. *Kulturkampf* w zaborze pruskim, czy w Królestwie Kongresowym po powstaniu listopadowym.

I dziś, obawa o utratę tożsamości kulturowej i narodowej jest troską społeczeństw, w tym także społeczeństwa polskiego, czego wyrazem są debaty i dyskusje polityczne, towarzyszące wchodzeniu Polski do Unii Europejskiej, toczone w różnych środowiskach. Uzasadnione obawy wynikają jednak z innych powodów i rzeczywistych zagrożeń: niekontrolowanego napływu kultury masowej, afirmacji tzw. kultury śmierci, masowej migracji, kryzysu wartości, dezintegracji tradycyjnych struktur społecznych. Pojawia się problem bezpieczeństwa kulturowego.

³² J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury polskiej...*, wyd. cyt., s. 62.

³³ A. Kłoskowska, *Kultura narodowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, pod red. A. Kłoskowskiej, Wyd. UW, Wrocław 1991, s. 51.

ROZDZIAŁ 2

BEZPIECZEŃSTWO KULTUROWE

2.1. Aspekty pojęciowe

Specjaliści od teorii bezpieczeństwa wskazują zarówno na jego obiektywne aspekty (zagrożenia realne), jak i subiektywne (mispercepcja)³⁴. Mimo iż generalnie zachodzi dość duża zmienność w czasie i przestrzeni czynników bezpieczeństwa, a także ich percepcji, ocena stanu bezpieczeństwa kulturowego jest znacznie trudniejsza niż w innych kategoriach. Wynika to ze specyfiki kulturowej, sposobu jej tworzenia i miejsca w działalności i polityce państwa. Mając podstawowe znaczenie dla tożsamości narodowej, nie podlega ona, zwłaszcza w państwach demokratycznych, takiej kontroli jak bezpieczeństwo militarne i wewnętrzne, trudno jest bowiem zamknąć granice przed wpływem idei, prądów, mody, kanonów i wzorów kulturowych. Próby wprowadzenia takiej kontroli, dokonywane w państwach totalitarnych, doprowadziły do wytworzenia stanów patologii, napięć i konfliktów społecznych i w konsekwencji – mimo ograniczania przepływów kulturowych – do pogorszenia stanu bezpieczeństwa. Można powiedzieć, że o ile bezpieczeństwo w innych dziedzinach jest względnie mierzalne, czy nawet wymierne (np. w zakresie zagrożeń militarnych), o tyle w kulturze trudno jest stworzyć jakiegokolwiek obiektywnych wskaźniki zagrożenia, a więc stanu bezpieczeństwa kulturowego.

Mówimy oczywiście o stanach bezkonfliktowych, o okresie pokoju w stosunkach międzynarodowych. W warunkach konfliktów zbrojnych, w okresie wojny, sytuacja jest inna. Wtedy kultura i jej dobra dzielą losy

³⁴ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Scholar, Warszawa 1999, s. 27–30. D. Frei, *Sicherheit. Grundfragen der Weltpolitik*, Stuttgart: Verlag W. Kohlhammer 1977, s. 17–21.

narodu i narażone są na wszelkie niebezpieczeństwa, w tym zniszczenie, rabunek, zaginięcie. Okres wojny jest okresem nadzwyczajnym, a tragiczne i niszczycielskie doświadczenia zwłaszcza II wojny światowej sprawiły, że społeczność międzynarodowa, działając przede wszystkim poprzez ONZ i UNESCO, wprowadziła szereg uregulowań międzynarodowych, mających na celu ochronę dóbr kultury w czasie konfliktów zbrojnych, poczynając od przytoczonej wyżej Konwencji haskiej z 1954 r.

Pojęcie bezpieczeństwa kulturowego jest pojęciem stosunkowo nowym, choć historia potwierdza, że realnym i historycznie doskonale znanym. Zagrożenia dla kultury istniały od wieków (a nawet tysiącleci) i były skutkiem najazdów zbrojnych, podbojów kolonialnych (a nawet odkryć geograficznych) oraz spotkań kultur, często doprowadzających do dominacji kulturowej i zniszczenia kultur niekoniecznie niższych, choć zapewne mających słabsze zaplecze w postaci oręża zbrojnego. Niekiedy kultury etniczne były niszczone, jak słusznie podkreśla Zygmunt Bauman, w toku historycznych procesów tworzenia państw narodowych, co wiązało się ze swoistym kanibalizmem kultur małych grup społecznych, „pożeranych” po drodze przez grupy i plemiona dzielnicowe a następnie kształtowaną kulturą narodową³⁵.

Szczególną uwagę na zjawiska przepływów kulturowych zwrócono przy okazji zorganizowania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz na tzw. konferencjach przeglądowych (1973–1975 i okresy następne). Przy tej okazji, na tle rozpatrywania problematyki tzw. III koszyka KBWE, który zajmował się przepływem osób, idei, informacji, myśli i wytworów kultury, a także prawami człowieka ukazało się wiele publikacji na te tematy³⁶. Prowadzona była też zażarta walka ideologiczna w tych kwestiach między Wschodem i Zachodem. Publikacje te, aczkolwiek pisane z różnych pozycji, z jednej strony systemu demokracji i pluralizmu politycznego, z drugiej zaś systemu totalitarnego, który rościł sobie prawo do kontroli wszystkiego, także kultury, „doprowadzały” jednak do świadomości społeczeństw po obu stronach „żelaznej kurtyny” istotę problemu, a przynajmniej problem sygnalizowały (na obszarze krajów komunistycznych).

³⁵ Z. Bauman, *Kryzys państwa narodowego we współczesnej Europie*, „Przegląd Zachodni”, nr 4, 1994, s. 10–11.

³⁶ Np. *Ideologia a współczesne stosunki międzynarodowe*, pod red. J. Przewłockiego, W.J. Szczepańskiego, Katowice 1981; J. Kossak, *Podstawy polityki kulturalnej PZPR*, Warszawa 1977; J. Tunstall, *The Media are American: Anglo-American Media in the World*, Constable, London 1977.

Komunizm zaplanował siebie jako władzę wszechogarniającą, której celem była nie tylko likwidacja zagrożeń (kulturalnych i ideologicznych), ale pozytywne regulowanie wszelkich przejawów życia zbiorowego, włączając ideologię, język, literaturę, sztukę, nauki, rodzinę, a także sposób ubioru, napisał w reakcji na upadek realnego socjalizmu w Polsce Leszek Kołakowski³⁷.

Te wzorce były narzucane społeczeństwom przez elity i partie komunistyczne, jednocześnie zaś struktury państwa komunistycznego, aparat polityczno-partyjny, propaganda i cenzura bezwzględnie chroniły społeczeństwo przed konfrontacją z kulturą zachodnią, mogącą naruszyć lub poddać w wątpliwość budowane wzorce zachowań, symboli, standardy życia, kanony sztuki i estetyki. Jak podkreśla Grażyna Michałowska: *ingerencja w merytoryczną zawartość tworzonej kultury symbolicznej, krytyczne podejście do liberalnych tradycji narodowych i nie usankcjonowanej zgodą państwa innowacyjności oraz stosowane środki administracyjne dostatecznie gwarantowały bezpieczeństwo kulturowe państw i względnie stabilny rozwój stosunków międzynarodowych w dziedzinie kultury*³⁸. Pozostaje jednak problem, w jakim zakresie było to identyczne z bezpieczeństwem kulturowym narodów, zastanawia się autorka.

Temu modelowi państwa totalitarnego zachodnie demokracje przeciwstawiały instytucje narodowe i międzynarodowe, które były demokratycznymi i instytucjonalnymi gwarancjami bezpieczeństwa kulturowego tych państw. Tworzyły ją: polityka wewnętrzna, sprzyjająca wartościom kultury własnego narodu i kultury europejskiej, a także współpraca regionalna, najpierw w sprawach kultury w ramach Rady Europy, a potem także w ramach integracji europejskiej. Napór wpływów kulturowych z zewnątrz był słaby, gdyż od Wschodu oddzielała je „żelazna kurtyna”, wpływy zaś amerykańskie nie były jeszcze tak silne, zresztą nadszarpnięte maccartyzmem, ograniczone samoizolacją Stanów Zjednoczonych, a amerykańska kultura masowa i przemysł rozrywkowy jeszcze nie takie mocne.

Reasumując, do początków lat 70. XX wieku, gdy nasiliły się procesy dyfuzji kultury masowej, ruchów migracyjnych i ekspansja kultury amerykańskiej, bezpieczeństwo kulturowe demokratycznych krajów Europy Zachodniej miało charakter obiektywny, chroniony instytucjami politycznymi i korzystnymi porozumieniami międzynarodowymi³⁹. W następnych okresach, także w związku z ekspansją języka angielskiego, rozwojem ma-

³⁷ L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, „Res Publica”, Warszawa 1990, s. 297.

³⁸ G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe...*, wyd. cyt., s. 132–133.

³⁹ Tamże, s. 134.

sowej informacji, telewizji satelitarnej, zalewem filmów i seriali amerykańskich, bezpieczeństwo to zaczęto kwestionować.

Głębokie zmiany przyniósł dopiero upadek komunizmu, wraz z nim nastąpiła eliminacja barier, tworzenie się nowego ładu międzynarodowego i rozlanie się szerokiego strumienia globalizacji, dla której podłoże kulturowe było równie naturalnym co gospodarka. Skutki tego procesu opisałyśmy wyżej, posiłkując się niezwykle trafną obserwacją Samuela Huntingtona, podnoszącego kwestię rewaloryzacji we współczesnym świecie pojęcia tożsamości, we wszystkich odmianach: kulturowej, tożsamości zbiorowej i tożsamości narodowej. Pojęcie niezwykle ważne w bezimienym świecie globalizacji, ale jeszcze ważniejsze dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej, które po blisko półwieczu odzyskały suwerenność.

Przewartościowanie nastąpiło także w kwestiach percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego państw i bezpieczeństwa międzynarodowego. Radykalnie spadło poczucie zagrożenia konfliktem nuklearnym, wojną światową, totalną konfrontacją. Miejsce tych tzw. „twardych zagrożeń” zajęły ich „miękkie” odmiany. Konflikty etniczne i religijne, rozprzestrzeniające się konflikty wewnętrzne, terroryzm i przestępczość międzynarodowa stały się dominującymi zagrożeniami i wyzwaniem. Sytuacja na Bałkanach (w tym Bośnia i Kosowo jako symbole konfliktów etnicznych), wojna w Czeczenii, niebezpieczeństwo zawładnięcia bronią masowego rażenia przez terrorystów i grupy przestępcze, wyzwania ze strony tzw. zbójcejskich krajów (Irak, Iran, Korea Północna), wreszcie zamachy terrorystyczne 11 września 2001 r., wszystko to zmieniło sposób patrzenia na bezpieczeństwo międzynarodowe. Uwypukliło jednocześnie znaczenie podłoża kulturowego (także etnicznego, religijnego) dla bezpieczeństwa. Coraz częściej mówiono o bezpieczeństwie kulturowym, tym bardziej, że zaczęto odczuwać w tej płaszczyźnie także negatywne wpływy globalizacji. Problem ten stał się przedmiotem prac studyjnych i naukowych, tematem konferencji i sympozjów, przedmiotem wystąpień polityków, wszedł w zakres działania i kompetencje organów państwowych i polityki państw⁴⁰.

Pojęcie „bezpieczeństwa kulturowego” zaczęto odnosić do zagrożeń dla tożsamości kulturowej, a tym samym do zagrożeń dla bezpieczeństwa narodu. Uwagę na zagrożenia tego typu zaczęły zwracać także oficjalne doktryny bezpieczeństwa państw. Specjaliści od teorii bezpieczeństwa klasyfikują bezpieczeństwo kulturowe na podstawie kryterium przedmiotowe-

⁴⁰ Problem bezpieczeństwa kulturowego (i tego rodzaju terminy) pojawił się w wystąpieniu sejmowym polskiego ministra spraw zagranicznych D. Rosatiego 9 maja 1996 r.

go jako jeden z typów bezpieczeństwa, obok takich rodzajów tego stanu, jak: bezpieczeństwo polityczne, militarne, ekonomiczne, społeczne, ideologiczne, ekologiczne⁴¹.

Podjęmowane próby zdefiniowania bezpieczeństwa kulturowego wskazują na kilka istotnych dla tej kategorii elementów: zachowanie tożsamości kulturowej, czystości języka, kultury, istotnych dla narodów zwyczajów i religii. Niektóre definicje podkreślają znaczenie wolności myśli, stylu życia, praw przynależności etnicznej, płci. Pewna grupa definicji akcentuje zagrożenia dla tożsamości kulturowej, upatrując je w naruszeniach praw grup etnicznych, prawa do kultury i innych gwarantowanych międzynarodowo praw. Podkreślają one ścisłe związki między bezpieczeństwem kulturowym a prawami i wolnościami człowieka. Większość definicji, jeśli nie „*expressis verbis*”, to w sposób pośredni wiąże bezpieczeństwo kulturowe z bezpieczeństwem narodowym. Niektóre z nich łączą bezpieczeństwo kultury symbolicznej z ochroną dziedzictwa kulturowego narodu. Wiele z definicji odnosi bezpieczeństwo kulturowe zarówno do praw jednostki, jak i grup etnicznych oraz narodu, zorganizowanego w państwo narodowe. Nie brak też poglądów, że w dzisiejszym zglobalizowanym świecie, bezpieczeństwo kulturowe jest fikcją⁴².

Mając świadomość zróżnicowanego podejścia do omawianego zagadnienia, warto przytoczyć niektóre z definicji i koncepcji bezpieczeństwa kulturowego. Zaczniemy od zbiorowej próby zdefiniowania bezpieczeństwa kulturowego, podjętej przez grupę naukowców, pochodzących z różnych kręgów kulturowych, na konferencji w Berlinie w 1999 r. Zdaniem uczestników konferencji: *bezpieczeństwo kulturowe jest wymiarem, jakże często niedocenianego, bezpieczeństwa ludzkiego. Składa się z bezpieczeństwa jednostkowego oraz poczucia zbiorowej tożsamości, które są tak charakterystyczne dla naszego postmodernistycznego świata. Zawiera – choć się do tych aspektów nie ogranicza – wolność myśli, sumienia, mowy, stylu życia, przynależności etnicznej, płci, poczucie przynależności do stowarzyszeń, związków, obejmuje także kulturalne i polityczne współzawodnictwo*⁴³.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie dla ochrony przed zagrożeniami dla kultury narodowej powołano specjalne biuro⁴⁴, bezpieczeństwo kulturowe

⁴¹ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego...*, wyd. cyt., s. 31.

⁴² Wypowiada taki pogląd np. Z. Bauman, *Kryzys państwa narodowego...*, wyd. cyt. s. 13.

⁴³ Por. www.toda.org/conferences/berlin/papers/tehranian.html.

⁴⁴ Chodzi o Homeland Security Cultural Bureau działające w ramach The Office of Homeland Security.

określone jest jako: *zdolność społeczeństwa do ochrony jego specyficznego charakteru, w zmieniających się warunkach oraz wobec rzeczywistych lub pozornych zagrożeń. Bezpieczeństwo wiąże się z zachowaniem trwałości tradycyjnych schematów językowych, kultury, stowarzyszeń, tożsamości, narodowych zwyczajów i praktyk religijnych, przy uwzględnianiu tych zmian, które są zgodne z tymi zasadami i można je zaakceptować*⁴⁵.

Definicja ta podkreśla to, co dla rozwoju kultury jest niezwykle istotne, czyli jej ewolucję, rozwój przez internalizację (dokładanie) niesprzecznych (z tożsamością kulturową) elementów, wkomponowanie we własny system wartości.

Na podobnej zasadzie oparta jest definicja, którą posługuje się Grażyna Michałowska. Według tej autorki: *bezpieczeństwo kulturowe w wymiarze narodowym oznacza warunki, w których społeczeństwo może utrzymywać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a jednocześnie swobodnie czerpać z doświadczeń i osiągnięć innych narodów. Jest więc stanem pewnej równowagi niezbędnym, lecz ani teoretycznie, ani empirycznie niemożliwym do określenia*⁴⁶.

Dla Tadeusza Jemioła bezpieczeństwo kulturowe państwa to: *jego zdolność do pomnażania dotychczasowego dorobku kulturalnego oraz obrony przed niepożądanym wpływem innych kultur*⁴⁷. Andrzej Dawidczyk i Jacek Czaputowicz opierają swoje definicje o podobne założenia: *bezpieczeństwo kulturowe to konieczność zapewnienia ochrony tożsamości narodowej, przeciwdziałanie zagrożeniom dla kultury (w związku z napływem obcych wartości z innych kręgów kulturowych), religii, języka*⁴⁸. Obiektem bezpieczeństwa w obu opiniach jest jednostka, ale i grupa społeczna, także społeczeństwo. Waldemar Kitler mówi, w kontekście bezpieczeństwa kulturowego: *o podejmowaniu przez państwo wszelkich działań celem ochrony dóbr kultury, a także o wykorzystaniu dorobku kulturalnego narodu na rzecz kształtowania pożądanego stanu*

⁴⁵ J. Tardif, P.J. Benghozi, G. Junne, G. Ross and other members of Planet agoras Scientific Committee. www.globalpolicy.org/globaliz/cultural/2002/09intercultural.html.

⁴⁶ G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe...*, wyd. cyt., s. 132.

⁴⁷ T. Jemioła, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji i procesów społecznych*, [w:] *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problematyki TWO”, 3/25/2001, s. 20

⁴⁸ Zob. A. Dawidczyk, *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*, AON, Warszawa 2001, s. 16; J. Czaputowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne*, [w:] *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, pod red. S. Dębskiego i B. Górki-Wintera, PISM, Warszawa 2003, s. 24–25.

*w środowisku międzynarodowym oraz umacniania siły narodowej zgodnie z celami siły narodowej*⁴⁹.

Kitler odnosi bezpieczeństwo kulturowe do ochrony dziedzictwa kulturowego, a potencjał (dorobek) kulturalny czyni orężem zagranicznej polityki kulturalnej państwa w celu umacniania się jego siły narodowej.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe rozważania aspektów pojęciowych a także w oparciu o dorobek piśmiennictwa naukowego na ten temat, jak również praktyczne przejawy postaw państw i polityki w tym zakresie, bezpieczeństwo kulturowe można określić jako **zdolność państwa do ochrony tożsamości kulturowej, dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, w warunkach otwarcia na świat, umożliwiających rozwój kultury poprzez internalizację wartości niesprzecznych z własną tożsamością**. Tak pojęte bezpieczeństwo kulturowe obejmuje następujące czynniki:

1. Ochronę wartości kultury symbolicznej (duchowej), istotnych dla tożsamości narodowej (język, religia, zwyczaje, tradycje historyczne, literatura, filozofia, ideologia itd.)⁵⁰;

2. Ochronę materialnych dóbr kultury i dziedzictwa kulturowego (zabytki, pomniki narodowe, obiekty uznane za część dziedzictwa światowego, kościoły, zamki i pałace projektowane przez wybitnych architektów, całe kompleksy miejskie o starej zabudowie, dzieła sztuki i rzemiosła artystycznego oraz inne obiekty o szczególnej wartości);

3. Poczucie bezpieczeństwa kulturowego dotyczy zarówno narodu (tożsamość narodowa), jak jednostek (swoboda tworzenia, kontaktów) i grup etnicznych (odrębności kulturowych związanych z etnicznością, mniejszościami narodowymi). Wyrazem tego jest pojawienie się prawa do kultury, prawa człowieka z zakresu praw trzeciej kategorii;

4. Pojęcie otwartości kultury, niezwykle ważne dla jej historycznego rozwoju, polega przede wszystkim na zachowaniu stanu równowagi między jej wewnętrznym rozwojem, opartym na rodzimych wartościach, a ochroną przed niepożądanymi wpływami i jednoczesną internalizacją elementów niesprzecznych. Ta równowaga ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa kulturowego w zakresie kultury duchowej;

5. Ważnym czynnikiem bezpieczeństwa kulturowego jest prowadzenie zagranicznej polityki kulturalnej, obliczonej z jednej strony na promocję własnej kultury i kraju, z drugiej zaś, na tworzenie sprzyjających warunków zewnętrznych dla rozwoju kultury;

⁴⁹ W. Kitler, *Obrona narodowa III RP*, „Zeszyty Naukowe AON”, Warszawa 2002, s. 339.

⁵⁰ Są to tzw. dominanty kulturowe, czyli te cechy, które kulturze nadają tożsamość.

6. Tak pojęte bezpieczeństwo kulturowe jest ściśle związane z polityką wewnętrzną i zagraniczną państwa oraz polityką bezpieczeństwa narodowego i strategią bezpieczeństwa narodowego.

2.2. Bezpieczeństwo kulturowe w obszarze kultury duchowej

Specyfiką bezpieczeństwa kulturowego jest trudność zastosowania jakichkolwiek obiektywnych mierników jego zagrożenia. Każda ocena stanu bezpieczeństwa zawiera więc jakąś dozę subiektywizmu. Dopiero kompleksowe badania stanu kultury, opinie twórców i specjalistów i ich konfrontacja z ocenami instytucji odpowiedzialnych za ochronę dóbr kultury i bezpieczeństwo kulturowe pozwalają na bardziej zobiektywizowaną identyfikację rzeczywistych zagrożeń. Obecne niepokoje o stan bezpieczeństwa kulturowego związane są w decydującym stopniu z procesami globalizacji i dotyczą głównie sfery kultury symbolicznej. Historycy mogliby oczywiście powiedzieć, że obecna fala globalizacji nie jest czymś niezwykłym, gdyż globalizacja dotykała kultury od samych początków uniwersalizacji świata. Pierwszym historycznie znanym przypadkiem globalizacji jako spotkania i mieszania się kultur był okres hellenizmu. Powstała wówczas ekumena od słupów Herkulesa po Indie. Inne fale globalizacji związane były z realizacją idei Imperium Rzymskiego, ewangelizacjami religijnymi, odkryciami geograficznymi i procesami modernizacyjnymi, aż do współczesnych zmian, wynikających z rozwoju telekomunikacji i informatyki.

Specyfika obecnego etapu globalizacji polega na tym, że szok kulturowy, związany z nieustannym napływem produktów kultury masowej, jest nie tylko bezprecedensowy w swej skali, ale również dlatego, że ma charakter globalny, a nie – jak to bywało w historii – jednostkowy czy lokalny. Dziś media, a także internet, powodują, że szoku można doznać na odległość, bez konieczności fizycznego zetknięcia. Dlatego globalizacji kontaktu, jak słusznie podkreśla Ryszard Paradowski, towarzyszy świadomość globalizacji, i poniekąd, globalizacja świadomości⁵¹. Różne wymiary współczesnych procesów globalizacyjnych przyczyniają się do powstania nowego kosmopolitycznego stylu życia polegającego na zaniku roli religii, moralności, rodzimej kultury i narodowości jako wyznacznika zachowań. Powszechnie odbierana jako ujednolicenie, uosabiana jest jako macdonaldyzacja świata, powodująca zabijanie lokalnej wytwórczości lub

⁵¹ R. Paradowski, *Globalizacja w świetle teorii dominant kulturowych*, [w:] *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja*, pod red. J. Zdanowskiego, „Elipsa”, Warszawa 2000, s. 23.

jej marginalizację, a tym samym degradację lokalnych tożsamości⁵². Procesy te przebiegają w skali całego globu w dwóch aspektach: zarówno świat jako całość, dzięki środkom komunikacji o światowym zasięgu stał się terenem konfrontacji kulturowej, jak i każdy kraj z osobna staje się takim terenem. Analitycy tych procesów podkreślają, że w zasadzie nie ma już żadnego kraju na świecie, w którym konfrontacja kulturalna przebiegałaby według dawnego schematu, zgodnie z którym rządzi niepodzielnie jakiś typ kultury, zaś typ konkurencyjny zajmuje jedynie jakąś wydzieloną mu niszę⁵³.

Ta konfrontacja kultur narodowych i lokalnych z globalną kulturą masową nie odbywa się w sposób prosty i jednopłaszczyznowy, lecz rodzi różne reakcje i zjawiska. Mogą to być formy przekornej gry międzykulturowej, akceptacji, lecz także wrogości i protestu. Im bardziej kultura masowa, oddziałując poprzez media elektroniczne, uderza we wzorce, tradycje narodowe i religię (podstawy tożsamości kulturowej), tym bardziej rodzić może postawy dezaprobaty, konflikty, protesty, a nawet swoiste wojny kulturowe. Zjawisko nie jest nowe. Już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku amerykańską ekspansję w zakresie mediów (głównie telewizję, sprzęt RTV, reklamę, film, programy stacji radiowych) zaczęto traktować w wielu krajach świata (i to nie tylko socjalistycznych, także zachodnich) jako: *przejaw imperializmu informacyjnego, jako jeden z aspektów dążenia amerykańskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego, by sprawować kontrolę nad światem, szpiegować elektronicznie i zalać ujednoliconą amerykańską kulturą komercyjną*⁵⁴. Szczególnie częste tego typu reakcje były w Ameryce Łacińskiej⁵⁵, nie brak ich było nawet w Kanadzie.

Reakcje państw i grup państw na globalizację kultury są różne. Europejczycy, dopóki sami byli głównym eksporterem kultury, traktowali ją jako narzędzie dominacji, polityki i utrwalania wpływów. Jednak dramatyczne wydarzenia i wojny XX wieku, pozostawanie przez dziesiątki lat

⁵² Macdonaldyzacja, choć jest procesem odnoszącym się do upowszechniania się zasad działania, restauracji szybkich dań, oddziałuje również na sposób, w jaki zdobywa się wykształcenie, pracuje, spędza wolny czas, odżywia, uprawia politykę, traktuje rodzinę, czyli praktycznie na każdą dziedzinę życia społecznego. Staje się synonimem pewnej kultury globalnej. Zob.: G. Ritzer, *Macdonaldyzacja społeczeństwa*, Spectrum, Warszawa 1999, s. 16–17.

⁵³ J. Paradowski, *Globalizacja w świetle teorii...*, wyd. cyt., s. 24.

⁵⁴ J. Tunstall, *Czy imperializm w dziedzinie komunikowania masowego?* „Przekazy i Opinie”, X–XII.1978, s. 23–26.

⁵⁵ Por.: A. Wells, *Picture – tube Imperialism? The impact of US. Television on Latin America.*, Orbis Books, Maryland, New York 1972, s. 121.

w cieniu rywalizacji ideologiczno-militarnej supermocarstw, osłabiły wpływy Europy. Globalizacja, której kołem zamachowym i głównym beneficjentem jednocześnie są Stany Zjednoczone, a symbolem McDonald, jawiący się na kształt McŚwiata, wywołuje w Europie zarówno odruchy obronne (procesy integracyjne, próby reglamentacji dopływu kultury masowej), jak i dążenie do tego, by stać się jednym z ośrodków globalizacji, głównie poprzez proces jednoczenia się kontynentu.

Niekiedy kraje izolują się przed globalizacją, czy to ze względów politycznych (np. Korea Północna), czy polityczno-religijnych (np. Bhutan, w którym dopiero w 1958 r. zdelegalizowano niewolnictwo, a w 1999 r. zalegalizowano telewizję). Częściej jednak globalizacja i będąca na jej usługach kultura masowa wywołuje kontrofensywę ze strony różnych „dżihadów”⁵⁶. Są to wojny i konflikty na podłożu religijno-kulturowym, o których mówił i przed którymi przestrzegał Samuel Huntington. Wojny te są swoistymi wojnami o tożsamość, toczonymi na obszarach kręgów cywilizacyjnych, wojnami na kresach, wojnami lokalnymi⁵⁷. Zagrożenie tego typu konfliktami rośnie, tym bardziej, że przeradzają się one w konflikty z użyciem siły, głównie w postaci terroryzmu, czego wyrazem były zamachy 11 września 2001 r.

Złożone relacje między globalizacją a czynnikami narodowymi i lokalnymi rodzą różne skutki, pozytywne i negatywne, mogą być szansą, ale i zagrożeniem. Są groźne dla tożsamości lokalnych, ale doprowadzają do likwidacji patologii, przesądów, niosą często wyższy poziom świadomości społecznej, zdrowia i higieny, kultury, wprowadzają ważny dla rozwoju czynnik modernizacyjny. Nic tak nie zmieniło Indii, jak środki masowego przekazu, zwłaszcza telewizja, podkreślają obserwatorzy, oddziałując na mentalność ludzi, przewyciężanie przesądów i kastowości. Spełniły one funkcję przekazu wiedzy, a praktycznie przekazu kultury⁵⁸.

Mówiąc o relacjach między globalnością a lokalnością należy dostrzegać także takie zjawiska, jak nierzadkie przypadki gry i wykorzystywania kultury masowej przez kultury lokalne, etniczne i religijne, używając do tego media elektroniczne i internet. Te próby oddziaływania „à rebours”

⁵⁶ Jest to temat książki B.R. Barbera, *Dżihad kontra McŚwiat*, Muza S.A., Warszawa 2000.

⁵⁷ B. Balcerowicz, *Pokój i nie-pokój*, AON, Warszawa 2001, s. 115.

⁵⁸ A. Ziemilski, *Mechanizmy społeczne „przekazu wiedzy” i ich funkcja w relacjach międzynarodowych*, „Problemy kultury współczesnej”, Instytut Kultury, Warszawa 1976, s. 69.

służą kulturze lokalnej (a głównie centrom politycznym) jako środek publicznej manifestacji i prezentacji na globalnej scenie, albo we wzajemnej walce o wpływy, o zajęcie korzystniejszego stanowiska wobec kultury dominującej. Jak pisze B.R. Barber: *kultura globalna dostarcza kulturze lokalnej środka przekazu i publiczności, formułuje także jej roszczenia*⁵⁹. Nie sposób nie dostrzec także zjawiska nazywanego „trybalizmem” i tworzących się w jego wyniku tzw. „nowoplemion”. Ich poczucie tożsamości wyrasta z więzi z innymi, często odległymi przestrzennie osobami nie w wyniku wspólnego wychowania i przebywania, lecz wskutek wspólnych zainteresowań, pomysłu na czas wolny, wspólnych ideałów czy poglądów⁶⁰.

Przedstawione aspekty procesu globalizacji nie wyczerpują jej złożoności. Generalnie można jednak powiedzieć, że stanowią one zagrożenie dla bezpieczeństwa kulturowego wtedy, gdy narzucana przez nie standaryzacja przekształca się w uniwersalizację i zagłusza kulturę wyższą, decydującą o charakterze narodowym tożsamości kulturowej. Zagrożenie to nie działa „*erga omnes*”, jest zróżnicowane i zależne od zdolności adaptacji różnych grup i narodów do nowych sytuacji – jak słusznie podkreśla G. Michałowska – od możliwości bezkonfliktowej internalizacji wartości dotąd obcych czy nieznanymi⁶¹. Jest to też kwestią swoistego instynktu samozachowawczego narodu, by zachować pewien margines samowystarczalności i oryginalności, niezbędny dla żywotności narodowej kultury.

Trzeba też powiedzieć, że na marginesie procesu globalizacji zachodzą w kulturze różne inne zjawiska, niektóre wyraźnie z nią związane, inne pozostające jakby z nią w sprzeczności. Również one rodzą różne skutki i zagrożenia dla kultury. Obok bowiem związanych z procesem globalizacji tendencji do scalania i przekształcania świata w „światową wioskę”, mamy do czynienia także z procesem odwrotnym: różnicowania, współwystępowania wielu kultur na tym samym obszarze geograficznym, co prowadzi do zjawiska wielokulturowości. Siła tych procesów, a zwłaszcza ich skutki są różne na różnych obszarach. O ile wielokulturowość, oparta o różne grupy etniczne, emigrantów była od samego początku cechą immanentną Stanów Zjednoczonych, które stworzyły pojęcie „*people*” na określenie narodu amerykańskiego (lecz nie pojęcie „*nation*”), o tyle w Europie państwa narodowe tworzone były w oparciu o wspólny język, homogeniczność kultury i pojęcie narodu (właśnie *nation*). Dlatego emigracja,

⁵⁹ B.R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat...*, wyd. cyt., s. 25.

⁶⁰ M. Golko, *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Poznań 1999, s. 155.

⁶¹ G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe...*, wyd. cyt., s. 140.

która jest głównym źródłem wielokulturowości, dla Stanów Zjednoczonych jest czymś naturalnym (choć ze względów ekonomicznych – reglamentowanym), dla Europy zaś złożonym procesem polityczno-kulturowo-ekonomicznym, a także społecznym. Niewątpliwie procesy migracyjne, napływ szczególnie przybyszów z biednych krajów Południa, zwłaszcza z krajów o różnej religii (głównie jest to islam) i obyczajowości, rodzi różne problemy i zagrożenia. Grupy te w krajach bogatych znajdują schronienie, opiekę zdrowotną, pomoc materialną, a niekiedy pracę, ale mają niewielkie szanse na szybką integrację z lokalnym środowiskiem. Z czasem uświadamiają sobie coraz bardziej swoją odrębność psychokulturową, żądają więc prawa do pokazywania tej odrębności, czerpania z niej poczucia godności, także w sferze publicznej.

W warunkach demokracji te różnice kulturowe, wynikające z różnej etniczności emigrantów, mają szanse przekształcić się w postulaty uzasadniające polityczną i kulturową tożsamość, prowadząc do wielokulturowości społeczeństwa. W warunkach polityzacji tych grup, narzuconej przez ośrodki fundamentalizmu politycznego, wielokulturowość przekształca się w rodzaj ideologii, swoisty integryzm kulturowy, multikulturalizm. Świadomie czy nie, etniczność lub wielokulturowość staje się kanonem, swoistą kulturą, zamknięciem w schemacie myślenia. Grozi to fragmentaryzacją społeczeństwa, destrukcją społecznych identyfikacji, rozpadem na konkurujące getta i diaspory. Może też prowadzić do wzajemnego odrzucenia, a w skrajnych przypadkach do postaw nacjonalistycznych. W takich sytuacjach grozi państwu wewnętrzna destabilizacja społeczna, a problemy współistnienia różnych tożsamości kulturowych stają się sprawą polityczną, generującą napięcia wewnętrzne a także międzynarodowe.

Nasilająca się migracja, zwłaszcza nielegalna, a także stopniowe otwieranie granic, zarówno w ramach integracji europejskiej, jak i w stosunkach transatlantyckich ułatwia aktywność elementów niepożądanych, fundamentalistów religijnych, terrorystów, grup przestępczych, działających w sferze gospodarki, handlu bronią, narkotykami, żywym towarem. Przenikanie do tych grup daje szanse szybkiego bogacenia się, ochrony, czasem płaszczyznę identyfikacji z nowym środowiskiem. Stwarza warunki odnajdywania tożsamości w subkulturach przestępczych lub działających na granicy prawa⁶².

Z kolei narzucane przez reklamy i media wzorce, cele, dają impuls tworzenia kontrkultury, niszczącej uznane wartości i kanony, kreującej nowe

⁶² Tamże, s. 141.

symbole, cele, sposoby życia i awansu. Sprzyja to rozwojowi przemocy, narkomanii, przestępczości, osłabianiu moralności i religii. Zamazuje, zwłaszcza wśród młodych ludzi, granice między dobrem i złem.

Rozprzestrzenianiu tych społeczno-kulturowych patologii sprzyja kryzys a często rozpad tradycyjnych komórek i instytucji społecznych i grup identyfikacyjnych: rodziny, szkoły, Kościoła, klasy społecznej. Ma to ściśle związek z sytuacją społeczno-gospodarczą, przemianami społecznymi, sekularyzacją i komercjalizacją życia. Dotkliwie daje się odczuć spadek autorytetu tych instytucji i autorytetów w ogóle. W warunkach bezrobocia, do wyobraźni młodych ludzi przemawiają amerykańskie filmy, afirmujące łatwy pieniądź, zdobyty nielegalnie, z użyciem przemocy, ukazujące wszechwładzę międzynarodowej, zorganizowanej przestępczości, karteli narkotykowych, swoisty urok działalności i obyczajowości mafii.

Problemem podstawowym bezpieczeństwa kulturowego w obszarze kultury duchowej jest pytanie, na ile opisywane zjawiska zagrażają tym wartościom, które stanowią o tożsamości kultury danego narodu? Pytanie to, pośrednio, stawiane było już w kontekście skutków globalizacji, ale różnorodność oddziaływań na kulturę poprzez procesy społeczne, rozwojowe, prądy i mody oraz nowe zjawiska, jest tak wielka, że postawienie tej kwestii, wydaje się być jak najbardziej uzasadnione. Trzeba jednak pamiętać, jak to wyżej wskazaliśmy, że bezpieczeństwo kulturowe nie łatwo poddaje się miernikom, a tożsamość kulturowa kształtuje się przez wieki i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, zaś symbole i wartości kulturowe są głęboko zakorzenione w świadomości społecznej narodu. Poza tym, o najwyższych wartościach decyduje kultura wyższa, choć nigdy nie jest ona udziałem większości społeczeństwa. Zawsze, jak podkreślają specjaliści, istnieje jej spopularyzowana ludyczna wersja. Dziś ma ona kształt popkultury (kultury popularnej) lub kultury masowej, dostępnej dla szerokich kręgów społecznych⁶³. To na te kręgi głównie oddziałują środki masowego komunikowania, kształtując swego rodzaju kosmopolityczną kulturę i styl życia. Ułatwia ona, poprzez ujednolicanie, kontakty międzynarodowe, jest częścią procesów rozwojowych, a uboga warstwa intelektualna zdaje się nie naruszać narodowych świętości i symboli. Tak jednak być nie musi, bo procesy kulturowe przynoszą zmiany dopiero po latach. Dlatego potrzebny jest instynkt samozachowawczy, dyskusje społeczne, debaty polityczne oraz świadoma polityka kulturalna. Mimo wielu zagrożeń z powodu napływu masowej kultury amerykańskiej ani w Polsce, ani w Europie

⁶³ Tamże, s. 140.

nie ma takich zagrożeń, jakie stały się udziałem podbijanych narodów kolonialnych, tracących swe państwa i struktury społeczne w wyniku dominacji oręża i kultury, zresztą europejskiej. Skutkiem były zależności kulturowe – sytuacje, w których dany naród lub lud zostawał całkowicie lub częściowo pozbawiony tożsamości kulturowej, na skutek tego, że jego własna kultura była zdegradowana⁶⁴.

Niebezpieczeństwo takie nie wynika także z postępów integracji europejskiej, wbrew opiniom ekspertów partii politycznych o zabarwieniu narodowym, bo choć Unia Europejska od Traktatu z Maastricht deklaruje gotowość budowania własnej tożsamości, to jednocześnie solennie deklaruje obronę tożsamości poszczególnych państw członkowskich. Jak dotychczas, żadne z tych państw nie straciło swej tożsamości, a sytuacja mogłaby się zmienić jedynie wtedy, gdyby UE stała się federacją, swoistym superpaństwem. Taki trend nie dominował jednak ani w pracach Konwentu Europejskiego, ani nie wynika ze zdecydowanych dążeń jakiegokolwiek z państw europejskich.

Na zakończenie tych rozważań o zagrożeniach dla kultury duchowej, płynących głównie z globalizacji, ale także form integracji zjawisk we współczesnym świecie, dodajmy jeszcze, aby zachować obiektywizm – refleksję, dotyczącą pozytywnych aspektów tego procesu. Pierwsza fala globalizacji, do której doszło pod koniec XIX wieku, także pod wpływem wynalazków technicznych, gdy świat, dzięki sieci szybkiego transportu, telefonu i telegrafu, a także prasy bardzo się skurczył, to właśnie globalny styk kultur pozwolił wzbogacić je o nowe wartości. Przywiezienie do Europy dzieł sztuki chińskiej i japońskiej, wzorce latynoamerykańskie (tango na początku XX w.), nawet polinezyjskie umożliwiły rozwój wyobraźni twórców europejskich. To oni często podróżując po świecie, podobnie jak artyści z innych kontynentów w Paryżu czy Rzymie, wzbogacali swój świat artystyczny o nowe wzory i wymiary. Bez tego nie byłoby haitańskich dzieł Gauguina, ale i paryskich utworów Gershwinia i dzieł wielu pokoleń malarzy, rzeźbiarzy czy muzyków, dla których to miasto i jego genius loci było muzą. Dlatego, zachowując świadomość tego, co kontrowersyjne, a nawet szkodliwe, twórcy są przekonani, że wprowadzanie barier ochronnych jest przyczyną karlenia i jałowienia kultur, podczas gdy mieszanie kultur zazwyczaj przynosi korzyści i inspiruje. Problem polega tylko na tym, aby mieszały się w tym tyglu kulturowym różne kultury i wzorce, a nie tylko jedna, ta najtańsza.

⁶⁴ K. Jakubowicz, *Środki masowego przekazu a zależność kulturowa*, „Przekazy i opinie”, X–XII.1978, s. 50.

2.3. Bezpieczeństwo w obszarze kultury materialnej

Niewątpliwie zagrożenia w obszarze kultury materialnej są znacznie bardziej uchwytne niż w kulturze symbolicznej, a tym samym określenie stanu bezpieczeństwa kulturowego łatwiejsze i bardziej wymierne. Dotyczy to zwłaszcza zagrożeń w czasie konfliktów zbrojnych, choć i w okresie pokoju zagrożeń dla kultury materialnej też nie brakuje. Oczywiście w tym kontekście od razu pojawia się problem ochrony i tego co ma być chronione. Sprawy te, szczególnie po tragicznych doświadczeniach i zniszczeniach, jakie w zakresie dóbr kultury przyniosła II wojna światowa, zaczęły być regulowane w postaci porozumień i konwencji prawnomiędzynarodowych, a także ustawodawstwa narodowego w poszczególnych krajach. Choć i w okresach wcześniejszych nie brak było międzynarodowych uregulowań, wystarczy wspomnieć o Pakcie waszyngtońskim z 15 kwietnia 1933 r. (tzw. pakt Roericha) o ochronie instytucji artystycznych i naukowych oraz zabytków, to prawdziwym przełomem była, cytowana już wcześniej, Konwencja haska o ochronie dóbr kultury w razie konfliktu zbrojnego, zawarta pod egidą UNESCO w 1954 r.⁶⁵ Definiowała ona pojęcie dóbr kultury, łącząc je z pojęciem dziedzictwa kulturalnego narodu oraz wyliczając, jakie wytwory kultury można do tej kategorii zaliczyć. Wyliczenie to jest niepełne i w dużej części opisowe, co tylko podkreśla, iż o tym, że jakieś dobro podlega ochronie decyduje narodowy charakter dzieła, jego artystyczne wykonanie, czyli kryterium etniczne i estetyczne oraz „*prae-tium affectionis*” pewnych dóbr, podniesiona do wymiarów narodowych. To emocjonalne i uczuciowe przywiązanie narodu do niektórych dóbr kulturalnych, czyni je swego rodzaju świętościami narodowymi (np. Luwr w Paryżu, czy Wawel w Krakowie) i powoduje, że ich ochrona staje się nie tyle prawem co imperatywem moralnym.

Spośród wielu zagrożeń dla dóbr kultury, wojna (konflikt zbrojny) pozostaje największym zagrożeniem. Przestrozę przed jej zgubnymi skutkami dla dóbr kultury, zawarły państwa-sygnatariusze już w preambule Konwencji haskiej stwierdzając, że: *niszczenie dobra kulturalnego należącego do jakiegokolwiek człowieka jest równoznaczne z uszczerbkiem dokonany*

⁶⁵ Pierwsze porozumienie o międzynarodowej współpracy kulturalnej pod auspicjami UNESCO zawarto w 1950 r. i dotyczyło ono kształcenia, osiągnięć naukowych i dóbr kultury. UNESCO jest obecnie odpowiedzialna za ponad 100 innych instrumentów prawnomiędzynarodowych, dotyczących m.in. ochrony dóbr kultury. Ciągłe jednak Konwencja haska pozostaje jednym z najdonioślejszych aktów prawnych, jakie organizacja przyjęła.

dzictwie kulturowym całej ludzkości, bowiem każdy człowiek wnosi swój wkład do kultury naszego świata.

Konwencja haska opiera się na trzyfazowych operacjach zabezpieczających. Pierwsza faza to planowanie na wypadek sytuacji wyjątkowych. Każde państwo na tym etapie ma dokonać inwentaryzacji dóbr kulturalnych, zadbać by zostały wpisane do rejestru obiektów szczególnie chronionych, dokonać ich oznaczenia symbolem ochronnym. Ważnym zadaniem jest przeszkolenie i przygotowanie sił zbrojnych do realizacji postanowień konwencji⁶⁶.

W fazie rozpoczęcia i trwania konfliktu pojawiają się inne zadania. Dotyczą one poszanowania dóbr kulturalnych przeciwnika, bez względu na to, czy są one oznakowane symbolami konwencji, czy też nie, według zasad szczególnej ochrony takich dóbr kultury. Istnieje też zobowiązanie do przeciwdziałania grabieży, kradzieżom i sprzeniewierzeniom oraz do powstrzymywania się od rekwirowania ruchomych dóbr kultury. W czasie okupacji jest to zobowiązanie do wspierania kompetentnych władz państwowych kraju okupowanego w zakresie ochrony i zabezpieczenia jego dóbr kultury oraz do powstrzymywania się od jakichkolwiek „aktów odwetu” w stosunku do dóbr kultury. Zgodnie z Protokołem do Konwencji siły okupacyjne będą przeciwdziałały wywozowi dóbr kultury, natomiast wszystkie kraje członkowskie Konwencji, które nie biorą udziału w tej okupacji, będą zatrzymywały dobra kulturalne nielegalnie wywożone z kraju okupowanego. Państwa są także zobowiązane do pociągania do odpowiedzialności oraz nakładania kar i sankcji dyscyplinarnych na te osoby, bez względu na ich narodowość, które gwałcą lub nakazują gwałcenie konwencji.

Po zakończeniu działań wojennych pojawiają się kolejne zobowiązania. Zatrzymane dobra kultury powinny zostać zwrócone władzom uprzednio okupowanych terytoriów. Dobra takie nie powinny nigdy być zatrzymywane jako reparacje wojenne. Obowiązek ścigania przestępców pozostaje nawet po zakończeniu danego konfliktu.

Zawarcie Konwencji haskiej stanowiło epokowe wydarzenie w zakresie kodyfikowania zasad i norm międzynarodowej ochrony dóbr kultury w czasie działań militarnych i pozamilitarnych. Warto podkreślić, iż opierała się ona o prawo zwyczajowe i selektywne regulacje niektórych aspek-

⁶⁶ Przytaczam za Lyndelem V. Prottem, ekspertem Wydziału Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO. Zob.: „Ochrona i konserwacja zabytków”, nr 4, Warszawa 1997, s. 7–9.

tów ochrony dóbr kultury w związku z działaniami militarnymi i konfliktami zbrojnymi. W trakcie prawie 50 lat jej obowiązywania wybuchło wiele konfliktów zbrojnych, podczas których dobra kulturalne doznały poważnego uszczerbku. Wystarczy przytoczyć takie przypadki, jak: kradzież dóbr kultury z północnych rejonów Cypru, kradzieże i zniszczenia w Kambodży, Wietnamie, Jugosławii oraz w ciągu 20 lat wojny domowej w Afganistanie i podczas ostatniej batalii z talibami i terroryzmem⁶⁷. Dotyczy to także wojny w Libanie, gdzie ogromną część spuścizny kulturalnej wywieziono z kraju w czasie trwania konfliktu i po jego zakończeniu, sytuacji w Kuwejcie, gdzie zbiory Muzeum Narodowego zostały zrabowane przez oddziały irackie a katalogi uległy zniszczeniu.

Ciemną kartą historii zabiegów o ochronę dóbr kultury jest sytuacja w Iraku, gdzie w następstwie dwukrotnej interwencji zbrojnej przeciwko reżimowi Saddama Husejna, w 1991 i 2003 r., zniszczonych lub zagrabionych zostało tysiące bezcennych eksponatów i obiektów archeologicznych starożytnej Mezopotamii i Babilonu. Symbolem swoistego triumfu *profanum* nad *sacrum* stał się fakt ochrony gmachu Ministerstwa Ropy Naftowej w Bagdadzie, podczas ostatniej interwencji oraz całkowita beczynność i brak ochrony muzeów.

Mimo to, a może także ze względu na to, iż takie sytuacje ciągle się zdarzają, konwencja zachowuje prawie całkowitą aktualność we współczesnych warunkach. Konieczność dostosowania jej do dzisiejszych wymogów dotyczy trzech aspektów:

1. Postępu i zmian w rozwoju technologii wojskowych, które powodują, że naprowadzanie na cel tzw. mądrych bomb czy rakiet odbywa się bez udziału człowieka, w związku z tym oznakowanie obiektów chronionych nie zawsze spełnia swój cel;

2. Ze względu na zmianę natury konfliktów, które coraz rzadziej są konfliktami międzynarodowymi, angażującymi dwa lub więcej państw i nie zawsze angażującymi siły zbrojne;

3. Konieczność dostosowania konwencji do najnowszych osiągnięć w dziedzinie kontroli międzynarodowej, jakimi dysponuje ONZ w zakresie utrzymania pokoju.

Dalszych postępów wymaga sprawa upowszechniania i promowania Konwencji w celu przyłączenia się do niej większej liczby krajów, poszukiwania sposobów skuteczniejszego wdrażania międzynarodowych zobowiązań.

⁶⁷ Choć, być może największych zniszczeń dóbr kultury dokonali sami talibowie, w trakcie kilkunastoletnich rządów w Afganistanie.

wiązań, precyzyjnego planowania przez państwa wszystkich faz zabezpieczania i ochrony dóbr kultury, rozszerzania programu edukacji i szkoleń z zakresu Konwencji wśród kadry oficerskiej i żołnierzy. Dyskutowana jest także w gronie ekspertów międzynarodowych sprawa zasadności zapisu Konwencji o tzw. wyższej konieczności wojennej, która w trudno definio- walnych warunkach pozwala siłom zbrojnym na odstępstwo od jej posta- nowień.

Wojna i konflikty zbrojne zawsze stanowiły i stanowią największe za- grożenia dla dóbr kultury materialnej, ale nie są to jedyne zagrożenia. Nie- wątpliwie źródła wielu zagrożeń, zniszczeń i strat, a zwłaszcza pospolitego rabunku, korzeniami tkwią z polityce, w odwoływaniu się do wojny, jako swoistego przedłużenia polityki. Powszechną wszak zasadą panującą przez wieki, jeśli nie tysiąclecia, było wymuszanie na pokonanych kontry- bucji materialnej i rabunek wszystkiego, co przedstawiało wartość dla na- jeźdźców. Prawo zwycięzców do łupu (*ius spoli*) ma – jak słusznie zauwa- ża J. Pruszyński – korzenie rzymskie⁶⁸. Łupy i trofea obejmowały przede wszystkim symbole zwycięstw, ale rychło zaczęły obejmować wszelkie przedmioty należące do pokonanego wroga, w tym dzieła sztuki. Sprawa była tak powszechna i tak nabrzmiała w skutkach między państwami (a tak- że w stosunkach lokalnych, dzielnicowych), że poczynawszy od XIV i XV wieku zaczęła wywoływać pierwsze refleksje wśród najświatlejszych umy- słów europejskich. Należeli do nich tacy myśliciele i prekursorzy prawa narodów, jak: Hugo de Groot (Grocjusz), Emeric de Vattel, Suarez, czy Polak Paweł Włodkowic. Opinie o niedopuszczalności tego typu praktyk, postulatory zasadności ochrony obiektów kultury, dzieł sztuki czy księgozbi- orów ginęły na ołtarzu polityki i krańcowo przeciwnych doktryn. Bywało, że dokonywano zniszczeń i rabunku w imię religii. Islam w swym pocho- dzie do Europy niszczył dzieła sztuki i architektury (niektóre przebudo- wywał), bo były dziełami niewiernych, chrześcijaństwo – zwłaszcza krzy- żowcy – bo były dziełem pogan. W imię wiary i potęgi katolickich królów Hiszpanii rabowano złoto i dzieła sztuki nowego świata, „za wiarę” najem- ne wojska cesarza Karola V dokonały w 1527 r. słynnego *sacco di Roma*.

Od końca XVIII i w XIX wieku zasadność ekspropriacji, czyli po pro- stu rabunku, przybierała niekiedy kuriozalne formy. Uchwały francuskich rządów Dyrektoriatu i Konwentu z 1796 r., a także późniejsze uchwały uza- sadniły zdobycze Wielkiej Armii gen. Napoleona Bonapartego (m.in. w Egipcie) „koniecznością zapewnienia im ochrony godnej arcydziełom”.

⁶⁸ J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury...*, wyd. cyt., s. 192.

Zrabowane dzieła sztuki miały trafiać do „ojczyzny wszelkiej sztuki i geniuszu”. Prawo do łupu miało wynikać z „wyższości cywilizacyjnej”⁶⁹.

Argumentacja tego typu towarzyszyła grabieżom dzieł sztuki, dokonywanym przy różnej okazji, także przy okazji legalnych i nielegalnych prac archeologicznych, przez cały niemalże XX wiek, a i dziś nie brak tego typu argumentów w przypadkach kradzieży i przemytu dzieł sztuki z miejsc starych cywilizacji, znajdujących się na obszarze krajów rozwijających się. Gigantycznych zniszczeń, grabieży i przemieszczeń (wynikających z nowego podziału terytorialnego) dóbr kultury dokonano w czasie II wojny światowej i dopiero ogrom strat w dziedzictwie kulturowym Europy, przede wszystkim zaś dziesiątki milionów ofiar, z których wiele też zostało ograbionych z majątku, w tym z posiadanych dzieł sztuki, doprowadził do nawiązania pozytywnej współpracy państw w zakresie ochrony dóbr kulturalnych. Wiele jednak problemów związanych z restytucją zagarniętych w trakcie II wojny światowej (i w innych wojnach) dzieł sztuki nie udało się rozwiązać, choć o rewindykacji postanawiało już w 1946 r. tzw. prawo norymberskie. Wprowadziło ono jednocześnie, budzącą do dziś kontrowersje, instytucję tzw. restytucji zastępczej, polegającej na oddaniu poszkodowanemu przedmiotów podobnych do zniszczonych.

Wyrazem dążeń do zapobieżenia nielegalnemu wywozowi dzieł sztuki i zabytków mających znaczenie dla dziedzictwa kulturalnego było zalecenie UNESCO z 19 listopada 1964 r. w sprawie środków zakazu i zapobiegania nielegalnemu wywozowi, przywozowi i przenoszeniu dóbr kultury. Generalna zasada, na jakiej oparto zalecenie mówiła, że nie może być uznany za legalny żaden przywóz dobra kultury, jeśli jego wywóz podlega ograniczeniom ze strony właściwych organów państwa, z którego go dokonano. W tym międzynarodowym akcie stwierdzono jednocześnie, że: *restytucja lub zwrot dóbr kultury będą prowadzone zgodnie z obowiązującym prawem państwa, w którym dany obiekt się znajduje*. Za podstawowy instrument ochrony, mający znaczenie dla dóbr kultury, uznano narodowe inwentarze (rejestry) zabytków, prowadzone przez właściwe organy.

Kolejnym aktem prawnomiędzynarodowym dążącym do bardziej szczegółowego uregulowania tych spraw, była Konwencja paryska z 14 listopada 1970 r. w sprawie środków zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, w której zawarto dość obszerny spis przedmiotów sztuki zasługujących na ochro-

⁶⁹ Tamże, s. 194.

nę⁷⁰. Uregulowaniami dopełniającymi kwestię nielegalnego obrotu dziełami sztuki była rekomendacja UNESCO z 15 marca 1993 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wywiezionych nielegalnie z terytorium państwa członkowskiego oraz Konwencja rzymska z 25 czerwca 1995 r., dotycząca zwrotu dzieł skradzionych lub bezprawnie wywiezionych. Dotyczą one dóbr podlegających ochronie zgodnie z prawem danego państwa i określają warunki, procedury i okres prekluzyjny dla roszczeń o restytucję dóbr (50 lat).

Na gruncie omawianych aktów prawnomiędzynarodowych J. Pruszyński formułuje tezę, że przedmioty wywiezione z pogwałceniem prawa państwa, z którego następuje wywóz, nie stają się własnością osób na terytorium kraju przywozu, choćby przywóz taki nie kolidował z jego prawem⁷¹. Stały rozwój prawa zwiększającego zakres ochrony dóbr kultury, w tym zaostreżenie rygorów dotyczących wywozu, przywozu i przenoszenia własności dzieł sztuki, rosnąca ochrona praw do nich, wzbudza pewien niepokój wśród importerów dzieł sztuki, którzy uważają, że nadmierne restrykcje w zakresie obrotu nimi, działają na szkodę kultury, hamują rozwój artystyczny, ograniczają i zubożają muzea. Państwa – importerzy, takie jak Stany Zjednoczone, Japonia, Szwajcaria są przeciwne jakimkolwiek ograniczeniom wywozu dzieł sztuki, z kolei grupa krajów uboższych, z których terytorium następuje masowy, najczęściej nielegalny, wywóz składników ich dziedzictwa kulturowego (kraje byłego ZSRR, Azji Południowej i Południowo-Wschodniej) jest za ich większą reglamentacją.

Unia Europejska zachowując powściągliwość w kwestii uwspólnotwienia niektórych obszarów współpracy, w tym kultury, zdecydowała w regulaminie Rady Wspólnot Europejskich z 9 grudnia 1992 r., że: *wywóz dóbr kultury poza obszar celny Wspólnot podlega obowiązkowi przedstawienia pozwolenia wywozowego wydanego przez właściwy organ państwa, z którego terytorium następuje wywóz*, a odmowa pozwolenia może nastąpić jedynie w przypadku, gdy: *określone dobra kultury są przez ustawodawstwo ochronne zaliczone do skarbów narodowych z uwagi na wartość artystyczną, historyczną, bądź archeologiczną*⁷².

Reasumując te uwagi i rozważania na temat zagrożeń i ochrony materialnych dóbr kultury, należy stwierdzić, że państwa i narody, a także gru-

⁷⁰ Wykaz zawarty jest w art. 1 Konwencji. Tekst: Dz.U. nr 20, poz. 106.

⁷¹ J. Pruszyński, *dziedzictwo kultury...*, wyd. cyt., s. 203.

⁷² Règlement (CEE), No 3911/92 du Conseil, J.Of.CE, nr L, 395.

py etniczne, coraz częściej dostrzegają potrzebę ochrony swojej tożsamości kulturowej, co przejawia się także w skoordynowanych i zinstytucjonalizowanych formach współpracy międzynarodowej. Wyrazem tego jest przyjęcie w 1972 r., w ramach UNESCO, Konwencji o ochronie światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, która w preambule stwierdza, że dziedzictwu temu *coraz bardziej zagraża zniszczenie nie tylko wskutek szkód wywołanych przyczynami tradycyjnymi (wojny, wywóz za granicę, grabież, kradzież), lecz także wskutek przeobrażeń społecznych i gospodarczych, które pogarszają sytuację przez zjawiska jeszcze groźniejszych szkód lub zniszczeń*, co stanowi *nieodwracalne zubożenie dziedzictwa wszystkich narodów świata*⁷³.

Aby temu zapobiec państwa-strony (w praktyce prawie wszystkie państwa świata) postanowiły:

a) prowadzić politykę ogólną zmierzającą do wyznaczenia dziedzictwu kulturalnemu i naturalnemu odpowiedniej funkcji w życiu zbiorowym i włączyć ochronę tego dziedzictwa do programów planowania ogólnego;

b) ustanowić na swoim terytorium jedną lub kilka służb ochrony, konserwacji i rewaloryzacji dziedzictwa kulturalnego i naturalnego...;

c) rozwijać studia, badania naukowe i techniczne oraz doskonalić metody interwencyjne, które pozwolą państwu sprostać niebezpieczeństwom zagrażającym jego dziedzictwu kulturalnemu i naturalnemu;

d) przedsięwziąć odpowiednie środki prawne, naukowe, techniczne, administracyjne i finansowe w celu identyfikacji, ochrony, konserwacji, rewaloryzacji i ożywienia lub odtworzenia tego dziedzictwa;

e) popierać powstawanie i rozwój krajowych albo regionalnych ośrodków kształcenia w dziedzinie ochrony, konserwacji i rewaloryzacji dziedzictwa kulturalnego i naukowego.

⁷³ Dz.U., nr 32, poz. 190.

ROZDZIAŁ 3

KULTUROWE ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

3.1. Źródła zagrożeń

W zglobalizowanym świecie Polska nie jest enklawą. Docierają do nas wszystkie zjawiska, jakie globalizacja ze sobą niesie, a więc zarówno takie, jakie rodzą szanse, jak i te, które są zagrożeniami. Mówimy przede wszystkim o kulturze, bo ten obszar ludzkiej aktywności i ta sfera zjawisk interesuje nas najbardziej, ale pamiętać należy, że globalizacja jest zjawiskiem holistycznym i różnych obszarów globalizacji, choćby ekonomii (która jest chyba pierwszym żywiołem globalizacji) i kultury, rozdzielić się nie da. O skutkach globalizacji, w kulturze oraz wzajemnych relacjach między globalną kulturą masową a kulturami narodowymi i lokalnymi była już mowa w punkcie poświęconym bezpieczeństwu kulturowemu w obszarze kultury symbolicznej; pamiętamy, że nie są one ani jednopłaszczyznowe, ani jednorodne i jednokierunkowe. Nie są też ani jednoznacznie negatywne, ani pozytywne, a ich wpływ zależy może od wielu czynników, ich powtarzalności, warstwy intelektualnej i artystycznej, jaką niosą (jeśli w ogóle), a także od swoistej „bariery immunologicznej” systemu, na jaki oddziałują.

Problem, jaki się pojawia w odniesieniu do Polski, a także do każdego innego kraju (dotyczy to nawet głównego „dysponenta” globalizacji – Stanów Zjednoczonych), sprowadza się do pytania, czy proces internalizacji kultury masowej nie zagraża w jakimś stopniu tożsamości kulturowej tego kraju? Czy jest to tylko bezbolesna konsumpcja, czy też powoduje ona widoczne i rejestrowalne zmiany w zwyczajach, w percepcji zjawisk, czy wypiera tradycyjne wzorce, tworzy subkultury? Pamiętać należy, że kultura masowa bez względu na to, kto jest jej producentem, czy Stany Zjednoczo-

ne (co staje się regułą), czy też karykaturalna odmiana wzorów amerykańskich w postaci telewizyjnej noweli latynoskiej, oddziałuje *erga omnes*, także na jej producenta i dysponenta. Znany jest wszak fenomen erozji tradycyjnych, protestanckich wartości życia i pracy w Stanach Zjednoczonych (tzw. WASP), które ulegają erozji zarówno pod wpływem silnego bodźca wielokulturowości, jak i wpływu komercyjnej kultury masowej. Generalnie nie ulega wątpliwości, że globalizacja może być i jest źródłem zagrożeń dla kultury, zwłaszcza gdy otwarcie kraju na wpływy globalnej kultury masowej jest niekontrolowane i bezrefleksyjne oraz gdy nie towarzyszy temu świadoma polityka kulturalna państwa. Każdy przypadek wymaga jednak pogłębionych analiz, badań i obserwacji; również Polski.

Źródłem zagrożeń dla kultury może być też regionalizm, czyli najogólniej rzecz biorąc, koordynowany system współpracy międzynarodowej państw i społeczeństw danego regionu, oparty o wspólnotę potrzeb i interesów. Warunkiem współpracy a coraz częściej integracji jest poczucie związku z obszarem przynależności, wykształcenie się historycznych więzi regionalnych, opartych o wspólne wartości oraz uformowanie się poczucia kulturowej, politycznej i ekonomicznej odrębności. Tempo i zakres kształtowania się takiej świadomości zależy od stopnia homogeniczności etnicznej, rasowej, językowej, religijnej i kulturowej ludności tam zamieszkującej. Wyrazem a jednocześnie przykładem regionalizmu, przemawiającym do wyobraźni mieszkańców innych kontynentów, jest integracja europejska. Jest to ambitny, epokowy, lecz niełatwy proces, mający zarówno historyczne podstawy w postaci wspólnych korzeni tożsamości europejskiej, wywodzących się jeszcze ze spuścizny greckiej, rzymskiej i tradycji średniowiecznej *Respublica Christiana*, jak i historyczny багаż konfliktów, wojen, nacjonalizmu i totalizmu. Rozszerzenie tego procesu na kraje Europy Środkowo-Wschodniej i objęcie nim Polski, a co za tym idzie rychłe już wstąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej budzi – obok różnych nadziei i oczekiwań – także obawy o utratę tożsamości kulturowej i narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Ustosunkowanie się do tej kwestii nie jest prostą sprawą i wymaga rozpatrzenia w odrębnym punkcie.

Kolejne źródło zagrożeń, które jest udziałem Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, określa się mianem optymistycznie brzmiącego terminu „modernizacja”. Wypiera ono inny termin „wester-nizacja” i oznacza przyspieszony rozwój wzorowany na modelu zachodnim. Teoria modernizacji zakłada, że: *przyczyna zacofania leży w wewnętrznej strukturze społeczeństwa tradycyjnego i dalszy jego rozwój wymaga zmiany elementów strukturalnych, które ten rozwój hamują i dopływu czynników ze*

społeczeństw, które już osiągnęły wysoki poziom cywilizacyjny⁷⁴. Modernizację określają różne determinanty: ekonomiczne, technologiczne, polityczne, aksjologiczne, kulturowe. Problem w tym, że modernizacja to nie tylko dobrodziejstwa. Często niesie ona tak wielkie zmiany, że jest to szokiem i staje się zagrożeniem dla dotychczasowego systemu, w tym także kultury i tożsamości. Jest to kwestia tzw. „złej” modernizacji, określanej często jako *maldéveloppement*. Przykładem takiej szokowej modernizacji, której system nie przeżył, był Iran w okresie władzy szacha Rezy Pahlaviego, co skończyło się (a właściwie nadal trwa) rewolucją islamską ajatollaha Chomeiniego.

Problemem ten dotyczy także Polski. Imperatywem dla naszego kraju stało się osiągnięcie pewnego minimum cywilizacyjnego, które było (i w wielu sferach nadal jest) niezbędne jako punkt startu do właściwej modernizacji. W niektórych przypadkach, jak podkreślają Kazimierz Krzysztofek i Andrzej Ziemiński, da się to minimum wymierzyć, biorąc za punkt wyjścia najniższe wskaźniki społeczeństw plasujących się wyżej niż Polska, w innych jest ono w praktyce niezmierzalne⁷⁵. Jego osiągnięcie w takich warunkach oznaczać może godzenie się na inwazję wartości i wzorów ze świata zmodernizowanego, często w postaci drapieżnego kapitalizmu. Sytuacja Polski, zwłaszcza od 1997 roku, owocująca dramatycznym bezrobociem, polaryzacją społeczeństwa i pauperyzacją znacznej jego części, ze skutkami w sferze społecznej i kulturowej, jest tego potwierdzeniem.

Niektóre zagrożenia dla rozwoju kultury, a zwłaszcza dla bezpieczeństwa kulturowego w Polsce, wynikają z wyżej wspomnianych przyczyn ekonomicznych. Manifestuje się to nie tylko w zubożeniu znacznej części społeczeństwa, dla którego sprawą ostatecznej potrzeby staje się nie tylko pożytkowanie kultury wysokiej (co zawsze było pewnym marginesem), ale nawet zakupienie książki. Gorzej, że powiększający się deficyt budżetowy w finansach państwowych, skutkuje obcinaniem środków na edukację, oświatę i kulturę. Odbija się to również na ochronie zabytków i dóbr kultury materialnej, wyraża w braku środków na ich renowację, słabym zabezpieczeniu przed kradzieżą i wywozem z kraju.

⁷⁴ H.C. Veltmeyer, *A Central Issue in Dependency Theory*, "The Canadian Review of Sociology and Anthropology", August 1989, s. 198.

⁷⁵ K. Krzysztofek, A. Ziemiński, *Czynnik kulturowy w procesie modernizacji społecznej. Casus Polski na tle doświadczeń międzynarodowych*, [w:] K. Krzysztofek, M.S. Szczepański, A. Ziemiński, *Kultura a modernizacja społeczna*, Instytut Kultury, Warszawa 1993, s. 170–178.

Źródłem zagrożeń, którego istnienie już można odnotować i którego znaczenie będzie rosło, jest migracja, w tym napływ do Polski emigrantów z innych niż europejski obszarów kulturowych. Będzie się to wiązać z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. Obecnie w Polsce przebywają głównie przybysze ze Wschodu, z obszaru b. ZSRR, a także pewna liczba emigrantów z Chin, Wietnamu i innych państw azjatyckich, w tym z krajów islamskich. Ma to wpływ, choć ciągle ograniczony, na stosunki społeczne i kulturalne, na przykład w postaci rosnącej popularności kuchni chińskiej (i jej dalekowschodnich odmian). W przyszłości mieć może jednak znaczenie głębsze skutki w postaci rosnącego stopnia wielokulturowości, narastania problemów religijnych oraz konfliktów, generalnie problemów natury etnicznej. Już dziś skutkuje to wzrostem przestępczości (w tym międzynarodowej przestępczości zorganizowanej z powiązaniami mafijnymi), sprzyja rozwojowi takich przestępstw, jak: przemyt, handel narkotykami, bronią, żywym towarem. To głównie z tych środowisk wywodzą się płatni mordercy, egzekutorzy mafijni, egzekutorzy długów. Na tym tle rodzi się swoista subkultura najokrutniejszych przestępstw, bezwzględnych mafiozów, dająca gotowe scenariusze do filmów i seriali telewizyjnych.

Reasumując rozważania na temat źródeł zagrożeń dla polskiej kultury, można powiedzieć, że wiążą się one – podobnie jak szanse jej rozwoju – z jej otwarciem na świat, co oznacza otwarcie zarówno na globalną kulturę masową (utożsamianą generalnie z komercyjnymi produktami amerykańskimi), jak i na coraz dalej idącą integrację europejską, przy czym oba procesy wcale nie są koherentne wobec siebie. Jako całość proces ten jest niezwykle skomplikowany i konfliktogenny. Trzeba jednak pamiętać, że zalew wytworami obcej kultury byłby wtedy naprawdę niebezpieczny, gdyby napotykał na bezrefleksyjne społeczeństwo, którego nie stać na twórczą internalizację, lecz jedynie na bezmyślną imitację. Jak pokazuje historia narodu polskiego, zmuszonego do życia w obliczu wielu zagrożeń, jego kultura rozwijała się najlepiej w okresach tych zagrożeń, często w miejscach ich największej bliskości (np. na kresach). Nie ma zresztą wśród teoretyków zgody, czy dominują zagrożenia, czy też szanse cywilizacyjne wynikające z tego otwarcia. Na koniec sprawa niebagatelna: otwarcie na ten strumień ze świata (z Zachodu) wynika z naszej suwerennej decyzji, co czyni sytuację diametralnie różną z tą z okresu realnego socjalizmu, gdy strumień kultury dominującej (ze Związku Radzieckiego) był skutkiem tragicznej wojny, Jałty i polityczno-ideologicznego zniewolenia.

3.2. Rodzaje zagrożeń kulturowych

Być może najbardziej czytelnym kryterium klasyfikacji zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego byłby podział dychotomiczny na takie, które zagrożają tożsamości kulturowej i takie, które mają różne skutki, także destrukcyjne, ale niebezpieczeństwa takiego nie powodują. Problem polega jednak, co już sygnalizowaliśmy, na nieuchwytności niektórych zagrożeń, a zwłaszcza na braku obiektywnych mierników skali tych zagrożeń i znalezieniu równowagi, swoistego złotego środka między szansami a zagrożeniami, które wynikają z otwartości kultury. W tej sytuacji tylko suma ocen zjawisk kulturowych, opartych o ich obserwację i badanie w dłuższym okresie, przez różne ośrodki, w tym także odczucia społeczne, obiektywizuje i weryfikuje zagrożenia. O ile nie ma wątpliwości, a badania opinii społecznej to potwierdzają, że dalsza ateizacja i laicyzacja życia publicznego, spychanie religii w prywatność, czyli na margines życia, mogłaby wpłynąć na tożsamość narodową Polaków, o tyle trudniej jest mierzyć zagrożenia kulturowe w innych obszarach, a zwłaszcza ich wpływ na erozję tożsamości kulturowej. Czy byłoby takim zagrożeniem dla rodzimej tożsamości wprowadzenie – pod wpływem pewnej mody i dyfuzji obyczajów – małżeństw homoseksualnych i adopcji przez nie dzieci, eutanazji, pastylki poronnej? Czy szkody i dewastacja niekonserwowanych zabytków, kradzieże i wywóz dzieł sztuki (np. książek i rękopisów) za granicę powoduje zagrożenie dla tożsamości kulturowej? Pewnie w jakimś stopniu tak, ale z drugiej strony tożsamość to nie-samowicie mocna tkanka, zdolna przeżyć długie i skrajnie trudne okresy, jak chociażby 123-letni okres zaborów i niewoli narodu polskiego.

Z wielu względów celowe byłoby dokonanie podziału zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego odpowiednio do przyjętych kategorii kultury – duchowej i materialnej, przyjmując jako dodatkowe kryterium klasyfikacji podział w zakresie źródeł zagrożeń.

Do pierwszej kategorii tego podziału należy zaliczyć zagrożenia w obszarze kultury symbolicznej, wynikające z globalizacji. Poprzez standaryzację, prowadzą one do ujednolicenia wzorów, niekiedy ich uniwersalizacji. Wywiera to wpływ zarówno na sferę przeżyć estetycznych, jak i na przejawy życia materialnego. Największym wyzwaniem dla tożsamości kulturowej może być rozmywanie symboli narodowych, zachwaszczanie języka wszechobecną terminologią angielską, osłabianie i relatywizacja tradycji narodowych. Spektakularnym wyrazem tego był sposób odśpiewania hymnu polskiego na mistrzostwach świata w piłce nożnej w Korei Południowej przez Edytę Górniak, dokonany zapewne w tak interpretacyjnie swo-

bodny sposób pod wpływem pewnej mody, która każe dokonywać przeróbek i swobodnych interpretacji najwybitniejszych dzieł muzycznych, z panteonu światowych arcydzieł.

Nowszym przykładem profanacji, tym razem polskiego godła jest wkomponowanie sylwetki nagiej modelki w korpus orła białego, w marcowym numerze polskiej edycji „Playboya”. Można powiedzieć, że w kosmopolitycznym stylu życia, który narzuca globalizacja, giną takie niemodne dziś wartości, jak patriotyzm, tradycje niepodległościowe i tradycje oręża polskiego, wartości chrześcijańskie, a święta Bożego Narodzenia z najbardziej katolickich, religijnych – przekształcają się w swoisty, trwający dwa miesiące festiwal komercji. Równocześnie rozwijają się bez przeszkód w Polsce nowe zwyczaje, nowe (na ogół amerykańskie) święta w rodzaju Halloween i Walentynek, kwitnie swoisty trybalizm grup zawodowych, obrastających nową subkulturą: te same (co na Zachodzie) hobby, podobne spędzanie czasu wolnego, podobny styl zakupów, podobny ubiór, te same kultowe motocykle Harley-Davidson.

Globalizacja w sferze kultury symbolicznej to potężne wyzwanie – jeśli nie deprecjacja – dla kultury elitarnej, kultury oryginalnej twórczości, czego wyrazem jest znaczne ograniczenie w Telewizji Polskiej (telewizji w końcu publicznej), mającego duże tradycje Teatru Telewizji. Przykłady można by mnożyć i każdy z nich potwierdziłby swoje prawo kopernikańskie, gdy na wzór pieniądza, kultura niższa (masowa, popularna) wypiera wyższą. Wyrazem tego jest także moda na różnego rodzaju *reality shows*; organizowanych na żywo realnych spektakli z udziałem „przeciętnych” osób, którym kamera, przez miesiące zabawy, towarzyszy w najbardziej intymnych czynnościach. Te spektakle telewizyjne, o przerażająco niskim poziomie artystycznym i intelektualnym, potwierdzają, że kanony kultury masowej, kanony sukcesu i pieniądza, wypierają jakiekolwiek wartości artystyczne. Dotyczy to także muzyki, a takie jej odmiany, jak: rock, reggae, rap, lambada, czy wcześniej jazz, wypierają inne bardziej klasyczne odmiany, tworząc pokusę, by nawet hymn narodowy śpiewać w nowej interpretacji. Wymogi globalizacji i jej ekonomiczne aspekty, powodują, że ginie rzemiosło i drobna wytwórczość artystyczna, gdyż zamiast płacić lokalnym wytwórcom za pejzaże czy figurki rzeźbiarskie, nie mówiąc o tysiącach odmian „markowych” przedmiotów użytkowych, wysokiej mody, odzieży, po prostu zamawia się ich podróbki w Hong Kongu, Szanghaju, czy na Tajwanie za jedną trzecią ceny. Nie dotyczy to może jeszcze Polski, ale produkowane w Chinach ruskie „baby” czy „matriożki” nieomylnie wskazują, że niebawem dotknie to i nas.

Globalizacja ułatwia równocześnie rozpowszechnianie znacznie bardziej niepokojących zjawisk, zwanych kulturą śmierci, lub zjawisk z jej pogranicza: bezstresowych aborcji, kultu szatana, przemocy, terroryzmu, narkomanii, zorganizowanej przestępczości, gloryfikowania wyzwolenia poprzez samobójstwo, sekt religijnych. Zjawisko to nie omija Polski, a wręcz nasila się.

Drugą kategorią, nie tyle może zagrożeń (choć tak pojmuję znaczna część społeczeństwa) co obaw, jest regionalizm, przede wszystkim zaś integracja Polski z Unią Europejską. Jest to tak ważna kwestia, że omawiam ją oddzielnie, w tym miejscu należy jednocześnie zaznaczyć, że coraz większe nastawienie na związki z Europą Zachodnią, bowiem tak jest pojmowana integracja, powoduje osłabienie tradycyjnych związków kulturowych ze wschodem, szczególnie z Rosją, ale także z najbliższymi sąsiadami: Czechami, Słowakami, Białorusinami (choć tu ważą względy polityczne), a także, mimo pozorów, z Litwinami i narodami bałtyckimi. Problemy te powinna dostrzegać polityka kulturalna państwa, choćby po to by zachować możliwość alternatywnej oferty, równowagi kulturowej, ciągłości kulturowej.

Trzecia kategoria zagrożeń wynika z procesów transformacji i modernizacji. Mimo niezaprzeczalnych sukcesów, transformacja realizowana za pomocą „niewidzialnej ręki rynku”, czyli w wersji czystego liberalizmu, ma tak wiele mankamentów, że większość społeczeństwa polskiego w przeprowadzanych ankietach wypowiada się z rosnącym sentymentem za minionymi czasami, gdy życie, przy całym ubóstwie, nie wymagało tak wielkiej determinacji w zdobywaniu środków finansowych, a państwo gwarantowało pewne minimum. Wiąże się to również z tym, że modernizacja w Polsce, w kraju, który początkował cały cykl transformacji w byłym obozie socjalistycznym, została oparta na dopływie czynników i wzorów z Zachodu, częściowo ze Stanów Zjednoczonych, częściowo z Europy Zachodniej. Ten euroamerykański pęd nie zawsze przynosił, bo nie zawsze mógł przynieść w realiach kraju postkomunistycznego, dobre rezultaty. Nie przygotowane było do niej ani społeczeństwo, ani partie i system polityczny, co wykorzystane zostało z całą premedytacją przez kręgi obrotowych biznesmenów, rodzimych i zagranicznych, którym powiązania polityczne (a często mafijne i kryminalne) w ramach tworzonych struktur kapitalizmu politycznego gwarantowały przejmowanie za bezcen znacznej części majątku narodowego. Proces ten, tak charakterystyczny dla Rosji i państw byłego ZSRR, nie ominął także Polski, przybierając formy już nie tyle złej, ile wręcz patologicznej modernizacji. Przejawy tych patologii obecne były we wszystkich obszarach transformacji ustrojowej, politycznej i gospodar-

czej; doprowadziły do szoku kulturowego (podobnego do tego, jaki wester-nizacja dokonała w Iranie) – w Polsce jednak go nie było, głównie chyba z powodu tradycyjnie większej otwartości społeczeństwa polskiego na wpły-wy Zachodu i wyraźnie z tym związanych oczekiwań. W przypadku Pol-ski, może na szczęście, szybkie i pozytywne skutki dała ekonomiczna ku-racja szokowa, a psucie reform i różne negatywne skutki, także kulturowe, dały znać o sobie znacznie później. Wydaje się, że w Polsce moderniza-cja często stawiała się ową *maldéveloppement*, przed którą przestrzegał T.W. Adorno, gdy podkreślał, aby w pogoni za unowocześnianiem, nie prze-skakiwać etapów, nie dezawuować wartości, nie dać zwieść się niejedno-znacznej aksjologii współczesnego świata⁷⁶. Nigdy jednak negatywne sta-ny (skutki) modernizacji, przynajmniej w gospodarce, nie przeważały nad pozytywnymi. W kulturze czas ocen jest jednak znacznie dłuższy i na bar-dziej zdecydowane opinie trzeba jeszcze poczekać.

Pewne skutki są widoczne już dzisiaj, następuje społeczna erozja war-tości, których pojawienie się w Polsce związane jest z modernizacją i transformacją: demokracja jest wartością kontestowaną i niepewną, pry-watyzacja najczęściej określana jest jako złodziejska, a państwo prawa staje się synonimem wielkich przekrętów. Kulturowa aksjologia Zachodu, której symbolem w Polsce coraz częściej stają się materializm i ateizacja, eutana-za i śluby homoseksualne, hedonizm i egoizm, znajduje się, przynajmniej w percepcji znacznej części społeczeństwa polskiego, w kryzysie. Na takim bagażu uprzedzeń i rozczarowań trudno jest budować własną kulturę po-lityczną, trudno wierzyć w wartości, które były motorem przemian.

Potwierdzeniem tego jest także niepokojący fakt słabnięcia, a nawet zanikania tych sił politycznych, które na pewnym etapie modernizacji ja-wiły się jako siły transformacji, odbudowy lub uzdrowienia sytuacji, takich jak UW, AWS czy ostatnio SLD. Dotyczy to także słabnięcia roli autory-tetów i instytucji (ośrodków) zaufania publicznego, w tym na przykład Kościoła katolickiego, którego wpływy osłabły nie tylko z powodu napły-wu z Zachodu, głównie Unii Europejskiej, prądów laicyzacyjnych, lecz także w wyniku uwikłania części duchowieństwa w nadużycia podatkowe i celne lub w skandale i afery obyczajowe. To również jest pośredni skutek trans-formacji i modernizacji, wynikający z przyznania kościołom ulg i ułatwień

⁷⁶ Odniesienie do T.W. Adorno, za: K. Krzysztofek, A. Ziemilski, *Czynnik kultu-rowy...*, wyd. cyt., s. 175.

materialnych w pełnieniu ich misji, co niekiedy z powodu ułomności natury ludzkiej kończy się wyraźną preferencją *res temporales*, kosztem *res spiritualis*. Większa zaś otwartość życia publicznego, do której zawsze wzywał Kościół, w tym wszechogarniająca penetracja nas mediów, unaoczniała skrętnie skrywane dotąd aspekty życia konwentów i ludzi Kościoła.

Zagrożenia wynikające z modernizacji są nieoznaczone, niejednoznaczne i nieprzewidywalne, i niekiedy jawią się jako koszty transformacji. Polska na pewno nie jest tu wyjątkiem, jest nawet podawana jako pozytywny przykład; wszędzie patologie transformacji są tłumaczone eufemizmem – „młoda demokracja”, a budowa kultury politycznej, w czym na pewno powinno pomóc wstąpienie do Unii, tak jak i innych aspektów transformacji demokratycznej musi mieć swoją fazę „*maldéveloppement*”.

Kolejna kategoria zagrożeń związana jest z procesami migracyjnymi, co wiąże się, w miarę napływu przybyszów, ze wzrostem świadomości swego statusu, z poczuciem własnej etniczności. Prowadzi to do różnych skutków, które w Polsce dopiero zaczynają się ujawniać, co nie znaczy, że nie istnieją. Opisano je w punkcie poświęconym źródłom zagrożeń. W Polsce, podobnie jak w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej (szczególnie na Węgrzech, Słowacji i w Rumuni), istotne obawy budzi ożywienie tzw. etniczności miejscowej, związanej z etno-regionalnymi mniejszościami. Ich prawa i aspiracje w okresie komunizmu były ograniczone i tłumione, a w niektórych przypadkach odrzucano w ogóle jakiekolwiek formalno-prawne podstawy do takich roszczeń. Po upadku komunizmu mniejszości zaczęły wyrażnie i zdecydowanie egzekwować prawa przysługujące im z mocy konwencji międzynarodowych i umów dwustronnych. Obok roszczeń czysto kulturalnych, dotyczących pielęgnacji języka, edukacji, reaktywowania miejsc kultu, dostępu do środków masowego przekazu, pojawiają się roszczenia o charakterze majątkowym, administracyjnym, a także politycznym. Towarzyszą im niekiedy postawy nacjonalistyczne, konfrontacyjne, tworzące napięcia i problemy współistnienia różnych tożsamości kulturowych. Szczególnie kłopotliwe, można powiedzieć, że niebezpieczne dla wewnętrznej stabilizacji państwa, są otwarte roszczenia grup etniczno-kulturowych do uznania ich za odrębny naród, jak ma to miejsce w przypadku ludności śląskiej na obszarze Górnego Śląska w Polsce.

Niezwykle ważną grupę stanowią zagrożenia dotyczące materialnych dóbr kultury. Ochronie tych dóbr poświęcona jest większość uregulowań prawnomiędzynarodowych i narodowych, w tym wspomniana już Konwencja haska z 1954 r. o ochronie dóbr kultury w razie konfliktu zbrojnego-

go. Podstawowym zagrożeniem dla dóbr kultury są wojny i konflikty zbrojne⁷⁷, jednak również w okresie pokoju nie brak zagrożeń. Polska ustawa o ochronie dóbr kultury z 1962 r. mówi (art. 25.1) o takich zagrożeniach, jak: zniszczenia, uszkodzenia, dewastacja, zaginięcie, a także nieuprawniona przeróbka dzieła, rekonstrukcja, odbudowa itp. Ustawa reguluje również szereg innych sytuacji i czynności dotyczących zabytków, w tym: konserwacji, remontów, użytkowania. Ustawodawca wyszedł z założenia, że nieodpowiednie obchodzenie się z zabytkami stanowi dla nich równie poważne zagrożenie jak działania z zamiarem ich uszkodzenia. W sposób rygorystyczny traktowana jest sprawa wywozu dóbr kultury za granicę, co jest zrozumiałe w kraju, takim jak Polska, gdzie ogromna liczba zabytków została w wyniku wojen zniszczona albo zrabowana i wywieziona za granicę. I dziś, kradzieże i przemyt dzieł sztuki za granicę stanowią jedno z największych zagrożeń dla dziedzictwa kulturowego. Dotyczy to zarówno dzieł sztuki znajdujących się w muzeach państwowych, kościołach, galeriach, jak i w prywatnych kolekcjach. Niepokojący jest brak w wielu przypadkach inwentaryzacji dzieł sztuki i dokumentacji faktograficznej, co ułatwia kradzieże i utrudnia ich ściganie, nie mówiąc o konieczności posiadania solidnych i nowoczesnych zabezpieczeń. Dotyczy to w szczególności obiektów sakralnych, lecz także szacownych bibliotek i muzeów, także kolekcji prywatnych. Nietrudno odgadnąć, że wiąże się to z sytuacją ekonomiczną i nakładami na kulturę.

Wymienione kategorie zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego i dóbr kultury na pewno nie wyczerpują całego katalogu. Są raczej jedną z prób ich identyfikacji czy sygnalizowania. Próby takie są podejmowane coraz częściej, gdyż bezpieczeństwo kulturowe staje się ważnym czynnikiem bezpieczeństwa międzynarodowego i bezpieczeństwa narodowego państw. Badania takie podjęte zostały również w Akademii Obrony Narodowej⁷⁸. Wśród różnych scenariuszy rozwoju zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego Polski, za najbardziej prawdopodobne uznano następujące zagrożenia:

- pogłębiający się kryzys tożsamości narodowej;
- spadek poczucia więzi kulturowej wśród Polaków;

⁷⁷ Zob. na ten temat: Wł. Białek, *Ochrona dóbr kultury w czasie zagrożenia bezpieczeństwa państwa i wojny*, AON, Warszawa 1996 oraz *Międzynarodowe konflikty zbrojne a ustalenia haskiej konwencji o ochronie dóbr kultury*, pod red. L. Łukaszyka, W. Śmiałka, D. Drewniakiego, AON, Warszawa 1997.

⁷⁸ Ich wyniki zawarte zostały w pracy magisterskiej kpt. M. Mastyki, *Bezpieczeństwo kulturowe Polski w warunkach globalizacji procesów społecznych*, AON, Warszawa 2003.

- ograniczenie suwerenności państwa;
 - internacjonalizacja zagrożeń społecznych;
 - wzrost zależności kulturowej i powielania zachodnich wzorów;
 - spadek środków na kulturę i politykę kulturalną.
- Za mniej prawdopodobne uznano takie zagrożenia, jak:
- kryzys państwa narodowego i jego przenoszenie na kulturę;
 - uniformizacja treści przekazywanych przez media;
 - wzrost ekspansji kultury masowej;
 - wzrost dezorientacji i kryzys wartości związanych z ekspansją kultury masowej;
 - przyspieszenie procesu rozkładu tradycyjnych więzi międzyludzkich.

Wyniki tych badań w wielu przypadkach potwierdzają badania prowadzone przez inne ośrodki, a także odczucia i opinie społeczne. Dotyczy to, takich zagrożeń jak: kryzys autorytetów i więzi międzyludzkich, np. instytucji rodziny, kryzys wartości, uniformizacja wzorców i treści serwowanych przez media, niepokonana ekspansja kultury masowej. W innych przypadkach, np. ograniczania suwerenności państwowej, kryzysu tożsamości narodowej, wnioski wydają się iść zbyt daleko.

3.3. Tożsamość kultury polskiej a integracja europejska

Integracja Polski z Unią Europejską budzi żywe namietności. Być może osłabi je rozstrzygnięcie dość znaczną większością głosów na „tak” powszechne referendum, nie na tyle jednak, by nie odżywały one w różnych sytuacjach, w których mowa jest o członkostwie Polski w UE. Są one najżywsze wśród dwóch grup społecznych: rolników i wśród bliżej nierozróżnianej grupy „strażników” tożsamości narodowej. Obawy o utratę tożsamości kulturowej i narodowej wypowiedane są generalnie przez przedstawicieli różnych grup społecznych (politycy partii prawicowych, narodowych i chłopskich, sympatycy „Radia Maryja”, niektórzy działacze kultury, część duchowieństwa), choć większość społeczeństwa zdaje się bądź ich nie podzielać, bądź – co jest bardziej prawdopodobne – nie ma takiej świadomości. Niezależnie jednak od tego kto obawy te wyraża, jak je formułuje i jaką treść w nie wkłada, problem jest na tyle poważny, że wymaga szerokich społecznych dyskusji zarówno w Polsce, w krajach członkowskich (i kandydackich) UE i w samej Unii. Sprawa jest o tyle poważniejsza, że poczynając od Traktatu z Maastricht (TUE) powołującego UE, wśród celów integracji europejskiej, wymienione jest: *potwierdzenie na arenie międzynarodowej*

*wej tożsamości nowej struktury, czyli Unii Europejskiej*⁷⁹. Jednocześnie, aby uprzedzić ewentualne obawy o kolizję tożsamości państw członkowskich z budowaną tożsamością Unii, TUE w wersji z Amsterdamu, w art. 6 pkt. 3 zawiera ważne twierdzenie, iż: *Unia szanuje tożsamość narodową państw członkowskich*.

Mimo tego ważnego zapisu traktatowego, nie wydaje się jednak, by na tym można było poprzestać, czego zresztą potwierdzeniem jest fakt, iż nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach kandydackich do Unii, jednym z najważniejszych tematów w ramach kampanii przedreferendalnej był właśnie spór o to, czy członkostwo kraju w UE nie spowoduje utraty tożsamości narodowej kandydata. Czy więc – ograniczając się do własnego podwórka – członkostwo Polski w Unii Europejskiej pociąga za sobą zagrożenia dla polskiej kultury, czy grozi utratą przez Polskę tożsamości kulturalnej i narodowej?

Z góry należy zastrzec, że podjęcie próby, nawet nie tyle odpowiedzi na te pytania, ile pełnego rozważenia wszystkich kwestii, która się z tym wiąże, przekroczy ramy tego opracowania, gdyż wymaga potraktowania monograficznego, dlatego też z konieczności ograniczę się tylko do kilku uwag o charakterze przyczynkarskim do tego rzeczywiście ważnego problemu. Trzeba również podkreślić, że Polska nie wchodzi do Unii na zasadzie próżni, czy też czystej karty. Integracja europejska liczy sobie już ponad pięćdziesiąt lat doświadczeń, także w zakresie współlistnienia tożsamości państw członkowskich Wspólnot europejskich i kształtowanej tożsamości tych Wspólnot, z drugiej zaś strony również Polska, w praktyce od dwunastu lat (od zawarcia w 1991 r. układu stowarzyszeniowego tzw. Układu Europejskiego), coraz mocniej integruje się z Unią, mając już dziś około 70% swych handlowych i gospodarczych powiązań z UE. Są w tym względzie już różne doświadczenia. Na kanwie zmniejszania się roli państwa narodowego (szczególnie odczuwały to małe państwa), a jednocześnie wzrostu globalizacji i regionalizmu, taki sam paradygmat lęku w związku z członkostwem we Wspólnotach Europejskich (i szerzej, z ogólnymi procesami), jaki dziś towarzyszy niektórym kręgom w Polsce, był udziałem takich krajów, jak: Dania, Irlandia, Portugalia i Hiszpania. Słabiej (lub wcale) odczuwały to kraje, jak słusznie podkreśla norweski filozof polityki Johann Galtung, na których obszarze leżą „święte miejsca Europy” (np. we Włoszech – Rzym, Watykan, czy klasztor benedyktyński na Monte Cassino, Grecja – Ateny, Niemcy – grób Karola Wielkiego w Akwizgranie), czy

⁷⁹ Zob. J. Czaja, *Europa wartości...*, wyd. cyt., s. 29–31.

państwa mające metropolie – symbole europejskości (np. Paryż, Londyn)⁸⁰. Narody mające w swym patrymonium „święte miejsca Europy” nie mają problemów ze swą europejską identyfikacją. Francuzi, Anglicy, Niemcy, czy Włosi nie spierają się o to, jaka powinna być relacja kulturowa między ich „europejskością” a narodowością.

W krajach mniejszych, w których wyrażano obawy o dezintegrację kultury narodowej, czy to w państwach – inicjatorach procesu zjednoczeniowego, czy też tych które przystąpiły do Wspólnot i UE później, nie nastąpiło żadne dramatyczne zdarzenie ich tożsamości z kosmopolitycznym tworem europejskim, jak niektórzy przeciwnicy integracji przestrzegali. Przeciwnie, kultury narodowe europejskiej „piętnastki” zdają się mieć jak najlepiej a dziedzictwo kulturalne, w miarę wzrostu zamożności, jest coraz skuteczniej chronione. To samo dotyczy języków narodowych, które na obszarze Unii są szczególnie chronione.

Kościoły w Hiszpanii, Grecji czy Portugalii nie są tak pełne jak kiedyś (dotyczy to także Polski choć jeszcze nie jesteśmy w UE), ale kraje te nie wydają się być mniej religijne niż kilkadziesiąt lat temu. Irlandia, kraj przez wieki zdominowany przez Brytyjczyków, osiągnął poprzez członkostwo w Unii niebywałe sukcesy, przez co irlandzka tożsamość – i to nie ta, która w malowniczych formach co roku jest eksponowana w dzień świętego Patryka w Nowym Jorku przez środowiska emigracyjne – znalazła niespotykane dotąd możliwości swego rozwoju i promieniowania. Zresztą dziś, problemem w Unii Europejskiej jest nie tyle kształtowanie jakiegś ponadnarodowej kultury, ile utrzymanie bogactwa różnorodności i wielokulturowości przy świadomości istnienia wspólnych grecko-rzymskich i judeochrześcijańskich korzeni. Kształtowanie wspólnych standardów dotyczy jedynie kultury politycznej, strategicznej, demokracji, praw człowieka, państwa prawa, tolerancji.

Generalnie w tym zakresie (choć niekoniecznie w poszczególnych kategoriach), standardy osiągnięte przez Polskę i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej, z oczywistych względów, mogą różnić się od poziomu osiągniętego w Europie Zachodniej, nie na tyle jednak, aby zagrażało to czyjejkolwiek tożsamości. Znacznie większe zagrożenia płyną stąd, że kultura krajów Europy Zachodniej, wykazuje cechy określane terminem „kultury ponowoczesnej”. Są to takie cechy, jak: przemiany w sferze kultury

⁸⁰ J. Galtung, *Paper presented on the International Conference: „Integration Cultural Shock of Small and Medium Size upon Joining the UE”*, Bratislava, 10–11 September 1999.

artystycznej (związane z opisaną wyżej inwazją kultury masowej oraz postmodernizmu), malejące znaczenie przeszłości jako ważnej sfery doświadczeń życiowych i narodowych, dający się odczuć w Europie proces laicyzacji i spychania religii na margines prywatności (prowadzący do spadku religijności)⁸¹. Ta pierwsza cecha wynika przede wszystkim z globalizacji i Europejczykom kojarzy się głównie z ekspansją amerykańskiej kultury komercyjnej. To zachwaszczenie tanimi produktami kultury zza oceanu, podobnie jak w handlu import coraz tańszych dóbr użytkowych i elektroniki z Chin i Azji Południowo-Wschodniej, wydaje się Europejczykom, szczególnie Francji, największym wyzwaniem dla ich kultury, znacznie większym niż jakiekolwiek kontrowersyjne zjawisko kulturowe wynikające z integracji europejskiej.

Zagrożenia kulturowe dla Polski związane z członkostwem w UE odnoszone są często do naszej tożsamości narodowej i kulturowej. Rozważmy, co jest esencją polskiej tożsamości i na ile jest ona zagrożona przez coraz bliższe związki Polski z Unią Europejską. Przyjmijmy, za Leszkiem Kołakowskim i Hieronimem Kubiakiem, że tożsamość narodowa jest syndromem pięciu składników, z których pierwszy ma zdecydowanie nieempiryczny, metafizyczny charakter⁸². Cztery pozostałe są, w taki czy inny sposób, empirycznie dostępne. Pierwszy składnik to swoisty „duch narodu”, heglowski *Völkgeist*, byt metafizyczny, stanowiący głębię zjawisk kulturalnych, ale nie będący tożsamy z nimi. Składnik drugi to pamięć historyczna, nieodłączny składnik każdej tożsamości zbiorowej, a więc także narodowej. Trzeci składnik to antycypacja przyszłości, ważny zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i wspólnotowym, choć ta ostatnia raczej nie antycypuje swojej śmierci⁸³. Składnik czwarty to cielesna tożsamość: terytorium, szczególny krajobraz, fizyczne artefakty przeobrażające środowisko naturalne. Piąty składnik odnoszony jest do świadomości, wyraźnie określonego w czasie początku własnych dziejów, zwykle występującego w formie mitu etnicznego.

Najważniejszym w odniesieniu do tożsamości jest oczywiście duch narodu, choć i inne są niezwykle ważne. W ocenie H. Kubiaka, żaden z tych

⁸¹ A. Szpociński, *O polskiej tożsamości narodowej w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej*, [w:] *Rocznik polskiej polityki zagranicznej 1998*, pod red. B. Wizimirskiej, Warszawa 1998, s. 196.

⁸² L. Kołakowski, *O tożsamości narodowej*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1995, s. 48–49; H. Kubiak, *Tożsamość kultury i integracja europejska*, [w:] *Kultura polska w zintegrowanej Europie – szanse czy zagrożenia?*, pod red. R. Rybińskiego, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2003, s. 52–53.

⁸³ L. Kołakowski, *O tożsamości narodowej...*, wyd. cyt., s. 50.

składników nie jest przez członkostwo Polski w UE zagrożony, gdyż integracja europejska nie jest skierowana przeciwko narodom i ich tożsamości, lecz sprzyja sposobom jej potwierdzania⁸⁴. Biorąc jednak pod uwagę, że dominującą koncepcją czasu społecznego w krajach Europy Zachodniej jest zorientowanie na teraźniejszość, przy malejącym znaczeniu przeszłości, jako punktu odniesienia, to ten czynnik może weryfikować nadmierną skłonność Polaków do patrzenia na życie przez pryzmat przeszłości, traktujących wszystkie wydarzenia w kategoriach historycznych, solennie obchodzących wszystkie wielkie daty z przeszłości, którymi wypełniony jest prawie cały kalendarz.

Najważniejszymi składnikami polskiej tożsamości jest duch narodu, coś co określić można jako „polskość”. Wbrew jednak pozorom (wszak wysysamy ją z mlekiem matki) określić polskość w lapidarny sposób nie jest łatwo, tym bardziej, że jest to kategoria historycznie zmienna. Czym innym była za Jagiellonów, w warunkach wieloetniczności (i mocarstwowości), czym innym w okresie zaborów, a czym innym w zadekretowanej monoetniczności w PRL-u. Polskość bywa definiowana jako świadoma przynależność do polskiej wspólnoty narodowej⁸⁵, czy też jako sposób przeżycia „narodowego legendarium”: archetypów – toposów, obrazów, wzorów obrzędowości, znaków – symboli. Objęcie tego uniwersum znaków–symboli jest aktem świadomym. Wartością samą w sobie jest definicja polskości zapisana w *„Kronice Emigracji Polskiej”*, w okresie utraty przez naród polski własnego państwa, wiążąca polskość z narodowością: *Jest to udzielnosc przyrodzona narodu, która jest podstawą, duszą, rękojmą udzielnosci politycznej. Spólność krwi, Religia, Mowa, Literatura, Prawa, Obyczaje, Zwyczaje, Pomniki, Ziemia na koniec, a na niej groby ojców – oto są pierwiastki narodowości*⁸⁶.

Określenia te nie wyczerpują głębi i różnorodności wielu prób zdefiniowania polskości. Można jednak uogólniając powiedzieć, że polskość to uniwersum znaków–symboli, związanych z narodem, ziemią, językiem, kolorami (białym i czerwonym), hymnem, księgami, muzyką, krzyżem. Polskość to także Kościół katolicki i ludowa religijność, to polski charakter – mieszanina pańskości i szlachetności, poczucia honoru, humoru i często zawiści. To także etos chłopski z irracjonalnym (dla cudzoziemców)

⁸⁴ H. Kubiak, *Tożsamość kultury i integracja...*, wyd. cyt., s. 55.

⁸⁵ T. Łepkowski, *Historyczne kryteria polskości*, [w:] A. Kłoskowska (red.) *Oblicza polskości*, Warszawa 1990, s. 88.

⁸⁶ *Kronika Emigracji Polskiej*, Paryż 1937, t. VI, s. 98.

przywiązaniem do ziemi, ludowym kolorytem, malowniczym nieładem. To wreszcie konglomerat trzech czynników: tolerancji (co czyniło Polskę wolną od wojen religijnych), tradycji wielonarodowych jako spadku po Rzeczypospolitej Obojga Narodów (których było w praktyce więcej) i tradycji wolności oraz niepodległości.

Które z tych składników polskości mogą ulec osłabieniu w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej? Symbole, religia, pamięć i odwoływanie się do izolacji? Być może w miarę kształtowania tożsamości Unii i umacniania się jej symboli: hymnu, gwiazdzistej flagi, euro, paszportu, pewnemu osłabieniu może ulec demonstrowana religijność (czy faktyczna?) Polaków, zmianie – publiczna moralność w kierunku większej tolerancji, np. dla homoseksualistów, eutanazji, rewaloryzacji zaś reaktywacja pamięci o czasach tolerancji, wielokulturowość i wielonarodowość. Pamiętać trzeba, że polskość była otwarta na świat w okresie rozkwitu naszej państwowości, gdy nikt nie dyktował warunków, a przybierała postać obronną, czy nawet ksenofobiczną w okresach obcej przemocy i wtedy, gdy polecenia i decyzje przychodziły z zewnątrz. To jedno z niebezpieczeństw, doskonale wyczuwane przez partie narodowe, skumulowane w hasła: „Wczoraj Moskwa, dziś Bruksela”, ale zarazem tylko jeden z aspektów.

W decyzji o wejściu do Unii Europejskiej, przez wielu myślicieli porównywanej z przyjęciem chrztu w 966 r., czy zawarciu unii z Litwą, są również i szanse. Także i te, o których zwykle myśliciele nie pamiętają: zniwelowania wreszcie skutków wielkiego podziału materialnego i cywilizacyjnego między wschodem i zachodem Europy, datującego się od wielkiej schizmy 1054 r., a może dat i faktów wcześniejszych, związanych z decyzją cesarza Konstantyna o podziale cesarstwa rzymskiego na część zachodnią i wschodnią czy z erygowaniem wschodniej stolicy cesarstwa koło małej miejscowości Bizancjum. Konstantynopol z czasem stał się drugim Rzymem i wyznaczał drogi rozwoju i kultury niemal całkowicie odmiennej.

Rozdział 4

SYSTEM BEZPIECZEŃSTWA KULTUROWEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Tytuł tego rozdziału został sformułowany może nieco na wyrost. Łatwo bowiem można sformułować zarzut, że nie ma czegoś co można by z czystym sumieniem nazwać systemem bezpieczeństwa kulturowego Rzeczypospolitej Polskiej. Można powiedzieć nawet więcej: żaden z aktów prawnych, od konstytucji RP po ustawę o ochronie dóbr kultury, nic nie mówi o bezpieczeństwie kulturowym. Jak to już zasygnalizowałem we wstępnej części tego opracowania sam termin „bezpieczeństwo kulturowe” pojawił się stosunkowo niedawno, ale jednocześnie jest już na tyle zaakceptowany, że wszedł nie tylko do oficjalnej terminologii i słownictwa, zarówno z zakresu kultury i bezpieczeństwa, ale stworzone zostały w różnych krajach instytucje, których zadaniem jest zajmowanie się bezpieczeństwem kulturowym. Jakby nie wyglądało to dziwnie, to jedną z pierwszych takich instytucji jest amerykańskie Krajowe Biuro Bezpieczeństwa Kulturowego (*The Homeland Security Cultural Bureau*). Element pewnego zdziwienia bierze się stąd, że amerykańska kultura i jej dziedzictwo to *patrimonium* stosunkowo młode, do tego zaś to raczej reszta świata obawia się inwazji właśnie amerykańskiej kultury masowej. W przypadku amerykańskim chodzi jednak przede wszystkim o ochronę dóbr kultury przed atakami terrorystycznymi, na co Amerykanie po 11 września 2001 r. są szczególnie uczuleni.

W Polsce pojęcie to i termin „bezpieczeństwo kulturowe” nie przeniknęło jeszcze ani do aktów prawnych i instytucji kultury ani do doktryn i instytucji związanych z bezpieczeństwem narodowym. Może to wydawać się dziwne w przypadku kraju o starej kulturze, która doznała w przeszłości tyłu strat, zniszczeń i grabieży. Na szczęście w praktyce niewiele ma to wspólnego z rzeczywistą ochroną i bezpieczeństwem kulturowym, które-

go elementy, choć inaczej nazywane, wykazują cechy systemowe, podejście celowe i holistyczne. Dlatego też, choć polska Konstytucja i polski ustawodawca mówi jedynie o „ochronie dóbr kultury i dziedzictwa narodowego”, nie zaś o bezpieczeństwie kulturowym, to możemy uznać, że całościowo wszystkie odnośne akty prawne, doktryny i strategia polityczna, układy sojusznicze i współpraca międzynarodowa oraz świadoma polityka kulturalna państwa, tworzą ramy tego systemu. Odrębną sprawą, przekraczającą zakres tego opracowania, jest jego praktyczna efektywność i wydolność.

4.1. Ramy polityczno-prawne systemu

Sprawy kultury „zakorzenionej w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach” oraz ochrona dziedzictwa narodowego, wymienione są wśród największych wartości, na jakich opiera się Konstytucja RP, czyniąc państwo (art. 5) odpowiedzialnym za tę ochronę. Jednocześnie, ustawodawca w art. 6 za jedną z naczelnych powinności demokratycznego państwa uznaje stworzenie warunków upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej „źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”. Jakby integralną częścią tej tożsamości są związki Polaków zamieszkających za granicą z narodowym dziedzictwem kulturalnym (art. 6.2). Dopełnieniem tych postanowień są zawarte w konstytucji prawa i wolności do twórczości artystycznej, wolności korzystania z dóbr kultury, a także prawa mniejszości narodowych i etnicznych do zachowania i rozwoju własnego języka, obyczajów, tradycji, rozwoju własnej kultury, ochrony tożsamości religijnej (art. 73 i 35).

Bezpieczeństwo kulturowe zostało wpisane w projekcję strategicznych celów polskiej polityki bezpieczeństwa. Przyjęta 4 stycznia 2000 r. Strategia bezpieczeństwa RP w pkt 1.1 wśród celów tych wymienia: *stworzenie jak najlepszych warunków do wszechstronnego i stabilnego rozwoju społecznego i gospodarczego kraju, dobrobytu jego obywateli, a także zachowania dziedzictwa narodowego i rozwoju narodowej tożsamości*.

Podobnie ujmuje tę kwestię nowa wersja strategii bezpieczeństwa narodowego, przyjęta 8 września 2003 r., która wśród celów polityki bezpieczeństwa, w części I wymienia ochronę dziedzictwa narodowego i tożsamości narodowej. Cel ten ujmowany jest w szerszej płaszczyźnie współpracy w zakresie bezpieczeństwa z państwami NATO i Unii Europejskiej, *realizując wizję wolnej i demokratycznej Europy, gdzie bezpieczeństwo, dobrobyt i sprzyjające warunki rozwoju kulturowego i zachowania tożsamości narodowej stanowią wspólne i niepodzielne dobro jednoczącego się kontynentu* (pkt 1.2).

W tym ujęciu bezpieczeństwo pojmowane jest całościowo, holistycznie. Jak podkreśla Roman Kuźniar: *idzie nie tylko o przetrwanie, integralność czy niezawisłość, lecz także o bezpieczeństwo rozwoju, o zapewnienie ochrony i wzbogacenie tożsamości jednostek, społeczności i narodów, o respektowanie imponderabiliów, takich jak honor i tradycja, bez których narody tracą duszę a jednostki poczucie patriotyzmu i gotowość do poświęceń*⁸⁷. Chodzi również o to, by był to wysiłek wspólny, bo w warunkach globalizacji, gdy rośnie ilość zagrożeń na podłożu religijno-kulturowym, także w formie aktów terrorystycznych, ich zwalczanie także musi być wspólne.

Ochrona dziedzictwa kulturowego i tożsamości staje się strategicznym celem narodowej polityki bezpieczeństwa oraz polityki Sojuszu Północnoatlantyckiego, gdzie wspólnota wspólnie podzielanych wartości demokratycznych jest najwyższym dobrem, a kultura jest czynnikiem, który służy umacnianiu i konsolidacji państwa, co znajduje wyraz także w omawianej Strategii bezpieczeństwa: (...) *postępy w dziedzinie edukacji i kultury przyczyniają się do wzrostu zarówno obiektywnego bezpieczeństwa, jak i subiektywnego poczucia bezpieczeństwa* (pkt. 3.1.1). *Zaś potencjał gospodarczy, militarny, polityczny, demograficzny i kulturowy naszego kraju pozwala na realizację interesów bezpieczeństwa Polski przez działania narodowe lub połączenie działań samodzielnych z działaniami innych podmiotów międzynarodowych* (art. 3.1.2).

Ważnym elementem systemu bezpieczeństwa kulturowego RP, wyrazem realizacji zasad konstytucyjnych, są ustawy i akty prawne niższego rzędu (akty wykonawcze, resortowe, akty normatywne) dotyczące ochrony dóbr kultury w Polsce. Podstawowym aktem prawnym w tym zakresie jest Ustawa z 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury, z późniejszymi wielokrotnymi nowelizacjami (dokonywanymi po przemianach w latach 1989-1990), z których najważniejsze są nowelizacja ogólna z 1990 r. oraz z 1996 r. dotycząca muzeów⁸⁸. Ustawa określając dobra kultury jako „zabytki” (co zdaniem specjalistów jest zawężeniem tego pojęcia⁸⁹), stwierdzając, że są one „bogactwem narodowym”, nakłada obowiązek ich ochrony na „wszystkich obywateli”. Ten obowiązek skierowany *erga omnes* należy traktować jako postulat edukacyjny, natomiast właściwe obowiązki skierowane są wobec organów państwowych i samorządowych, które są zobowiązane do *zapew-*

⁸⁷ R. Kuźniar, *Wstęp*, [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, pod red. R. Kuźniara, Scholar, Warszawa 2001, s. 13.

⁸⁸ Dz.U. z 1962 r., nr 4, poz. 16; Dz.U. z 1990 r., nr 56, poz. 332; Dz.U. z 1996 r., nr 106, poz. 496; Dz.U. 1997 r., nr 5, poz. 24.

⁸⁹ Zob.: J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury...*, wyd. cyt., s. 42–45.

nienia warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych dla ochrony dóbr kultury (art. 1.2). Ustawa nakłada obowiązki również na właścicieli i użytkowników, których zadaniem jest utrzymanie należących do nich dóbr kultury we właściwym stanie (art. 1.3). Ustawa formułuje również cel ochrony dóbr kultury, którym jest ich zachowanie, należyte utrzymanie oraz społecznie celowe wykorzystanie i udostępnienie dla celów naukowych, dydaktycznych i wychowawczych, tak aby służyły nauce oraz popularyzacji wiedzy i sztuki, stanowiły trwały element rozwoju kultury i były czynnym składnikiem życia współczesnego społeczeństwa (art. 3.1). Ochrona dóbr kultury, w rozumieniu ustawy polega na zabezpieczeniu ich przed zniszczeniem, uszkodzeniem, dewastacją, zaginięciem lub wywozem za granicę, na zapewnieniu im warunków trwałego zachowania, na opracowaniu dokumentacji naukowej, ewidencji i rejestracji oraz na ich konserwacji, restauracji lub odbudowie, opartych na zasadach naukowych (art. 3.2).

Niezwykle ważne dla ochrony dóbr kultury jest określenie w ustawie przedmiotu ochrony, zwanego przez ustawodawcę „zabytkiem”. Zabytkami, najogólniej rzecz biorąc (wykaz takich dóbr, też zresztą uogólniony, zawierają art. 4 i 5 ustawy) są dobra wpisane do rejestru zabytków (zgodnie z postanowieniami UNESCO), wpisane w muzeach do inwentarza i wchodzące w skład bibliotek oraz inne dobra, *jeżeli ich charakter zabytkowy jest oczywisty*. Pod względem rzeczowym mogą to być:

- dzieła budownictwa, urbanistyki i architektury, historyczne założenia urbanistyczne, parki, ogrody dekoracyjne, cmentarze;
- obiekty etnograficzne, w tym osiedla i budowle wiejskie, wytwory artystycznej twórczości ludności;
- dzieła sztuk plastycznych (np. rzeźby, malarstwa, grafiki, dekoracji, broni, numizmatyki itp.);
- pamiątki historyczne (np. pola bitew, obozy zagłady);
- obiekty archeologiczne i paleontologiczne (np. grodziska, cmentarzyska, kurhany);
- obiekty techniki i kultury materialnej (np. stare kopalnie, huty, środki transportu);
- rzadkie okazy przyrody żywej (o ile nie podlegają przepisom o ochronie przyrody);
- materiały i zbiory biblioteczne (rękopisy, autografy, starodruki, cymelia, mapy, zapisy obrazu i dźwięku);
- kolekcje i zbiory o wartości historycznej lub artystycznej;
- pracownie i warsztaty wybitnych twórców, w tym dokumenty i przedmioty związane z ich życiem;

- inne przedmioty nieruchome i ruchome, mające szczególną wartość naukową, historyczną i naukową;
- krajobraz kulturowy (np. strefy ochrony konserwatorskiej, rezerwaty, parki kulturowe).

Ważnym aktem prawnym z zakresu bezpieczeństwa kulturowego w Polsce jest ustawa o języku polskim, z 7 października 1999 r. (Dz.U. z dnia 8 listopada 1998 r.), dotycząca ochrony naszego języka i używania go w działalności publicznej oraz w aktach prawnych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W art. 3.1 ustaw precyzuje, że ochrona języka polskiego polega w szczególności na:

- 1) dbaniu o poprawne używanie języka i doskonaleniu sprawności językowej jego użytkowników oraz na stwarzaniu warunków do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji;
- 2) przeciwdziałaniu jego wulgaryzacji;
- 3) szerzeniu wiedzy o nim i jego roli w kulturze;
- 4) upowszechnianiu szacunku dla regionalizmów i gwar, a także przeciwdziałaniu ich zanikowi;
- 5) promocji języka polskiego w świecie;
- 6) wspieraniu nauczaniu języka polskiego w kraju i za granicą.

Ważnym elementem ochrony języka polskiego jest wprowadzenie zakazu posługiwania się w obrocie prawnym na terytorium RP wyłącznie obcojęzycznymi określeniami, a określenia takie dotyczą opisu towarów i usług oraz obcojęzyczne oferty i reklamy wprowadzane do obrotu prawnego, muszą jednocześnie mieć polską wersję językową. Za naruszenie tych postanowień ustawa przewiduje kary i sankcje finansowe.

Inne ważne akty prawne dla systemu ochrony dóbr kultury w Polsce to:

- Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz.U. z 20.01.1997 r., nr 5, poz. 24);
- Rozporządzenie Rady Ministrów z 23 kwietnia 1963 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków i centralnej ewidencji zabytków (Dz.U., nr 19, poz. 101; zm. Dz.U. z 1986 r., nr 42, poz. 204);
- Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 11 stycznia 1994 r. o zasadach i trybie udzielania zezwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich przy zabytkach oraz prac archeologicznych i wykopaliskowych, warunkach ich prowadzenia i kwalifikacji osób, które mają prawo prowadzenia tej działalności (Dz.U., nr 16, poz. 55);
- Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 10 lipca 1963 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania przy przejmowaniu zabytków ruchomych na własność Państwa (Dz.U., nr 32, poz. 183);

– Uchwała nr 179 Rady Ministrów z 8 grudnia 1978 r. w sprawie wykorzystania zabytków nieruchomych na cele użytkowe (M.P. nr 37, poz. 142);

– Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 30 czerwca 1965 r. w sprawie trybu zgłaszania wniosków oraz wydawania zaświadczeń i zezwoleń na wywóz dóbr kultury za granicę (Dz.U., nr 31, poz. 206).

4.2. Instytucje ochrony dóbr kultury w Polsce

Konstytucja RP mówiąc o szczególnej ochronie, jakiej podlega dziedzictwo kulturalne i tożsamość narodowa, czyni państwo odpowiedzialnym za tę ochronę. W oparciu o konstytucję a także ustawy i inne akty prawne należy stwierdzić, że centralne instytucje państwowe (Sejm RP, Senat RP, Rada Ministrów, ministerstwa) są odpowiedzialne za przygotowanie, wydanie i realizację niezbędnych aktów normatywnych, na podstawie których możliwa jest ochrona i zabezpieczenie dóbr kultury przed wszelkimi zagrożeniami okresu wojny i pokoju. Transformacja systemowa, jaka zachodzi w Polsce od przełomu lat 1989-1990, wpłynęła także na reorganizację zarówno instytucji państwowych zajmujących się kulturą, jak i modyfikację aktów prawnych dotyczących ochrony dóbr kultury.

Podstawowa dla ochrony dóbr kultury ustawa z 1962 r., po nowelizacjach w 1990 i 1996 roku, stanowi, że: *ochronę dóbr kultury sprawują następujące organy:*

1. Minister kultury i sztuki (a po zmianie nazwy i nadaniu nowego statutu: minister kultury do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego; Zarządzenie nr 44 prezesa Rady Ministrów z 29 marca 2002 r. M.P. z 5 kwietnia 2002 r.);

2. Generalny Konserwator Zabytków, działający w imieniu ministra kultury;

3. Wojewoda, przy pomocy wojewódzkiego konserwatora zabytków jako kierownika jednostek organizacyjnych (wojewódzkiego oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków) wchodzącej w skład rządowej administracji ogólnej w województwie;

4. Dyrektorzy (kierownicy) muzeów w stosunku do zabytków znajdujących się w muzeach;

5. Dyrektorzy Ośrodka Dokumentacji Zabytków kierujący centralną ewidencją dóbr kultury;

6. Dyrektorzy (kierownicy) jednostek organizacyjnych powołanych do ochrony zabytków;

7. Biblioteka Narodowa w Warszawie i biblioteki wyznaczone przez ministra kultury, w porozumieniu z właściwymi ministrami (kierownikami urzędów centralnych) i Polską Akademię Nauk w stosunku do zabytkowych materiałów bibliotecznych w zakresie im zleconym.

Naczelny nadzór nad ochroną dóbr kultury należy do ministra kultury. Aparatem wykonawczym ministra do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego jest Ministerstwo Kultury, które działa zgodnie z jego zarządzeniami, wytycznymi i poleceniami oraz pod jego bezpośrednim nadzorem i kierownictwem. Minister kieruje ministerstwem przy pomocy sekretarza stanu, podsekretarza stanu, dyrektorów generalnych, dyrektorów departamentów i równorzędnych komórek. W nowej strukturze Ministerstwa Kultury, w oparciu o nowy statut szczególną rolę w zakresie ochrony dóbr kultury spełniają: Departament Dziedzictwa Narodowego i Departament Ochrony Zabytków.

W imieniu ministra kultury bezpośredni nadzór nad dobrami kultury sprawuje Generalny Konserwator Zabytków. W strukturze władzy państwowej odpowiedzialność za organizację przygotowania i aktualizację planów odnowy i zabezpieczenia dóbr kultury przed skutkami zagrożeń wynikających z klęsk żywiołowych oraz konfliktów zbrojnych spoczywa na Generalnym Konserwatorze Zabytków, szefie Cywilnej Obrony Kraju i wojewodach. Na jednostkach organizacyjnych (dyrektorach muzeów oraz użytkownikach i właścicielach dóbr kultury) spoczywa główna odpowiedzialność za opracowanie i aktualizację planów ochrony i zabezpieczenie oraz zapewnienie sił i środków na ich realizację, przy współpracy ze starostami powiatów i wójtami gmin (prezydentami i burmistrzami miast).

W przypadku powstania zagrożenia wskutek klęsk żywiołowych lub innych kataklizmów, w tym konfliktu zbrojnego, bezpośrednia opieka nad dobrami kultury, wynikająca z ustawowej odpowiedzialności, spoczywa na dyrektorach i kierownikach muzeów oraz innych użytkownikach i właścicielach obiektów zabytkowych. W zależności od stopnia zagrożenia i odpowiednio do decyzji nadrzędnych organów administracji publicznej podejmują oni działania, wykorzystując wszystkie dostępne środki, aby nie dopuścić do powstania strat lub je zminimalizować. Na administracji terenowej spoczywa obowiązek przydziału niezbędnych środków w celu realizacji zadań ochrony dóbr kultury⁹⁰.

⁹⁰ Instytucje ochrony dóbr kultury i ich zadania podają za ustawą o ochronie dóbr kultury oraz: W. Białek i A. Białek-Guillemette, *Instytucje ochrony dóbr kultury w Polsce zajmujące się organizacją ich zabezpieczenia przed zagrożeniami okresu wojny i pokoju*, „Ochrona i Konserwacja Zabytków”, nr 5, Warszawa 1997, s. 50–57.

Organem decyzyjnym nadzorującym i kontrolnym w zakresie ochrony i zabezpieczenia dóbr kultury w granicach administracyjnych województwa jest wojewoda i działający z jego upoważnienia Wojewódzki Konserwator Zabytków. Organem wykonawczym jest wojewódzki oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków, wchodzący w skład rządowej administracji ogólnej urzędu wojewódzkiego. Organy te, przy współpracy z Wojewódzkim Inspektorem Obrony Cywilnej, opracowują i uaktualniają plany ochrony dóbr kultury, ich zabezpieczenia i ewakuacji.

Nadzór specjalistyczny nad ochroną dóbr kultury sprawuje Generalny Konserwator Zabytków. Kieruje on Państwową Służbą Ochrony Zabytków, działającą przy ministrze kultury. Do zadań Generalnego Konserwatora należy:

1. Opracowywanie projektów planów ochrony dóbr kultury oraz założeń polityki konserwatorskiej w poszczególnych dziedzinach, regionach kulturowych, wojewódzkich powiatach i gminach;
2. Dokonywanie ocen stanu zachowania dóbr kultury, kierunków działań i zadań resortowych w tym zakresie;
3. Prowadzenie nadzoru i kontroli realizacji zadań związanych z ochroną dóbr kultury;
4. Działanie na rzecz integracji dóbr kultury z przyrodą i środowiskiem, planowaniem przestrzennym oraz budownictwem;
5. Występowanie z inicjatywą organizacji służb ochrony zabytków na szczeblach administracji rządowej i samorządowej;
6. Inicjowanie rozwiązań prawnych dotyczących ochrony dóbr kultury;
7. Realizacja zadań wynikających z międzynarodowej współpracy w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego.

W gminach lub miastach, w powiatach, na których terenie znajduje się większa liczba zabytków nieruchomych albo też zabytek lub zabytki o szczególnej wartości, wojewoda może ustanowić rejonowego, gminnego lub miejskiego konserwatora zabytków jako zamiejscową komórkę organizacyjną i powierzyć mu prowadzenie, w jego imieniu, spraw z zakresu kompetencji konserwatorskich, w tym wydawanie decyzji administracyjnych na terenie swojego działania.

Równoległą strukturą organizacyjną odpowiedzialną za ochronę dóbr kultury przed szczególnymi zagrożeniami jest Obrona Cywilna Kraju. Jej główna rola polega na tym, że ochrona dóbr kultury realizowana jest poprzez struktury organizacyjne obrony cywilnej na wszystkich szczeblach administracji rządowej i samorządowej do jednostek administracyjnych włącznie.

Poza Ministerstwem Kultury funkcjonują wyspecjalizowane instytucje resortowe podległe bezpośrednio ministrowi, które z jego upoważnienia prowadzą działalność administracyjną, naukowo-badawczą, nadzorczą-kontrolną, usługowo-administracyjną w zakresie swych statutowych uprawnień wspomagania merytoryczną opieką dóbr kultury w całym kraju. Należą do nich: Ośrodek Ochrony i Konserwacji Zabytków; Ośrodek Dokumentacji Zabytków; Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu; Biblioteka Narodowa.

Przedmiotem działania Ośrodka Ochrony i Konserwacji Zabytków jest ochrona zbiorów publicznych, badanie, dokumentowanie i upowszechnianie zasad, metod i technik ochrony dóbr kultury, organizacja działalności informacyjnej, szkoleniowej i wydawniczej, prowadzenie centralnej ewidencji skradzionych dóbr kultury oraz współdziałanie przy realizacji tych zadań z Państwową Służbą Ochrony Zabytków, muzeami, organami administracji państwowej i samorządowej, jak również organizacjami społecznymi i innymi jednostkami organizacyjnymi. Zadania ośrodka rozszerzono na uczestnicwo w realizacji umów i porozumień międzynarodowych, których Polska jest stroną. Działalność Ośrodka Ochrony i Konserwacji Zabytków ma istotne znaczenie w zabezpieczeniu dóbr kultury przed przestępczością zorganizowaną i pospolitymi kradzieżami, propagowaniu najnowszych systemów technik zabezpieczenia przeciwko włamaniom i pożarom obiektów zabytkowych lub miejsc przechowywania dóbr kultury, odzyskiwaniu utraconych dóbr kultury oraz poprawy stanu konserwacji zabytkowych obiektów, zespołów architektonicznych i urbanistycznych.

Ośrodek Dokumentacji Zabytków prowadzi centralną ewidencję zabytków w Polsce, rozpoznanie i dokumentowanie środowiska kulturowego oraz studia naukowo-badawcze w zakresie metodologii dokumentacji dóbr kultury i ochrony zabytków. Ośrodek prowadzi dokumentację układów przestrzennych miast, osiedli, wsi, parków, cmentarzy oraz stanowisk archeologicznych, zabytków architektury, budownictwa wiejskiego i przemysłowego, zabytków sztuki, techniki i rzemiosła artystycznego, zbiorów muzealnych i kolekcji. Rola ośrodka jest bardzo istotna, zarówno w sytuacjach niszczenia i kradzieży dóbr kultury, poszukiwań i starań o ich odzyskanie w oparciu o posiadaną dokumentację świadczącą o pochodzeniu, przynależności i własności dóbr kultury. W warunkach konfliktu zbrojnego daje podstawę do ubiegania się o odszkodowanie w zakresie zniszczonych dóbr kultury lub odbudowy zniszczonych w czasie działań zbrojnych obiektów zabytkowych.

Głównym zadaniem Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu jest działanie na rzecz konserwacji i pielęgnacji zabytkowych zieleni, ochrony krajobrazu kulturowego, opracowywanie ekspertyz historycznych i przyrodniczych oraz prowadzenie fachowego nadzoru nad pracami konserwatorskimi. Ośrodek prowadzi prace badawcze, ewidencyjne i projektowe oraz remontowo-konserwacyjne zabytkowej zieleni, w celu zachowania historycznego krajobrazu kulturowego Polski. W przypadku zniszczenia zabytkowego krajobrazu, w wyniku klęsk żywiołowych lub działań zbrojnych, ośrodek będzie działał na rzecz rekonstrukcji, odbudowy i konserwacji zabytkowego krajobrazu, aby w miarę możliwości zachować jego historyczne walory.

Biblioteka Narodowa, posiadająca w swoich zbiorach przeszło 4 mln zbiorów głównych i około 900 tys. zbiorów specjalnych (i około 1 mln nie opracowanych), pełni funkcję księżnicy narodowej, gromadząc piśmiennictwo polskie i dotyczące Polski, na użytek obecnego i przyszłych pokoleń. Jest biblioteką naukową o profilu humanistycznym, gromadzącą obok piśmiennictwa polskiego, bogaty wybór dzieł zagranicznych, ze szczególnym uwzględnieniem wydawnictw encyklopedyczno-informacyjnych. Stanowi narodową centralę opracowującą bieżącą i retrospektywną bibliografię narodową. Realizuje zadania centralnego ośrodka ochrony dóbr kultury sprawującego kontrolę nad wywozem z kraju materiałów bibliotecznych, wydawanych przed 1945 r. Biblioteka gromadzi, opracowuje, przechowuje i udostępnia zarówno piśmiennictwo polskie, jak i obce, niezbędne dla rozwoju nauki i kultury polskiej z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, a także dokumentów ikonograficznych, kartograficznych, muzycznych, audiowizualnych, elektronicznych, wytwarzanych w Polsce lub dotyczących Polski⁹¹.

Podobne zbiory o wartości zabytkowej posiada Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz biblioteki innych uniwersytetów, biblioteki PAN, Centralna Biblioteka Wojskowa, biblioteki zakonne i uczelnie teologiczne, a także Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych. W sumie zbiory specjalistyczne o dużej wartości zabytkowej posiada 145 bibliotek w Polsce. Zbiory biblioteczne i archiwalne o wartości zabytkowej podlegają szczególnej ochronie, gdyż stanowią największą skarbnicę nie tylko polskiego dorobku, ale i innych narodów.

Organizacja ochrony dziedzictwa kulturowego narodu należy do ustawowych obowiązków państwa, stąd funkcjonowanie w strukturze admini-

⁹¹ W. Białek, A. Białek-Guillemete, *Instytucje ochrony dóbr...*, wyd. cyt., s. 56.

stracji państwowej instytucji, które z racji swych statutowych powinności zajmują się organizacją ochrony dóbr kultury. Współpraca i współdziałanie tych instytucji pod kierownictwem resortu kultury i dziedzictwa narodowego stanowi bardzo istotny element systemowych działań w zakresie zapewnienia tym dobrom warunków przetrwania i ochrony przez zagrożeniami zarówno okresu pokojowego, jak i na wypadek konfliktu zbrojnego⁹².

Jak łatwo zauważyć, opisane instytucje oraz ich działalność służy przede wszystkim ochronie materialnych dóbr, choć oczywiście trudno jest sprowadzać wartość księgozbioru, galerii sztuki i obrazów do materialnych obiektów tam zgromadzonych. Brak jest, innymi słowy instytucji, która by dbała o bezpieczeństwo kulturowe w obszarze kultury duchowej. Należy zdawać sobie sprawę, że w kraju, który całkiem niedawno zniósł cenzurę polityczną, dotyczącą w pierwszym rzędzie twórców kultury, pisarzy i artystów, tego typu instytucja natychmiast mogłaby wywołać protesty i niezdrowe skojarzenia, ale w rzeczywistości chodzi o monitorowanie, sygnalizowanie i przeciwdziałanie jawnej i szkodliwej dyfuzji zjawisk niszczących język polski, deformujących narodowe symbole i uświęcone wzorce. Nie ma to nic wspólnego (nie powinno mieć) z „zamykaniem” kraju, z ograniczaniem kontaktów artystycznych, dyfuzją kultury z zewnątrz. No, może z wyjątkiem tej najgłupszej i najbardziej masowej. Jeśli we Francji (a także w innych krajach) szacowne instytucje, łącznie z L’Académie Française, pracują z zaangażowaniem w obronie czystości języka, zastępując amerykańskie terminy neologizmami francuskimi i karząc wielkie koncerty ogromnymi kwotami za arogancję językową (np. sprzedaż z anglojęzycznymi nalepkami, instrukcjami), to dlaczego w Polsce – mimo obowiązywania ustawy o ochronie języka polskiego – nikt nie dba o egzekucję zawartych postanowień ochronnych, nikt nie prowadzi efektywnej polityki audiowizualnej, która starałaby się wyrównywać dysproporcję między masowymi produktami napływającymi z Ameryki a produktami rodzimymi i europejskimi. Nie należy również absolutyzować tezy, że kultura masowa i komercyjna nie zagraża tożsamości kulturowej, gdyż jest płytka intelektualnie. Problem w tym, że ci, którzy ją masowo konsumują, nie mają na ogół ambicji intelektualnych, ci zaś, którzy je mają (a jest ich niestety niewiele) nie oddają się na ogół ich konsumpcji. Na szczęście kultura masowa nie wyczerpuje całości zjawisk kulturalnych, a jej konsumpcja całości społecznych zachowań.

⁹² Tamże, s. 57.

4.3. Społeczne ramy systemu

Dziedzictwo kulturowe i tożsamość narodowa dotyczą najważniejszych spraw narodu. Dobrze, gdy na straży zachowania decydujących dla nich wartości stoją instytucje wyrażające siłę państwa, Konstytucja i dobre ustawy, potęga materialna a nawet militarna oraz sojusze międzynarodowe, ale jeszcze lepiej, gdy systemowi temu towarzyszy świadomość społeczna a ochrona dóbr kultury przechodzi w swoisty imperatyw moralny. To zaś jest możliwe wtedy, gdy tradycyjne wartości mają ugruntowanie w strukturach społecznych, gdy elity intelektualne są świadome swojej odpowiedzialności a wszystkie grupy społeczne mają warunki dla swojego rozwoju. Gdy brak jest takich warunków, co zdarza się w okresach kryzysów społecznych i gospodarczych, a także w czasach transformacji, stosunki w społeczeństwie zaostrzają się, słabną więzy międzyludzkie, następują przyspieszone przeobrażenia społeczne.

Często w społeczeństwie takim panuje bezkrytycyzm wobec zastępowania utrwalonych w rodzimej kulturze zjawisk, wzorców i tradycji – wzorami i kanonami napływowymi. Wtedy żadne zakazy, żadna cenzura i żadne służby ochrony dóbr i wartości kulturalnych nie są w stanie procesu tego zahamować. Nie zawsze ma on skutki negatywne, często mieszane i wieloznaczne, czasem ozdrowieńcze. Bywa jednak, że grozi wręcz erozja tożsamości kulturowej.

Dlatego dla bezpieczeństwa kulturowego – zarówno w jego wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym, narodowym – liczą się wszystkie elementy systemu społecznego takie, jak: instytucje – ostoje tradycyjnych wartości, religia i Kościół (kościół, związki wyznaniowe), stopień wykształcenia społeczeństwa obywatelskiego, system edukacji i wychowania, szkoła, dom, praca, rodzina. Liczą się media, moralność publiczna, osobowość i autorytety, które są w stanie przełamywać bariery mentalne, polityczne, ideologiczne i kulturowe.

Przykładem, do którego odwołuje się cały świat, jest wybór Polaka kardynała Karola Wojtyły na papieża i jego pierwsza wizyta w Polsce, jako Jana Pawła II oraz znamienne słowa wypowiedziane w Warszawie: *Niech zstąpi Duch Święty i odmieni oblicze ziemi. Tej ziemi*. Skutki znamy wszyscy.

Nie jest możliwe – biorąc pod uwagę zakres tego opracowania – omówienie wszystkich aspektów społecznego podłoża bezpieczeństwa kulturowego, dlatego też ograniczę się tylko do tych najważniejszych dla Polski.

4.3.1. Rola religii i Kościoła katolickiego

Chrześcijaństwo wraz z całym systemem wartości, które ze sobą niosło, stało się dominantą kultury polskiej. Nic w tym dziwnego, bo w tym aspekcie kultura polska jest częścią kultury europejskiej, Europa zaś jako całość, jako zespół narodów i państw kształtowała się równocześnie z chrystianizacją zamieszkujących ją ludów. Zrodziło to pierwszą jedność europejską, w oparciu o wspólne zasady i wartości religii chrześcijańskiej w ramach tzw. *Respublica Christiana*. I mimo iż później drogi Europy często się rozchodziły, nadal wartości te, czerpiące inspiracje z uznania godności osoby ludzkiej oraz poszanowania potrzeby jej wolnego rozwoju w klimacie ludzkiej solidarności, co znalazło wyraz w koncepcji praw człowieka – są w pełni aktualne. O wartościach tych mówił papież Jan Paweł II w tzw. *Akcie Europejskim* w Santiago de Compostella: *Jeszcze dzisiaj dusza Europy pozostaje zjednoczona, ponieważ oprócz tych wspólnych początków żyje wspólnymi wartościami chrześcijańskimi i ludzkimi takimi, jak godność osoby ludzkiej, głębokie przywiązanie do sprawiedliwości i wolności, pracowitość, duch inicjatywy, miłość rodzinna, szacunek do życia, tolerancja, pragnienie współpracy i pokoju, które są jej cechami charakterystycznymi*⁹³.

Dodajmy, że w europejskim kręgu kulturowym, w obszarze chrześcijaństwa, zrodził się dualizm „*sacrum* i „*profanum*” (choć synteza dawała często właśnie w kulturze dzieła epokowe) oraz „*regnum* i „*sacerdotium*” (rozdzielał Kościół od Państwa), co dziś jest standardem demokracji. W Polsce, podobnie jak w całej kulturze europejskiej przez wieki trwał proces inkultracji, chłonięcia i przesiąkania kultury wartościami i inspiracjami chrześcijaństwa. Wartości chrześcijańskie są trwale zakorzenione w kulturze polskiej i tożsamości narodowej, są z pewnością ostoją polskości, o czym świadczy też rozpowszechniony w świecie synonim: „Polaka i katolika” (ok. 92–93% Polaków jako wyznanie podaje katolicyzm). Nurt katolicki znajduje dodatkowe, niezwykle silne zakorzenienie w tradycjach i kulturze ludowej, w obrzędach świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zielonych Świątek. Stanowi on niezwykle silne ramy systemu kulturowego Polski i jego bezpieczeństwa. Dlatego opinie i prognozy wieszczące kryzys cywilizacji chrześcijaństwa i upadek Zachodu, wypowiedane przez takich filozofów kultury, jak Johan Huizinga i Oswald Spengler, budzą pewien niepokój, także w Polsce. Od czasu do czasu nawiązuje do nich także pa-

⁹³ Tekst wystąpienia: J. Życiński, *Europejska wspólnota ducha. Zjednoczona Europa w nauczaniu Jana Pawła II*, wyd. ATK, Warszawa 1998, s. 155–159.

pież: *Znajdujemy się w Europie, w której wzrasta pokusa ateizmu i sceptycyzmu, w której szerzy się bolesna niepewność moralna (...), w której panuje niebezpieczny konflikt idei i prądów.* Nie to jednak dominuje. Papież, choć zatroskany laicyzacją jednoczącej się Europy, co znajduje wyraz w odmowie Konwentu Europejskiego umieszczenia w preambule przyszłej konstytucji Europy *Invocatio dei*, jednak wierzy w Europę i zdecydowanie poparł wstąpienie Polski do UE. Również i dlatego, że obecność Polski w Unii, w co nikt nie wątpi, wzmocni nurt chrześcijański w jej strukturach.

Znaczenie religii i Kościoła katolickiego dla zachowania tożsamości kulturowej i narodowej Polaków jest ogromna i ujawniała się w momentach największego zagrożenia dla narodu: w okresie zaborów i *kulturkampf*u, po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., w procesie odbudowy państwowości i scalania oraz niwelowania pozostałości trzech zaborów, a także w okresie PRL-u, gdy Kościół pełnił często rolę jedynej opozycji i zapory przed dalszą komunistacją kraju. I dzisiaj, ta rola Kościoła jako ostoi polskości, pozostaje ważna, zwłaszcza wobec inwazji wartości komercyjnych, kosmopolitycznych, a także obaw związanych z integracją Polski z UE.

4.3.2. Rola kultury ludowej i etosu chłopskiego

Tradycyjne wartości narodowe, polskie, zachowuje kultura ludowa⁹⁴. Przetrwała jako jedna, z dwóch typów kultury, obok kultury „pańskiej” (szlacheckiej, ziemiańskiej) okres zaborów. Walory kultury ludowej „odkrył” Romantyzm a do kultury narodowej z powodzeniem zaczęto je wcielać w okresie Młodej Polski, w czym duże zasługi położył Stanisław Wyspiański tworząc *Wesele*, narodowy dramat, oparty na tle autentycznych wydarzeń. Kultura „pańska” nie przeżyła stalinizmu i komunizmu, kultura ludowa, choć z trudnościami, jednak przeżyła i stała się jedną z ostoi polskości. Po części zawdzięcza to swemu zamknięciu, na tyle na ile zamknięty jest (choć ciekawy świata) polski chłop. Dlatego kultura ludowa petryfikuje folklor i zwyczaje wiejskie, chłopskie „trwanie przy tradycji”, zachowuje stroje ludowe, koloryt mowy, tańca, obrządków gospodarskich. Wyraża kryteria chłopskiego wartościowania, pracy na roli, miłości i szacunku do ziemi. Upolitycznienie w toku walki klasowej (okres międzywojenny) zmie-

⁹⁴ Mówi się również o kulturze wsi, pojęciu szerszym niż kultura ludowa. Kultura ludowa wyrosła w okresie poddaństwa i pańszczyzny, rozkwitła po uwłaszczeniu. Odzwierciedlała wieś tradycyjną, zamkniętą w sobie, samowystarczalną, oddawała warunki, w jakich żyli chłopcy, była próbą sformułowania etosu chłopskiego.

rzało do nadania kulturze swojej klasy wartości autonomicznych, a następnie ogólnonarodowych. W okresie PRL-u, obok Kościoła katolickiego, chłopci stali się zaporą przed wkraczaniem komunizmu na wieś. Dzięki temu zachowano na wsi pewną dozę kulturowego i ekonomicznego autentyzmu, co było ewenementem w ówczesnych realiach świata komunistycznego. Przyczyniło się również do zachowania dziedzictwa kulturowego.

Dziś, w warunkach ostrego kryzysu ekonomicznego, przy dramatycznie niskim tzw. parytecie dochodów, wieś polska coraz bardziej wyludnia się (żyje na niej 38% populacji) a ziemia stoi odłogiem. Zmiany społeczne i ekonomiczne, postęp technologiczny, wszystko to doprowadza do zmian kulturowych na wsi. Kultura ludowa jest w kryzysie, dodatkowo potęgowanym brakiem środków dla jej kultywowania. Dalszy kryzys może nastąpić w związku z członkostwem Polski w Unii Europejskiej i szybkim ograniczeniem zatrudnienia w rolnictwie. Choć są to zmiany nieuniknione jeszcze jedna tkanka społecznego systemu kulturowego w Polsce może zaniknąć.

4.3.3. Rola tradycyjnych struktur społecznych: rodziny, szkoły, Kościoła

W tradycji polskiej ogromną rolę odgrywają podstawowe instytucje życia społecznego. Szczególnie wiąże się to z rolą trzech głównych czynników związanych ze środkowo-europejskim (określanym także jako niemieckim) kręgiem kulturowym, zwanych zespołem trzech „k”, czyli zestawie trzech pierwszych liter oznaczających w języku niemieckim: *Kirche*, *Küche*, *Kinder* (Kościół, kuchnia, dzieci). Był to co prawda wzorzec przeznaczony dla kobiety, ale w praktyce stanowił symbol życia rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Kościół, zwłaszcza na wsiach, był w tych warunkach nie tylko domem bożym, ale instytucją kulturalną, zaspokajającą zarówno potrzeby wiary, jak i widowiska oraz kontaktów międzyludzkich. Socjalizm, z formalną emancypacją kobiet, powszechnym zatrudnieniem za minimum wynagrodzenia i zrównywaniem wszystkiego ze wszystkim (termin *urawniłowka*) bardzo mocno przyczynił się do erozji tych wzorców. Model wychowania rodzinnego zaczęła zastępować szkoła (a często ulica), obiad rodzinny został zastąpiony ideą zbiorowego żywienia. Wzorce czerpano ze Związku Radzieckiego, gdzie wychowanie i wyżywienie przez szkoły i zakłady zbiorowe były często jedynym rozwiązaniem, zwłaszcza po wojnie, gdzie miliony kobiet – wdów po żołnierzach Armii Czerwonej, pozostały same z małymi dziećmi. Do tego wyrugowano religię nie tylko ze szkół, ale z całego procesu wychowania, spychając

ją poza jakikolwiek margines. Wzorce te wdrażano w Polsce, często z nadmierną gorliwością.

Upadek komunizmu i przemiany po 1989-1990 r. sytuację tę niewiele zmieniły, a w niektórych aspektach nawet pogorszyły, gdyż ograniczyły środki na edukację i szkolnictwo, radykalnie obcięły subwencje na zbiorowe żywienie, a problemy społeczne i ekonomiczne – zwłaszcza bezrobocie, zaostrzyły stosunki międzyludzkie. Pod wpływem kultury masowej i wszędzie wdzierającej się reklamy, zaczęła dominować filozofia „mieć”, spychając filozofię „być” do dysput i dywagacji „gadających głów”. Nastąpił wzrost obojętności, znieczulicy społecznej, egoizmu, wszechwładnej roli pieniądza. Coraz większe trudności zaczęła przeżywać rodzina trawiona alkoholizmem, przemocą domową, rosnącą przestępczością przeciwko rodzinie. Nasiliły się trudności wychowawcze, związane z narkotykami, przestępczością nieletnich, brakiem zatrudnienia dla absolwentów szkół. Problemem społecznym stał się rozpad rodzin, rozwody, życie w konkubinacie, choć – co jest słabym pocieszeniem – nasilenie tych patologicznych zjawisk następowało jeszcze nie w takim stopniu, jak w innych krajach Europy. Problemy te, a także nasilanie się innych negatywnych zjawisk społecznych, afer gospodarczych, politycznych prowadzą do rozczarowań, postaw zniechęcenia, kryzysu autorytetów, szczególnie kryzysu klasy politycznej. Spadek zaufania i autorytetu nie ominął także Kościoła katolickiego. Jedynie autorytet papieża Jana Pawła II nie ulega erozji, pozostając niezmiennie dla Polaków źródłem satysfakcji i dumy narodowej.

W tym trudnym dla życia społecznego czasie, mimo postępów w budowie społeczeństwa obywatelskiego, nadal jednak rodzina pozostaje dla Polaków ostoją polskości, prawd życiowych, także patriotyzmu, mimo licznych trudności i problemów. Do największych należą trudności mieszkaniowe, a to często skazuje Polaków na wielopokoleniowość, na wspólne zamieszkiwanie z dziadkami. Ma to i dobre strony, bo często wychowanie w rodzinie przejmują babcie i dziadkowie. Według badań CBOS, dziadkowie wyposażają wnuki w podstawy wiedzy o historii kraju, o cnotach obywatelskich i patriotyzmie, zaznajamiają z dziejami rodziny⁹⁵. Uczą także życia w wierze i miłości do Ojczyzny. Są jednocześnie nauczycielami elementarnych zasad: obowiązkowości, pracowitości, samodyscypliny.

Mimo nieefektywności tzw. polityki prorodzinnej, zwłaszcza jeśli chodzi o jej aspekty socjalne, ekonomiczne, a zwłaszcza demograficzne (brak

⁹⁵ Zob.: CBOS. Badanie *Aktualne problemy i wydarzenia*, 10–13.11.2000 r., [w:] www.cbos.pl/.

stanu prostej reprodukcji demograficznej i osiągnięcie przez Polskę tzw. ujemnego przyrostu demograficznego), Polska na tle Europy w wielu wskaźnikach nie przedstawia się najgorzej. Dotyczy to na przykład liczby rozwodów, przestępstw przeciwko rodzinie, narkomanii. Polacy są przywiązani do symboli narodowych. Ogromna większość, 88% populacji, odczuwa dumę z faktu bycia Polakiem, 51% deklaruje silne poczucie dumy, a jedynie 9% jest z tego niezbyt dumna lub wcale nie jest. 3% nie ma na to żadnej odpowiedzi. Poczucie identyfikacji lokalnej jest silniejsze (lub równie silne, w zależności od profilu badań) od identyfikacji narodowej. Poczucie identyfikacji europejskiej jest jeszcze na niskim poziomie⁹⁶.

4.3.4. Rosnąca rola społeczeństwa obywatelskiego – rola gospodarki i kultury liberalnej

Proces budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce nie omija sektora kultury. Cel wynika zarówno w konieczności dokonania zmiany sposobu zarządzania kulturą, jak i wprzęgnięcia struktur społecznych w ochronę i bezpieczeństwo dóbr kultury. Chodzi także o zwiększanie stopnia świadomości społecznej co do istoty procesów kulturowych, ich znaczenia dla społeczeństwa, zarówno w zakresie zdolności i możliwości twórczych, finansowania i sponsorowania kultury, jak tworzenia społecznych warunków dla bezpieczeństwa kulturowego. Podstawowe, systemowe zmiany, jakie nastąpiły w tym sektorze polegały na decentralizacji zadań i środków na kulturę, likwidacji Funduszu Rozwoju Kultury oraz przejmowaniu przez samorządy zadań w tym zakresie. Przejęcie przez samorządy zadań kultury nastąpiło w kilku etapach, z których najważniejszymi były: przekazanie kompetencji gminom, utworzonym w 1990 r. oraz powiatom i województwom, które rozpoczęły samodzielny byt 1 stycznia 1999 r. Decentralizacja zadań i środków kultury, choć nie była polskim wynalazkiem, lecz tylko powieliła dobre wzory reformowania tego sektora, zmieniła jednak w sposób istotny realia zarządzania kulturą. Już w 1996 r., po raz pierwszy od momentu rozpoczęcia procesu decentralizacji, wydatki gmin na kulturę były wyższe od wydatków budżetu państwa⁹⁷.

⁹⁶ CBOS. Badanie *Omnibus*, [w:] www.cbos.pl/. Wyniki tych badań nie pokrywają się jednak z potocznym odczuciem, zwłaszcza jeśli chodzi o młodych ludzi; być może jakąś rolę odgrywa tu swoista ankietowa poprawność indagowanych.

⁹⁷ D. Ilczuk, *Polityka kulturalna w społeczeństwie obywatelskim*, Wyd. UJ, Kraków 2002.

Lokalne i regionalne władze, odpowiedzialne za zaspokajanie potrzeb mieszkańców oraz stwarzanie warunków do rozwoju swoich społeczności i z tego rozliczane, dość szybko zdały sobie sprawę z faktu, że polityka kulturalna stanowi cywilizacyjny aspekt rozwoju społeczności lokalnych i regionalnych, decyduje o jakości życia mieszkańców, stwarza im szanse indywidualnego rozwoju i stanowi bardzo ważny czynnik budowania przewag konkurencyjnych podnoszących atrakcyjność zamieszkiwania⁹⁸.

Polityka taka, w obszarze lokalnym, coraz częściej sięga do miejscowego podłoża historyczno-cywilizacyjnego, lokalnego dziedzictwa kulturowego, odwołując się do korzeni swych małych ojczyzn, odkrywając, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i Północnych, nieujawniane dotąd związki kulturowe, często przeczące oficjalnej tezie obowiązującej w PRL-u o ich całkowicie polskiej przynależności. Z drugiej strony związki te, a często są to wielkie nazwiska historyczne oraz inne symbole przeszłości, pomagają budować tożsamość tych ziem, przywracają ciągłość tej tożsamości, pokazują ich powiązania z kulturą europejską i światową. Procesy te pomagają także w tworzeniu klimatu sprzyjającego bezpieczeństwu kulturalnemu tych obszarów.

W procesie zarządzania sprawami kultury, w uspołecznianiu i decentralizacji, widać pewne przejawy subsydiarności, polegające na delegowaniu wykonywania dużej części zadań na stowarzyszenia, począwszy od szczebla narodowego, poprzez szczeble wojewódzkie, powiatowe i gminne. W 1991 r. przy prezydencie RP (Lechu Wałęsie) powołana została Rada ds. Kultury, jako organ doradczy. 7 maja 2002 r. utworzone zostało Narodowe Centrum Kultury, współpracujące z Ministerstwem Kultury, w sprawach popularyzacji i promocji dziedzictwa narodowego. Jednym z jego celów jest edukacja obywatelska, inspirowanie społecznego ruchu kulturowego i aktywnego uczestnictwa w kulturze, a także prowadzenie informacji kulturalnej. Coraz więcej stowarzyszeń do zarządzania kulturą powstaje na szczeblach regionalnych (wojewódzkich) oraz lokalnych (powiat, gmina). Stwarzają one dodatkowe możliwości sięgania do środków pozabudżetowych, środków fundacji, sponsorów prywatnych. Nie obywa się przy tym bez problemów i konfliktów, bowiem kwestionowane są (na styku ze strukturami samorządowymi) ich kompetencje do współzarządzania kulturą. Również i w tym sektorze budowa społeczeństwa obywatelskiego nie jest łatwa.

⁹⁸ G. Pawelska-Skrzypek, *Polityka kulturalna polskich samorządów*, Wyd. UJ, Kraków 2003, s. 241–242.

4.3.5. Wzrost oddziaływania kultury masowej

Nie ulega wątpliwości, że kultura masowa wywiera znaczny wpływ na społeczeństwo polskie. Kultura polska (mimo nadal dużych wpływów chrześcijaństwa) przestała być kulturą tradycyjną (religijną), gdzie dominującą zasadą było posłuszeństwo (wolność w granicach zasad wiary i posłuszeństwa Bogu). Nie zaczęła być jednocześnie w pełni kulturą liberalną, wynikającą ze zbudowania społeczeństwa obywatelskiego i liberalnej gospodarki rynkowej, gdzie zasadą jest wolność. Tymczasem, w związku z napływem kultury masowej, staje się kulturą konsumpcyjną. Tak naprawdę, jak twierdzi Ryszard Paradowski, dzisiejsza kultura narodowa to wewnętrznie sprzeczna jedność kultury tradycyjnej - opartej na religii, kultury liberalnodemokratycznej – opartej na prawie i kultury konsumpcyjnej. Dewizą tej ostatniej jest reklama, która mówi: *Chcesz być wolny, bądź posłuszny naturze. Kup towar*⁹⁹. Do tego dochodzi kultura globalna, która za sprawą mediów, kontaktów międzyludzkich, internetu, interwencji humanitarnych, pomocy humanitarnej, eksportu ideologii, fundamentalizmu i polityzacji religii oraz wolnego handlu, jest areną rywalizacji tych trzech systemów kulturowych.

Problem Polski, a chyba i całej Europy, jest taki, że prawo zysku naturalne w liberalnej ekonomii, przenika do kultury, która nie ma już barier, ani w postaci kultury tradycyjnej (religia), ani w postaci barier administracyjno-ideologicznych (jak w komunizmie), ani reguł prawa i estetyki kultury liberalnodemokratycznej. Czy Polska, a także większość krajów, skazana jest na „zagładę” kulturową, na wykoślawienie swej tożsamości kulturowej? I jakie mechanizmy: społeczne, polityczne, administracyjne, mogą pochłoniąć kulturę konsumpcyjną, funkcjonalną wobec pieniądza zastrzymać? Może mariaż rzeczy dotąd niepołączalnych, religii i liberalnej demokracji? Może odrodzenie i umocnienie etosu obywatelskiego i kultury opartej na micie umowy społecznej?

4.4. Polityka kulturalna

Niewątpliwie ważnym czynnikiem bezpieczeństwa kulturowego może być mądra i skuteczna polityka kulturalna. Według Kazimierza Krzysztofka polityka kulturalna to: *świadome, zgodne z założonymi celami i wartościami, wpływanie na procesy kulturowe w celu pobudzenia uczestnictwa w kultu-*

⁹⁹ R. Paradowski, *Dziedzictwo kultury...*, wyd. cyt., s. 29.

*rze i jej demokratyzacji, tworzenia korzystnych warunków dla twórczości, zachowania duchowego i materialnego dorobku pokoleń, przygotowania – przez edukację – nowych pokoleń do dziedziczenia tego dorobku, czyli przekazu kanonu kultury danej społeczności oraz sprzyjania jej udziałowi w komunikacji między kulturami*¹⁰⁰.

Takie pojmowanie polityki kulturalnej jako polityki publicznej jest zasadne tylko wówczas, jeśli uznaje się, że w państwie i społeczeństwie, a odnosimy to konkretnie do sytuacji naszego kraju, kultura jest przedmiotem publicznej troski i w związku z tym dobra i usługi kultury uznaje się za dobra publiczne. I to niezależnie od tego, że potrzeby kulturalne ludzi są zindywidualizowane i trudno je standaryzować. Liczy się to, że stanowią istotę życia społecznego, tworzą kapitał kulturowy, decydują o tożsamości danej grupy społecznej, stanowią wyznacznik wrażliwości moralnej i estetycznej człowieka.

Co jest przedmiotem polityki kulturalnej? Dorota Ilczuk uważa, że polityka kulturalna ukierunkowana jest na osiągnięcie czterech podstawowych celów: zachowania tożsamości kulturowej narodu, zapewnienia równego dostępu do kultury, promocji twórczości i wysokiej jakości dóbr i usług kulturalnych oraz zróżnicowania oferty, pozwalającej każdej grupie znaleźć w niej coś atrakcyjnego dla siebie. Natomiast podstawowymi zasadami w ich realizacji są decentralizacja decyzji władczych, postępujące uspołecznienie decyzji i ich jawności, subsydiarność oraz nadanie kulturowi wysokiej rangi w strukturze zadań administracji publicznej¹⁰¹.

Celowość i sens istnienia polityki kulturalnej nie jest jednak sprawą jednoznaczną. W świecie zderzają się w tym względzie dwie tendencje. Pierwsza, wywodzi się z *Deklaracji Praw Człowieka*, przyjętej przez ONZ w 1948 r., głoszącej prawo każdego człowieka *do swobodnego uczestnictwa w życiu kulturalnym społeczeństwa, do korzystania ze sztuki, do uczestniczenia w postępie nauki i korzystania z jego dobrodziejstw*, oraz prawo *do ochrony moralnych i materialnych korzyści wynikających (...) z jego działalności (...) literackiej lub artystycznej* (art. 27). Odpowiednio do tego dowodzi się, że to na państwie spoczywa obowiązek stworzenia warunków umożliwiających rzeczywistą realizacją tych praw, za pomocą odpowiedniej polityki.

¹⁰⁰ K. Krzysztofek, *Polityka kulturalna w międzynarodowych raportach o kulturze*, [w:] K. Mazurek-Łopaciński (red.), *Problemy zarządzania sferą kultury i turystyki*, Wyd. AE im. O. Langego, Warszawa – Wrocław 1999, s. 11.

¹⁰¹ D. Ilczuk, *Cultural Citizenship. Civil Society and Cultural Policy in Europe*, Boekmanstudies / CIRCLE, Amsterdam 2001, s. 13.

Druga tendencja wyrażała się w poglądzie, że skoro kultura artystyczna jest sferą swobodnej kreacji człowieka, to państwo nie powinno ingerować w tę sferę, tak jak to było do okresu I wojny światowej, a nawet w okresie międzywojennym. Tendencja ta określana jest nazwą „laissez-faire” (od franc. *laissez-faire*), a jego sens najlepiej oddała premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher w 1980 r.: *sztuka nie należy do gałęzi życia, którymi jestem zainteresowana jako premier. Sztuka i państwo to dwa słowa, które nie dadzą się pogodzić, a poziom sztuki z pewnością nie zależy od wydanych na nią publicznych pieniędzy. (...) Renesans nie nastąpi w tej dziedzinie po zastąpieniu mecenatu prywatnego przez państwowy. (...) Nie można dopuścić do powstania ogromnej biurokracji, związanej z życiem artystycznym, z czasem stałaby się ona bowiem instrumentem cenzury politycznej oraz zaczęłaby być rządzona przez klikę, narzucającą własne gusta artystyczne*¹⁰².

UNESCO starało się lawirować, przyjmując w wypowiedzi Centralnego Dyrektora René Moheu w 1967 r., stanowisko pośrednie. Stwierdził on, że nie może istnieć jedna, wspólna dla wszystkich krajów polityka kulturalna, lecz każde z państw członkowskich powinno ją samo określić, opierając się na przyjętych wartościach i na tej podstawie rozstrzygając o wyborze celów i preferencji swych działań¹⁰³. Przełom w stanowisku UNESCO nastąpił w 1970 r. w Wenecji na światowej konferencji na temat polityk kulturalnych.

W stanowisku konferencji stwierdzono, że uznanie prawa do kultury nakłada na władze publiczne obowiązek dostarczenia środków pozwalających na rzeczywiste korzystanie z tego prawa. Konferencja zaleciła, aby państwa członkowskie przeznaczyły odpowiednią część swego budżetu na rozwój kultury. Uznano przy tym, że rządy państw członkowskich powinny, po pierwsze – zapewnić odpowiednie finansowanie działalności kulturalnej oraz po drugie – wziąć na siebie obowiązek właściwego jej planowania i programowania¹⁰⁴.

Zorganizowana w dwanaście lat później, druga światowa konferencja UNESCO w Meksyku potwierdziła dwa typy postaw rządów w kwestii polityki kulturowej, przyjmując jednocześnie – co wydaje się być obecnie dominującą tendencją – że państwo pełni rolę wiodącą w kwestii aktyw-

¹⁰² Podaję za: M. Chelmińska, *Rola UNESCO w kształtowaniu norm polityki kulturalnej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, 1983, s. 151.

¹⁰³ Tamże, s. 146.

¹⁰⁴ *Rapport finale du Conférence intergouvernementall sur les aspects institutionnels, administratifs et financiers des politiques culturelles*, Venice 24.08–2.09.1970, s. 43.

nego i wybiórczego stymulowania twórczości kulturalnej, uznawanej za wartościową. Oznacza to ochronę swego społeczeństwa przed narzucaniem z zewnątrz treści uznawanych za destruktywne, zubożające kulturę, zagrażające jej tożsamości. W sferze materialnej państwo zobowiązane jest do tworzenia niezbędnych warunków umożliwiających rzeczywistą i powszechną realizację prawa do kultury¹⁰⁵. Nie brakowało jednocześnie w Meksyku zwolenników laseferyzmu oraz oddawania kultury w ręce prywatne i samorządowe.

Tendencje, które zarysowały się zarówno w podejściu UNESCO, jak i większości państw, w kwestii polityki kulturalnej trafnie oddaje spostrzeżenie wypowiedziane przez J.S. Wojciechowskiego: *do rangi zagadnień fundamentalnych urasta zagadnienie tożsamości (narodowej, regionalnej, osobistej) i dziedzictwo jej źródła, a także edukacji, jako warunku świadomego (wolnego) wyboru treści kulturowych, jako podstawy własnego (zróżnicowanego) wyboru (...) oraz problem wolności twórczej*¹⁰⁶.

Polska polityka kulturalna okresu transformacji począwszy od 1990 r. przeszła przez kilka okresów. W pierwszym okresie, w latach 1990-1991 nastąpiło jakby odrzucenie aspiracji państwa do zarządzania kulturą. Dokonano prywatyzacji rynku książki i rynku muzycznego oraz zapoczątkowano proces decentralizacji publicznych zadań z zakresu kultury, poprzez przejście przez gminy większości placówek upowszechniania kultury: bibliotek i domów kultury, niektórych muzeów. 25 października 1991 r. weszła w życie, wielokrotnie nowelizowana, lecz dotąd obowiązująca, Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. z 1997 r., nr 110, poz. 721). Pod koniec tego okresu podjęto próby systemowej reformy instytucji kultury, w tym instrumentów jej zarządzania, poprzez głównie decentralizację.

W drugim okresie (lata 1992-1993) nastąpiła pewna modyfikacja podejścia do zarządzania kulturą, pojawiły się też wyraźne akcenty odpowiedzialności państwa za bezpieczeństwo kulturowe. Wyrazem tego było przyjęcie w 1993 r. przez rząd dokumentu pod nazwą *Polityka kulturalna państwa. Założenia*. Wskazano w nim, że polityka kulturalna państwa: (...) *zachowuje*

¹⁰⁵ Por.: *World Conference on Cultural Policies, Mexico, 26 June – 6 August 1982, General Report*, s. 87.

¹⁰⁶ J.S. Wojciechowski, *Jakiej wiedzy o kulturze wymaga dziś polityka kulturalna*, [w:] S. Bednarek, K. Żukasiwicz (red.), *Wiedza o kulturze polskiej u progu XXI w. Materiały konferencji przedkongresowej*, Wrocław, 8–10 czerwca 2000, Wyd. DTSK Silesia, Wrocław 2000, s. 38.

użyteczność dopóty, póki państwo nie wyrzeka się wpływu na życie kulturalne i uczestnictwo społeczeństwa w kulturze, a także dopóki kultura uznawana jest za niezbywalny składnik tożsamości narodowej¹⁰⁷. Zadeklarowano, że: polityka kulturalna nie będzie polegać na sprawozdaniu scentralizowanego zarządu i ideologicznej kontroli nad życiem kulturalnym i działalnością instytucji kultury, zastrzegając jednocześnie, że: nie może ona stronić od wyboru wartości, jednak nie powinna być włączona w spory ideologiczne¹⁰⁸. Wyraźnie wskazano dwa obszary priorytetowe: ochronę dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz ochronę książki.

Trzeci okres (lata 1993–1997) to kontynuacja decentralizacji kultury i jej finansowania, m.in. poprzez promocję łączenia środków prywatnych i publicznych. Na przełomie 1995 i 1996 r. przyjęto dokument *Zadania Ministerstwa Kultury i Sztuki 1996–1997*, w którym utrzymano priorytet dla książki, czytelnictwa i ochrony dziedzictwa narodowego, dodając jednocześnie priorytet dla edukacji kulturalnej¹⁰⁹. W 1996 r. prezydent RP przedstawił Kartę Kultury Polskiej, gdzie obok wskazania podobnych priorytetów zawarto postulat usuwania dysproporcji cywilizacyjnych między wielkimi aglomeracjami a prowincją poprzez przebudowę systemu edukacji kulturowej, lepsze przygotowanie nauczycieli i działaczy kultury oraz wyrównywanie dostępu do kultury.

Czwarty okres to lata 1997–2001, w którym potwierdzono wolę zaangażowania państwa w rozwój kultury, przy dalszej decentralizacji kompetencji. W 1998 r., w ramach formułowania nowej wersji polityki kulturalnej, przedstawiono dziesięć priorytetów, o różnorodnym charakterze, w tym jako kierunki preferowane: ochronę dziedzictwa kulturowego i promocję polskiej kultury za granicą. W formalnym już dokumencie pt. *Kierunki polityki kulturalnej rządu* z 9 marca 1999 r. za podstawowe zadania państwa uznano podtrzymywanie i rozwój wspólnoty narodowej i obywatelskiej,

¹⁰⁷ *Polityka kulturalna państwa. Założenia*, (mat. powielony), MKiSz, Warszawa, 10 sierpnia 1993, s. 3.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Oceny periodyzacji polityki kulturalnej w Polsce różnią się w zależności od autorów. Niniejsza próba opiera się na ujęciach: K. Krzysztofek, *Ewolucja założeń i programów polityki kulturalnej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] T. Kostyrko, M. Czerwiński (red.), *Kultura polska w dekadzie przemian*, Instytut Kultury, Warszawa, s. 271–280; G. Pawelska-Skrzypek, *Polityka kulturalna polskich...*, wyd. cyt., s. 19–24. Nieco inna periodyzacja i ocena zaproponowana jest w: J. Purchla, *Kultura a transformacja Polski*, „Rocznik Międzynarodowego Centrum Kultury”, nr 10, Kraków 2001, s. 28–30.

zachowanie i propagowanie dziedzictwa narodowego, kształtowanie zasad wspierania twórczości i edukacji kulturalnej, promocji kultury polskiej za granicą¹¹⁰.

Piąty okres, związany z kolejną zmianą rządów w Polsce, rozpoczyna się od jesieni 2001 r. W kwietniu 2002 r. minister kultury przedstawił *Projekt zmian organizacji i finansowania kultury*, w którym zawarł propozycje zmian sposobów organizowania działalności kulturalnej, nawiązujących do praktyk zachodnioeuropejskich, np. wprowadzenie zasady „długiego ramienia”, umożliwiającej uniezależnienie działalności kulturalnej od doraźnego, politycznego sterowania, zapowiedź obowiązku publikowania rocznego raportu merytorycznego i finansowego, większe zaangażowanie instytucji obywatelskich¹¹¹. Zaproponowano nowy system finansowania kultury oraz pakiet propozycji legislacyjnych. Zmiana na stanowisku ministra w resorcie kultury, dokonana w 2002 r., częściowo zdezaktualizowała ten projekt. Obecnie akcenty kładzione są na zwiększenie środków na finansowanie kultury, bliższy kontakt resortu z twórcami kultury, ochronę dziedzictwa narodowego i promocję polskiej kultury za granicą.

Coraz większą rolę w ostatnich latach odgrywa zagraniczna polityka kulturalna oraz dyplomacja kulturalna. Ta pierwsza jest częścią polityki zagranicznej, a jej celem jest, poprzez wykorzystanie nośnych symboli, nazwisk, rocznic i wydarzeń, promowanie własnego kraju. Akcenty tego typu znajdują się od pewnego czasu w programach działania polskiego MSZ i są prezentowane w *exposé* ministrów spraw zagranicznych kolejnych polskich rządów. Zawierają je również, jak wyżej podkreślono, programy Ministerstwa Kultury. Do tej polityki wykorzystywana jest pozycja i kontakty polskiej diaspory, Polonii za granicą, co było szczególnie widoczne, a zarazem efektywne, w zabiegach o poparcie Polski w jej dążeniach do wejścia do NATO, a obecnie Unii Europejskiej.

Reasumując, należy podkreślić, że w polskiej polityce kulturalnej okresu transformacji, przynajmniej od okresu, gdy zaakceptowana została teza, że polityka taka jest dla społeczeństwa (i kultury) niezbędna, dominują następujące kierunki:

1. Ochrona dziedzictwa narodowego, tożsamości kulturowej i dóbr kultury;
2. Decentralizacja zarządzania i finansowania kultury;

¹¹⁰ K.M. Ujazdowski, *Kultura. Racja stanu. Program działania Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, KMiDz.N., Warszawa 2000, s. 9–10.

¹¹¹ G. Pawelska-Skrzypek, *Polityka kulturalna polskich...*, wyd. cyt., s. 22.

3. Sprzęgnięcia spraw kultury z budową społeczeństwa obywatelskiego;

4. Promocja Polski i polskich osiągnięć kulturalnych za granicą;

Od czasu do czasu – choć nie jest to regułą – pojawiają się akcenty wskazujące, że polityka kulturalna nie może stronić od wyboru i selekcji wartości, jednak nie powinna być włączona do spraw ideologicznych.

ROZDZIAŁ 5

BEZPIECZEŃSTWO KULTUROWE W UNII EUROPEJSKIEJ I KRAJACH CZŁONKOWSKICH

5.1. Współpraca kulturalna w ramach Unii Europejskiej

Gdybym mógł zacząć jeszcze raz, zacząłbym od kultury, te słowa faktycznego chyba „ojca” zjednoczonej Europy, Jeana Monneta, wypowiedziane pod koniec życia (a więc w oparciu o spore już doświadczenia integracji) mówią bardzo wiele. Są też źródłem wielu spekulacji. O co właściwie chodziło autorowi i architektowi pierwszej Wspólnoty Europejskiej, czy o integrację w płaszczyźnie kultury, czy też o tworzenie wspólnej kultury współżycia, kultury politycznej, budującej rzeczywiste mosty zjednoczenia? Na pewno nie był tym celem moloch biurokratyczny i technologiczny, na jakiego wyrosła już wtedy Bruksela, stolica i symbol integracji.

Współpracę w zakresie kultury Wspólnoty Europejskie podjęły późno, formalnie dopiero po podpisaniu Traktatu z Maastricht, czyli już w fazie istnienia Unii Europejskiej. Współpraca nie miała oznaczać wspólnej polityki kulturalnej. Powodem była dbałość o zachowanie tożsamości kulturowej państw członkowskich, a więc w praktyce szeroko pojęte aspekty bezpieczeństwa kulturowego. Wykluczało to również jakiegokolwiek działania o charakterze ujednolicającym. Stąd też aktywność Unii w tej dziedzinie zawsze opierała się na zasadzie subsydiarności¹¹².

Innym ważnym powodem nie podejmowania przez Wspólnoty Europejskie współpracy kulturalnej był fakt, iż współpracą tą, od 1948 r. zajmowała się Rada Europy, organizacja, która powstała w kulminacyjnym mo-

¹¹² G. Michałowska, *Kultura jako przedmiot współpracy międzynarodowej*, [w:] *Problemy społeczno-religijne świata na progu trzeciego tysiąclecia*, W. Lizak, E. Śliwka, E. Halaś, Ł. Łukaszuk, Warszawa-Krynica Morska 2002, s. 143.



menie szerzenia się idei budowy zjednoczonej Europy, jako rezultat Kongresu Europejskiego w Hadze. Rada Europy była jakby pierwszym ogniwem integracji, której członkami były wszystkie państwa – założyciele Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (i innych wspólnot) i nie było sensu powielać jej inicjatyw. Tak więc państwa członkowskie Wspólnot Europejskich współpracując w sprawach kultury na forum Rady Europy, sprawy te wyłączały z głównego nurtu integracji, czyniąc zresztą w tym obszarze pewne odstępstwa od przyjętej filozofii wolności gospodarczej. Traktat Rzymski, wprowadzając, obok trzech innych, wolność handlu, czynił jednocześnie odstępstwo od zasad swobodnego obrotu towarami, zezwalając w art. 36 na ograniczenia w obrocie przedmiotami posiadającymi wartość artystyczną, historyczną i archeologiczną.

Ostrożność i obawy o to, by związanie jakąkolwiek formą wspólnotowej polityki w zakresie kultury nie zagroziło tożsamości kulturowej członków były tak wielkie, że w czerwcu 1983 r. podczas szczytu w Stuttgarcie przyjęto tzw. *Uroczystą Deklarację Stuttgarcką*, wyrażającą wolę coraz ściślej-szej współpracy na rzecz wspierania świadomości wspólnego dziedzictwa kulturowego, jako czynnika tożsamości europejskiej. Nie oznacza to, że nie było w tym względzie żadnej współpracy w ramach EWG. Działania w tym zakresie na przykład, dotyczące ochrony dóbr kultury, ich kradzieży, przemytu, wywozu, opierały się na indywidualnych decyzjach Rady Ministrów Wspólnot, w której posiedzeniach uczestniczyli ministrowie kultury państw członkowskich.

Traktat z Maastricht uznając potrzebę rozszerzenia współpracy wspólnotowej także na sprawy kultury, pozostaje jednak na gruncie dotychczasowej filozofii, zgodnie z którą główny nurt rozwoju kultury biegnie torem narodowym, zaś: *Wspólnota ma inspirować i uzupełniać działalność państw członkowskich*, w takich sprawach, jak: podnoszenie poziomu wiedzy i szerzeniu kultury oraz historii narodów europejskich; zachowaniu i ochronie dziedzictwa kulturowego o znaczeniu europejskim, niekomercyjnej wymianie kulturowej i twórczości artystycznej i literackiej, w tym audio-wizualnej (art. 128 TWE). W Traktacie amsterdamskim w części zmieniającej Traktat o Wspólnocie Europejskiej (d. EWG), w art. 151 par. 4 strony potwierdziły, że: *W działaniach podejmowanych na podstawie pozostałych postanowień (...) Traktatu, Wspólnota bierze pod uwagę aspekty kulturalne mając w szczególności na względzie poszanowanie i promowanie różnorodności swoich kultur*.

Wykluczenie harmonizacji polityk kulturalnych nie jest równoważne z biernością Unii, nie obejmuje również rosnącego znaczenia ochrony

europejskiego dziedzictwa kulturowego. W tym zakresie następuje wyraźna harmonizacja polityk narodowych na forum Unii. Wymaga to jednak odrębnego omówienia.

Jeśli chodzi o mechanizmy funkcjonowania, to w dziedzinie kultury UE ma do dyspozycji zasadniczo te same instrumenty prawne co w odniesieniu do polityki wspólnotowej, przy – jak zaznaczono – wykluczeniu harmonizacji przepisów prawnych i administracyjnych. Najczęściej Rada UE ogranicza się do uchwalenia postanowień i wniosków, które obowiązują państwa członkowskie nie ustawowo, lecz „politycznie”. Wyposażają one jednak Komisję Europejską w ważne instrumenty, umożliwiające podejmowanie działań.

W ramach działalności UE w sferze polityki kulturalnej chodzi, przy uwzględnianiu polityki gospodarczej i społecznej, o polepszenie ekonomicznego i socjalnego położenia twórców kultury, jak również o rozwój europejskiego „przemysłu kultury” w aspekcie realizacji rynku wewnętrznego. Chodzi tu przede wszystkim o kwestie subwencjonowania i opodatkowania produkcji i dóbr kultury, o prawa autorskie i ochronę wytworów kultury, o socjalne zabezpieczenie twórców kultury, o postulat stworzenia przemysłu audiowizualnego, jak również o kształcenie i dokształcanie w sferze kultury.

Zgodnie z art. 128 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej ogólna polityka kulturalna określona w Traktacie z Maastricht nakierowana jest na przyspieszenie, pomaganie i (jeśli to konieczne), uzupełnianie działań mających na celu: pogłębianie znajomości i upowszechnianie kultury oraz historii narodów europejskich; utrzymywanie i ochronę dziedzictwa kulturowego o znaczeniu ogólnoeuropejskim; wymianę kulturalną o charakterze niekomercyjnym; twórczość artystyczną i literacką; współpracę z krajami trzecimi i organizacjami międzynarodowymi.

5.2. Bezpieczeństwo kulturowe w Unii Europejskiej

Przy tak sformułowanym temacie problem nie jest jednoznaczny. Jednak postępująca integracja europejska, zarówno wszerek (rozszerzenie Unii), jak i w głąb (coraz wyższy stopień sfederalizowania) karze stawiać i takie kwestie. Tym bardziej, że od Traktatu z Maastricht Unia (Wspólnota) buduje własną tożsamość. Taki ambitny cel zakłada zarówno sukces przedsięwzięcia, jak i możliwość niepowodzenia i porażek. A więc zagrożenia dla tej tożsamości. A to nie koniec wątpliwości. Powołana ponad dziesięć lat temu Unia Europejska, do dziś nie będąca w pełnym tego słowa

znaczeniu ani podmiotem prawa międzynarodowego, ani organizacją międzynarodową, od momentu powołania wyraża aspiracje do budowy własnej tożsamości (art. 2 TUE). Ponieważ jest to sprawa delikatna, mogąca w pewnym momencie doprowadzić do konfliktu z tożsamością narodową państw członkowskich, UE deklaruje poszanowanie dla tożsamości narodowej państw członkowskich (art. 6.3 TUE).

Z drugiej strony, państwa członkowskie Unii chroniąc własną tożsamość przed samą Unią Europejską¹¹³, nie chcą nawet słyszeć o uwspólnieniu polityki kulturalnej czy polityki zagranicznej i obrony. Równocześnie zarówno Unia jako taka, jak i państwa członkowskie, czują się zagrożone w zakresie swojej tożsamości przez konsumpcyjną kulturę amerykańską.

Nielatwo w tym wszystkim się rozeznąć. Być może niektóre z tych kwestii to na razie problemy hipotetyczne, inne jak pokazała dyskusja i spory w ramach Konwentu Europejskiego, przygotowującego konstytucję europejską już hipotetyczne nie są. Przyjdzie czas na ich rozważenie, także w kontekście współpracy kulturalnej i tożsamości kulturowej wtedy, gdy zostaną one zaakceptowane – lub zweryfikowane – przez konferencję międzyrządową.

Dziś, dla naszych potrzeb, wystarczy stwierdzić, że zagrożenia dla tożsamości kulturowej dotyczą państw członkowskich UE, które obawy takie wyrażają i które również poprzez Unię usiłują tworzyć mechanizmy obronne. Nie zmienia to jednak faktu, iż niektóre z nich podejrzliwie patrzą na rozrost federalizmu Unii Europejskiej, tendencje do tego, aby przekształcić Unię w rodzaj ponadnarodowego superpaństwa. Oznaczałoby to rzeczywistą groźbę dla tożsamości narodowych.

Bezpieczeństwo kulturalne państw UE wiąże się z zagrożeniami zewnętrznymi spoza Unii oraz wewnątrzunijnymi. Te ostatnie omówiliśmy przy okazji obaw wyrażanych w naszym kraju w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o zagrożenia zewnętrzne, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że większość tych, które dotyczą Polski, zagrażają – w większym lub mniejszym (na ogół mniejszym) stopniu także Europie Zachodniej, choć mechanizmy obronne krajów zachodnich i ich bezpieczeństwo kulturowe miało obiektywny charakter, oparty na prorozwojowej polityce kulturalnej oraz doświadczeniach współpracy w obszarze kultury w ramach Rady Europy. Wypracowywała ona wzorce, standardy, konwencje międzynarodowe. Nie było też, bo

¹¹³ Państwa kandydackie obaw takich nawet nie kryją.

nie mogło być, okresu jakby „zachłyśnięcia się” kulturą zachodnią, zwłaszcza amerykańską, bo kultura zachodnia była dla tych krajów kulturą jakby endemiczną. To samo dotyczy patologii społecznych, przestępczości, pornografii, narkomanii, a także nihilizmu i dwuznaczności moralnych takich, jak eutanazja, homoseksualizm, małżeństwa homoseksualne i adopcja przez nie dzieci. Nie wywołuje to szoku ani poczucia zagrożenia na Zachodzie, tak jak w Polsce, bo były one obecne w społeczeństwie i mówiono o nich otwarcie (lub je legalizowano). Dziś jednak, konsumpcyjna kultura amerykańska wdzierająca się zewsząd także do krajów UE, stanowi istotny problem i zagrożenie, bardziej może dla Francji czy Niemiec, niż dla Wielkiej Brytanii, choćby z tej racji, że język angielski, mimo że zachwaszczony (do czego Anglicy są przyzwyczajeni) jest jednak głównym kanałem jej przekazu.

Problem ten jest tylko jednym z czynników globalnych przemian kulturowych i cywilizacyjnych i ich nie wyczerpuje. Wielki strumień różnych wytworów kulturowych, produktów ponadnarodowych korporacji, płynie do Europy, stwarzając dylematy prawne, polityczne i kulturowe. Do tego dochodzą skutki zderzeń i konfliktów cywilizacyjnych, religijnych a najczęściej najzwyczajszej biedy, które dla Europy Zachodniej przybierają postać kolejnych fal migracyjnych. Z całym bagażem problemów etniczności, języka, religii, słowem – wielokulturowości.

Są to problemy, z którymi Unia Europejska i kraje członkowskie muszą sobie radzić zarówno poprzez relacje i politykę wspólnotową (w ramach całego kompleksu uregulowań z Schengen), jak i poprzez doraźne rozwiązania w ramach poszczególnych krajów, gdyż problem etniczności istnieje od dawna, jednocześnie zaś nie ma zapewne dnia by nowi przybysze (na ogół nielegalnie) nie przybywali na „ziemię obiecaną” UE. Ich wędrówka, migracja, jest też w dużym stopniu skutkiem globalizacji (bo przecież z mediów dowiadują się o bogactwie Zachodu), ale oni przybywają ze świata, który się dezintegruje, w odwrotnym kierunku niż procesy globalizacyjne, ze świata, w którym rozpada się państwo, nie dlatego, bo jest to kryzys państwa narodowego, lecz dlatego, że to ich państwo nigdy nie było oparte o wykrystalizowany naród. Raczej centralna powłoka naciągnięta w okresie dekolonizacji na struktury klanowo-plemienne, które jako jedyne dziś nadal działają, ale nie są w stanie rozwiązywać problemów. Zwłaszcza biedy, chorób (AIDS), bezrobocia – co jest cechą prawie wszystkich krajów Południa. I jest to problem rozwoju znacznej części globu, w którego rozwiązywanie będzie się musiała Unia Europejska znacznie energiczniej włączyć, bo alternatywą będzie rozwiązywanie proble-

mów tych ludzi u siebie, na obszarze unijnym, bo przecież nikt i nic ich przed emigracją, legalną czy nielegalną, nie powstrzyma.

Problemem, który Unię Europejską najbardziej boli i zagraża jej bezpieczeństwu kulturowemu jest napływ „amerykańszczyzny”. Kultura amerykańska wyrosła z europejskiej, ale stanowi, jak pisze G. Michałowska, *jej zbarbaryzowaną czy zwulgaryzowaną wersję. Amerykańskie dążenie do demokracji uczyniło z niej wartość naczelną (...), przeniesione zostało także do kultury, z której potrzeby społeczne uczyniły produkt ogólnie dostępny. Zdemokratyzowana kultura, w naturalny sposób musi być płaska, pozbawiona niuansów i subtelności, nie zmuszająca do myślenia, czytelna dla wszystkich, w tym także dla pozbawionych kompetencji kulturalnych odbiorców. Musi także spełniać kryteria ilościowe. Takim warunkom odpowiada kultura masowa, trafiająca przez media do gustów odbiorców nie tylko amerykańskich, ale na całym świecie, w tym w Europie*¹¹⁴. Taka właśnie, konsumpcyjna, komercyjna kultura masowa „made in USA”, wdarła się do Europy (i nie tylko, na przykład na obszar islamu, przyczyniając się do tworzenia postaw fundamentalistycznych), rozmywając wyraźną dotąd różnicę, jaka istniała na starym kontynencie między kulturą wysoką i kulturą ludową. Jest tania, prosta, wszechobecna i agresywna. A z tym Europejczycy nie chcą się zgodzić, traktując obserwowane zjawisko jako rodzaj imperializmu kulturowego, groźnego i zakłócającego współpracę. Odrzucają też koncepcję kultury demokratycznej uznając, że jej część musi pozostać elitarna, zarezerwowana dla tych, którzy spełniają pewne warunki intelektualne¹¹⁵.

Ponieważ kultura masowa napływa przede wszystkim za pośrednictwem środków audiowizualnych, to ambicją Europejczyków od pewnego czasu jest ograniczenie i zrównoważenie wpływów amerykańskich, a także japońskich, bo to przecież Japończycy, jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, byli – poprzez swoją zalewającą cały świat elektroniką użytkową – prawdziwą forpocztą globalizacji. Swych obaw co do sytuacji na rynku audiowizualnym nie krył ówczesny przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Delors. Potencjalny rynek liczył wtedy 230 milionów ludzi, a ze Skandynawią i Europą Środkową o 100 milionów więcej. *Kto na nim zarobi?* – pytał J. Delors - *Jest przecież możliwe, że za dziesięć lat telewizory będą japońskie, programy amerykańskie, tylko publiczność będzie europejska*¹¹⁶. Trudno o trafniejszą prognozę.

¹¹⁴ G. Michałowska, *Kultura jako przedmiot...*, wyd. cyt., s. 145–146.

¹¹⁵ Tamże, s. 146.

¹¹⁶ Cytat za: J.-M. Domenach, *Europa: wyzwanie dla kultury*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1992, s. 97.

Początki polityki audiowizualnej Wspólnot Europejskich sięgają 1974 roku kiedy to Trybunał Sprawiedliwości w swym orzeczeniu uznał, że: „nadawanie audycji telewizyjnych” jest formą świadczenia usług, a wszelkie nośniki obrazu i dźwięku są towarami. Najistotniejszym dokumentem UE w obszarze polityki audiowizualnej jest przyjęta w 1989 r. przez Radę Wspólnot Europejskich dyrektywa, zwana *Dyrektywą „Telewizja bez granic”*, formułującą dwa, aktualne do dzisiaj, cele wspólnotowej polityki. Pierwszy, to zapewnienie warunków dla swobodnego przepływu transgranicznych usług telewizyjnych w obrębie Wspólnoty, w tym obiegu informacji, opinii i programów telewizyjnych. Drugi cel, to zapewnienie szczególnego statusu programom europejskim poprzez przyjęcie zasady kwot, czyli obowiązku zapewnienia, aby nadawcy zarezerwowali przynajmniej 50% czasu antenowego dla dzieł europejskich. Kwoty miały być wprowadzane stopniowo. W 1997 r. Dyrektywa została zmodyfikowana i przystosowana do zmieniającej się sytuacji na rynku mediów elektronicznych i nowych technologii. Uwzględniała ona nowe aspekty działalności telewizyjnej w zakresie reklamy, sponsoringu, telesprzedaży, ochrony małoletnich i porządku publicznego. Wzmocniono ochronę oraz promocję produkcji europejskiej¹¹⁷.

Polityka audiowizualna UE obejmuje także programy wspierające rozwój sektora medialnego. Do największych przedsięwzięć tego typu należy „Program Media”, wprowadzony przez Komisję w 1990 r. Ma on sprzyjać promocji kultur narodów europejskich, zachęcać do wspólnych inicjatyw produkcyjnych i kulturowych w ramach UE oraz państw stowarzyszonych, a także wspierać europejską produkcję telewizyjną i filmową. Cele te realizowane są m.in. poprzez działania w trzech obszarach: kształcenia profesjonalistów, wspierania dzieł o potencjalnie największej atrakcyjności oraz międzynarodowej dystrybucji filmów i programów.

Polityka audiowizualna UE nie daje jednak zamierzonych rezultatów. Dziś Europejczycy „konsumują” pięć, sześć razy więcej wyrobów audiowizualnych produkowanych w USA niż pochodzących z Europy. We Francji, kraju szczególnie uczulonych na wpływy amerykańskie, zdarza się, że jednego wieczoru telewizja nadaje o tej samej porze pięć różnych spektakli – wszystkie amerykańskie. W innych krajach jest znacznie gorzej. Filmy amerykańskie, choć ich produkcja jest na ogół droższa niż europejska,

¹¹⁷ L. Słupek, *Polityka audiowizualna Unii Europejskiej wobec nowych wyzwań technologicznych*, [w:] B. Fijałkowska, A. Żukowski, *Unifikacja i zróżnicowanie się współczesnej Europy*, Elipsa, Warszawa 2002, s. 371–374.

w dystrybucji kosztują jednak znacznie taniej. Hałaśliwe i brutalne bez umiaru, są dobre technicznie, oraz pozbawione nudy i szarzyzny, jaka charakteryzuje większość ambitnych filmów europejskich. Do tego produkowane dla publiczności wielokulturowej. Nie mają problemu języka. Filmy czy programy europejskie napotykać na barierę dubbingu lub tłumaczenia na wiele języków. Decyduje jednak gust odbiorcy. *Nie uda się narzucić kultury europejskiej telewidzom, którzy jej nie chcą*, powiedział zachowujący anonimowość jeden z komisarzy brytyjskich EU. Niezależnie jednak od takich pesymistycznych komentarzy, w 1988 r. uruchomiony został na forum Rady Europy fundusz wspierający koprodukcję, dystrybucję i eksploatację europejskich filmów fabularnych i dokumentalnych – *Eurimages*. Środki funduszu pochodzą ze składek państw i z dochodów z filmów.

Inne ambitne zamierzenia Unii Europejskiej w zakresie kultury to propozycja ujednolicenia podatku VAT na książki (obecnie od 0% w Wielkiej Brytanii do 20% w Danii), koordynacja programów przekładów językowych książki europejskiej, zwłaszcza dzieł stanowiących podstawy kultury (poezja, filozofia, literatura piękna), poprawa szybkości wydawanych książek i ich dystrybucji. Wyrazem współpracy są takie programy UE w zakresie kultury, jak: *Kaleidoscope*, *Ariane*, *Raphael*, „Europejskie miasto kultury”, „Europejski miesiąc kultury”. Wspólnie z Radą Europy propaguje się i wspomaga finansowo nowe atrakcyjne kulturowo szlaki turystyczne (np. w ramach Rady Europejskiej: jedwabny, cystersów, barokowy, wikingów, Mozarta). Inwestuje się w rekonstrukcję oryginalnych kompleksów architektonicznych, w tym architektury wiejskiej. Prowadzone są wspólne badania archeologiczne.

Coraz częściej właśnie w kulturze dostrzec można myślenie w kategoriach interesu całego kontynentu. Integrująco działa świadomość, że masowy napływ wartości ze świata, z Ameryki, trafia w najprostsze gusty odbiorców, brutalnie wypierając wartości rodzime. Coraz częściej więc podejmują Europejczycy skoordynowane działania mające na celu dostarczenie informacji o Unii Europejskiej i krajach członkowskich, o ich tradycjach, kulturze oraz atrakcyjnych miejscach turystycznych. Zakładane i utrzymywane za publiczne pieniądze są instytuty i centra informacji, ośrodki kultury, upowszechniające w obcym środowisku wiedzę o jednoczącej się Europie i jej krajach. Temu celowi służą obcojęzyczne programy i coraz powszechniejsze satelitarne programy telewizyjne.

Na rynku prasowym od lat dominującym źródłem informacji pozostają amerykańskie UPI, francuska AFP i brytyjski Reuter. One też dysponują najrozleglejším bankiem danych. Skoncentrowany jest również transna-

rodowy system komunikowania przez telewizję satelitarną. Amerykańskie stacje takie, jak CNN–International, Fox News, czy brytyjska BBC nadają całodobowy serwis informacyjny. Pozwala to upowszechniać swoje poglądy na bieżące wydarzenia światowe i kształtować politykę w tym zakresie, co było szczególnie widoczne w działaniach przeciwko terroryzmowi po 11 września 2001 r. oraz w kulminacyjnych momentach kryzysu wokół Iraku.

Te względy, a także wpływy z reklam, skłoniły jedenaście państw Unii Europejskiej do uruchomienia od 1 stycznia 1993 r. sieci telewizyjnej „Euronews”. Emituje ona w ciągu doby 30 dzienników, tworzonych na bazie informacji pochodzących z 39 lokalnych stacji telewizyjnych. Program nadawany jest w języku angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i hiszpańskim¹¹⁸.

5.3. Bezpieczeństwo kulturowe we Francji

Wybraliśmy przykład Francji z bardzo szczególnych względów. Nie tylko dlatego, że jej rola w kulturze europejskiej jest wyjątkowa, ale również dlatego, że sami Francuzi jako naród, czuli się, na przestrzeni historii, powołani do wielkich misji: religijnych, dziejowych (rewolucje) i kulturowych. Mity, na których powołanie to zostało zbudowane (najpierw trojańskie, potem galijskie) ustąpiły miejsca kulturze humanistycznej i mitom roszcującym sobie prawo do uniwersalności. Jak pisze Jean-Marie Domenach: *Nowoczesna tożsamość francuska nie wydaje się już być związana z kulturą narodową, staje się raczej czymś w rodzaju ideologii, dość szeroko zresztą wyznawanej także poza granicami Francji. Kultura francuska określa się bowiem jako kultura uniwersalna i aż do lat sześćdziesiątych naszego stulecia [XX w. – przyp. autor] starała się być wierna swemu powołaniu*¹¹⁹.

Bycie Francuzem oznaczało bycie punktem odniesienia, a w ujęciu zbiorowym, narodowym, wyznacznikiem, kanonem dla innych narodów. To inni musieli się zastanawiać, kim są w odniesieniu do Francji. Ale to zaczęło się zmieniać. Pierwsza wojna światowa, a jeszcze bardziej druga, a potem status mocarstwa nadany jakby z łask supermocarstw, był dramatem także duszy. Do tego wojna w Algierii i jej utrata, a także głębokie przemiany społeczne. Francuzi zaczęli się zastanawiać: – Co to znaczy być

¹¹⁸ G. Michałowska, *Stosunki międzypoleczne*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, Wyd. UW, Warszawa 2000, s. 220.

¹¹⁹ J.-M. Domenach, *Europa: wyzwanie dla kultury...*, wyd. cyt., s. 34–35.

Francuzem, skoro chłopci, którzy byli solą ziemi i główną siłą armii, stanowią dziś 7–8% ludności..., – Co to znaczy być Francuzem dla czarnowłosych imigrantów i ich potomków, którzy obywatelstwo francuskie otrzymali przez naturalizację? – Co to znaczy być Francuzem w Europie bez granic, zdominowanej przez język angielski i amerykańską kulturę masową?¹²⁰

Zostawmy jednak rozterki duszy francuskiej, a skupmy się na kulturze francuskiej, a ta, w związku z postępem nauk humanistycznych (który zniósł wszelką hierarchię między kulturami), a zwłaszcza etnologii, musiała ograniczyć swe aspiracje do uniwersalizmu. Straciła także, w wyniku postępów demokracji, wzrostu poziomu życia i popytu na rozrywki, swój sakralny charakter. Masowość zaczęła ją trywializować. Kultura przestała być kojarzona z takimi wartościami, jak wysiłek twórczy i awans społeczny, dominującymi w epokach powszechnego niedostatku, stając się ogólnie dostępnym artykułem. Zanim się Francuzi ocknęli, zaczęły ich zalewać masowa produkcja kultury cudzoziemskiej i masowe rozpowszechnianie obrazów (filmów, telewizji). Znakomita większość pochodząca z mocarstwa zza oceanu.

Co z tego wynika? Czy tożsamość kulturowa Francji jest zagrożona? Jakie środki podejmuje Francja i co przeciwstawia tej inwazji? Nikt inny nie wyczuwa tego lepiej niż sami Francuzi. Oddajmy głos na ten temat Francuzowi.

*Że francuska tożsamość narodowa przeżywa kryzys to pewne. Trwa on już od końca ubiegłego (XIX) wieku, a prawdę rzekłszy, od chwili gdy w ogóle pojawił się problem tożsamości, prowokując agresywne reakcje nacjonalistów i nihilistów. Kiedy znikły zagrożenia zewnętrzne, pojawiły się nowe, wewnętrzne, wynikające z faktu, że wstrząsy jakie przeżywała technika, środowisko człowieka i obyczaje, odsunęły kulturę od życia. Nie posuwając się tak daleko jak Michel Henry [autor książki *Barbarzyństwo*, przyp. autor], który rzecz nazywa barbarzyństwem, trzeba stwierdzić, że daje się zauważyć wyraźny proces upadku kultury ogólnej: analfabetyzm, regres kultury języka, utrata pamięci historycznej. Bierność konsumenta kultury potęguje się wraz z rozwojem środków masowego przekazu, choć dla przeciwwagi budzi się także opór wobec głupoty i wulgarności mediów. Nie są to zjawiska specyficznie, francuskie, choć we Francji budzą one szczególne emocje. Są to zjawiska typowe dla Zachodu, a wkrótce staną się takimi dla całego świata¹²¹.*

¹²⁰ Tamże, s. 35.

¹²¹ Tamże, s. 46.

Francuzi są surowi wobec siebie samych i stanu własnej kultury. Krytyki ze strony obcych jednak nie tolerują. W końcu to ich kultura była (czy też pretendowała do miana) uniwersalna. Są też nieufni wobec tego co sami współtworzą – Unii Europejskiej, tego, jak niekiedy mówią, *konglomeratu interesów pozbawionych ducha i wspólnych planów, a przez to niezdołnego do wyartykułowania własnej woli i kultury, zbioru pasywnych podmiotów, który nie mógłby reprezentować niczego więcej, jak tylko triumfu materialnej konsumpcji*¹²².

Dylemat kulturowy Francji polega na tym, że jest ona jak żaden inny kraj, przywiązana do swego „*patrimoine*” – dziedzictwa, co w pojęciu Francuza obejmuje wszystko: rzeczy i pojęcia, byty materialne i duchowe, wokół których – jak pisze Ewa Bieńkowska – *zawijazuje się uczucie czegoś swoistego, tutejszego, istotnego w ludzkiej egzystencji. Są to zarówno „monumenty narodowe”, zamki, zabytkowe kościoły, posągi w miejscach publicznych, cmentarze takie, jak Père-Lachaise – a więc fortuna w nieruchomościach, dla ludzi bez fortuny. Są to wytwory i figury z kultury wysokiej, miasta – świadkowie historii (i to nie tylko własnej jak Avignon), instytucje Collège de France i Instytutu Francuskiego, „Rozmowa o metodzie” Kartezjusza i „W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta. Coś, co sięga do życia rodziny, do nawyków jednostkowych, reguluje takie sprawy jak jedzenie, stosunek do wina i sztukę konwersacji; do niedawna przewodziło jeszcze relacjom między płciami. To coś jest głęboko zakorzenione, stanowi łącznik między teraźniejszością i przeszłością. Przewodzi sytuacjom odświętnym i codziennym, przeżywanym zbiorowo czy w samotności lektury bądź kontemplacji*¹²³.

To „coś” możemy chyba nazwać „francuskością”. A ponieważ francuskość aspirowała do uniwersalności, dziedzictwo to chronione było całą potęgą, dopóty dopóki Francja była mocarstwem. Zresztą nie ograniczano się do tego. Wszak, gdy Francuzi zagrabiali dzieła sztuki z całego świata, to tłumaczyli to koniecznością ich ochrony, powrotem do „ojczyzn wszelkiej sztuki i geniuszu”. Gdy przestali być (rzeczywistym) mocarstwem nowe uwarunkowania techniczne, ekonomiczne, polityczne i kulturowe skierowały ich ku Europie, pod groźbą całkowitej marginalizacji: Francja z jej tradycją, bez Europy, mogłaby stać się skansenem.

Nie oznacza to jednak, że Francja nic nie robi na swoją rękę, by chronić swoje dziedzictwo i swoją pozycję jednego z centrów cywilizacji świata.

¹²² Zob. art. R. Debray w „Le Monde” z 11 lipca 1989 r.

¹²³ E. Bieńkowska, *Dziedzictwo i duma (przykład Francji)*, „Znak”, nr 5(576), 2003, s. 90–91.

towej. Można by powiedzieć, że jeśli Francja nic nie robi, to inni jeszcze mniej. Różnica polega jednak na czym innym: inne kraje chronią własną tożsamość i dziedzictwo kulturowe, Francja też, a do tego swoją historyczną *grandeur*.

Nie wszyscy Francuzi, a dotyczy to także najświeższych intelektualistów, podzielają tezę o konieczności jakiegokolwiek ochrony czy protekcjonizmu kulturowego w ojczyźnie Moliера. Niektórzy, jak Jean-Marie Messier, twierdzą nawet, że nie ma czego bronić, ponieważ „wyjątkowość kulturowa w stylu francuskim została wyczerpana”.¹²⁴

Znakomity francuski intelektualista Jean-François Revel mówi bez ogródek:

*Pogląd, że zamykając się na obce wpływy kultura może zachować oryginalność, to stara iluzja, która zawsze prowadzi do osiągnięcia skutku przeciwnego do zamierzonego. Owocem izolacji jest jałowość i bezpłodność. Tylko swobodny przepływ wytworów kultury i talentów pozwala każdemu społeczeństwu trwać i się odnawiać.*¹²⁵

Przywilejem intelektualistów, filozofów jest przekora i brak jakichkolwiek barier mentalnych, a służą temu zapładniające umysł otwartość i kontakty ze światem, ale obowiązkiem państwa jest niekiedy wprowadzenie pewnych restrykcji i barier ochronnych. W każdym przypadku powinna to być ochrona materialnych dóbr kultury.

Początki tej ochrony były dziwne. Bo powiew historii, który zdmuchnął podstawy, także kulturowe „*ancien regime'u*”, Wielka Rewolucja Francuska, wprowadziła jednocześnie, jako pierwsza w świecie, specjalnym dekretem Konwentu ochronę dziedzictwa narodowego i spuścizny architektonicznej. Od tego czasu notuje się zamierzenia, które w konsekwencji doprowadziły do oparcia ochrony dziedzictwa narodowego na podstawach prawnych, do zabezpieczenia niezbędnych środków rzeczowych i także wykonawczych. Pierwszą ustawę o klasyfikacji zabytków przyjęto w 1837 r., dzięki czemu w 1904 r. zarejestrowanych i podlegających ochronie było 4 tys. obiektów, w 1968 r. ponad 10 tys., a w 1980 r. już ponad 31 tys. Ciężar utrzymania i renowacji obciążał w połowie państwo i właścicieli.

Jakby to dziwnie nie wyglądało, to jednak do 1959 r. Francja nie miała Ministerstwa Kultury. Kulturą i publicznymi działaniami w tym względzie kierował Sekretariat Sztuk Pięknych, podległy Ministerstwu Oświaty. Mi-

¹²⁴ Cyt. za J.-F. Revelen, *Antyamerykańska obsesja*, „Wprost” z 31 grudnia 2003, s. 161.

¹²⁵ Tamże.

nisterstwo Kultury zostało powołane za rządów gen. de Gaulle'a i tękę ministra objął znany pisarz i intelektualista André Malraux. Do tradycyjnej funkcji jaką spełniało państwo wobec kultury, czyli ochrony spuścizny narodowej, doszły nowe, mecenat i opieka nad twórczością artystyczną, kształceniem a także szersze upowszechnianie wartości kultury francuskiej w społeczeństwie.

Państwo francuskie tego okresu to organizm oparty o coraz lepiej prosperującą gospodarkę, jedną z najwyższej rozwiniętych w świecie i w tych warunkach jego nowe zadania wobec kultury były tego naturalną konsekwencją.

W następnych okresach Ministerstwo Kultury przechodziło różne losy. Raz było likwidowane (za prezydenta Giscarda d'Estaing obniżono jego rangę do zwykłego Sekretariatu ds. Kultury), drugi raz reaktywowane i złączone z innym resortem (w 1977 r. z resortem ochrony środowiska), by potem ulec przekształceniu w Ministerstwo Środowiska i Ram Życia. Wkrótce potem utworzono Ministerstwo Kultury i Komunikowania (czyli środków masowego przekazu). Sensem tych zmian było założenie, że całościowa wizja gospodarki nie może dzisiaj istnieć bez uwzględnienia zarówno dóbr materialnych, jak i niematerialnych takich, jak: kultura, przyroda, środowisko, zdrowie. Stałym elementem polityki stała się demokratyzacja życia kulturalnego, dokonujące się udostępnianie społeczeństwu najlepszych dzieł ludzkości, zabezpieczenie powszechnego udziału Francuzów w obcowaniu ze sztuką i dziedzictwem kulturowym, uznanie i propagowanie w społeczeństwie zasady „być” a nie „mieć”¹²⁶.

Najważniejszym i stałym czynnikiem francuskiej polityki kulturalnej jest ochrona zabytków i wartości kulturalnych. Wyraża się to w rosnących wydatkach budżetowych na ten cel, państwowym mecenacie, coraz pełniejszej inwentaryzacji zabytków oraz w ciągłej obserwacji francuskiego życia kulturalnego i prowadzeniu ogólnej statystyki kulturalnej. Prowadzona jest decentralizacja zarządzania kulturą i coraz więcej zadań, zwłaszcza w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego przechodzi do kompetencji struktur samorządowych. W działaniach na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego niezwykle ważnym wydarzeniem było ogłoszenie roku 1980 „Rokiem dziedzictwa narodowego”. Chodziło o wytworzenie w społeczeństwie francuskim świadomych postaw sprzyjających ochronie dziedzictwa, pobudzanie ducha narodu w oparciu o wartości tego dziedzictwa, a także o stwarzanie naturalnych mechanizmów przekazu pokoleniowego w tym zakresie.

¹²⁶ T. Tyrna, *Polityka kulturalna Francji*, Warszawa 1984, s. 12–13.

Spośród wartości tego dziedzictwa niektóre mają znaczenie szczególne. Należy do nich ochrona języka francuskiego. Motyw jest oczywisty. Chodzi o to, by język, który przez blisko trzysta lat służył za „*koiné*” europejskim dyplomatom, myślicielom, rewolucjonistom i po prostu elitom, nie został zredukowany do statusu języka prowincjonalnego. Ale obrona, w warunkach wszechobecnego języka angielskiego, rozrastającej się anglojęzycznej infostrady, nie jest łatwa. Języka broni się ustawami, aktywnością francuskiej dyplomacji kulturalnej, zakazami i nakazami, próbą tłumaczenia wszystkiego, łącznie z terminami technicznymi z angielskiego na francuski. Ta obrona, jak podkreślają sami Francuzi, ujawnia niekiedy najgorsze cechy charakteru Francuzów: mieszaninę pretensjonalności, niekoherencji, małostkowości. Funkcją dbałości o czystość języka obarczone L'Academie Française, a w 1966 r. powołano specjalną komisję do spraw wynajdywania francuskich odpowiedników wszelkich, zwykle anglojęzycznych, neologizmów.

Według francuskiego prawa wszystkie umowy z francuskimi firmami muszą być sporządzane w języku francuskim, bez względu na koszty. Od 1994 r. i uchwalenie ustawy nazywanej ustawą Jacquesa Taubon, ówczesnego ministra kultury, wszelkie ogłoszenia, nalepki na produktach, instrukcje użycia, reklamy i znaki muszą być przetłumaczone na francuski. Rząd francuski i pięć niezależnych organizacji wyszukują tych, którzy łamią ustawę i skazują ich na wysokie grzywny. Od 1 stycznia 1996 r. stacje radiowe zobowiązane są do nadawania co najmniej 40% muzyki francuskiej w całości nadawanych programów, a w telewizji 60% nadawanych filmów musi pochodzić z Europy, w tym 40% z Francji.

Niezła jest, według ocen samych Francuzów, sytuacja w zakresie książki. Francuskie książki są powszechnie tłumaczone na całym świecie, a to co hamuje ich rozpowszechnianie, związane jest z fatalną dystrybucją francuskich wydawnictw, na które trzeba czekać niekiedy dłużej niż trwało ich napisanie. Fatalna jeszcze niedawno sytuacja w zakresie filmu, zaczyna się zmieniać. Na około 1330 filmów pokazywanych rocznie w telewizji francuskiej przed wydaniem ustawy Toubona, tylko 9% stanowiły filmy europejskie. Po uchwaleniu ustawy sytuacja poprawiła się, ale nie osiągnęła zalecanych proporcji. Stacje telewizyjne wolą często płacić kary, niż ograniczać emisję amerykańskich filmów. Wiedzą dobrze, że masowy konsument, czy to we Francji, czy w Polsce, oglądając amerykańskie filmy komercyjne nie myśli o patriotyzmie i nie ma rozterek, właściwych niektórym intelektualistom, że karmi się ich papką kosmopolityczną.

Na szczęście ostatnio kino francuskie odzyskało wigor. Kilka francuskich filmów (wyprodukowanych od 2001 r.) odniosło znaczne sukcesy artystyczne i komercyjne, zarówno we Francji, jak i poza jej granicami (np. sympatyczna, ale powierzchowna komedia, w Polsce znana pt. „Amelia”). Francuski *l'esprit* nie musiał czerpać zbyt wiele ze swych głębi, dostosowując się do nurtu hollywoodzkiego, i być może to zapewniło mu powodzenie.

Mimo wielu trudności (i wątpliwości) państwo nie powinno pozostawać bierne wobec tego typu zjawisk. Między dwiema skrajnymi postawami: zamknięcia w okowach tradycji (w swoistym skansenie) i surowej reglamentacji oraz bezkrytycznym zaakceptowaniu istnienia rynku, którym rządzi pieniądź, reklama i gusta publiczności, istnieje jeszcze pośrednie, trzecie wyjście. Jest nim potrzeba aktywnej polityki kulturalnej, zorientowanej zarówno na upowszechnianie kultury, wspierania twórców, jak i ochronę tego co specyficzne, niepowtarzalne i stanowi istotę tożsamości. Taka, z większym czy mniejszym powodzeniem, stara się być francuska polityka kulturalna. Dominują w niej tradycyjne aspekty ochrony dziedzictwa kulturowego i bezpieczeństwa kulturowego, ale spełnia również inne ważne funkcje upowszechniania dorobku kulturowego w społeczeństwie, wspierania twórców kultury, promocji Francji w świecie. Elementami tej polityki są także: restrykcyjne ustawodawstwo, daleko idąca ochrona języka francuskiego, system kar i restrykcji administracyjnych. Nie chroni to jednak Francji przed problemami i nieuniknionymi konfliktami społecznymi, politycznymi, religijnymi, których podłożem jest, tak charakterystyczna dla Francji, wielokulturowość i zderzenie kultur. Z tym jednak Francja radziła sobie w przeszłości doskonale. Prędzej czy później wszystko co z zewnątrz mieszało się w tyglu francuskiej uniwersalności.

Dziś wyzwanie jest jednak inne. Dziś, kultura przestaje być kojarzona z takimi pojęciami, jak: wysiłek twórczy, kreatywność, artyzm a kanony wartości relatywizują się zastępowane pieniądzem i reklamą. Mimo całego systemu ochrony, kulturze francuskiej grozi bezrefleksyjna internalizacja, niebezpieczeństwo stania się kulturą wtórną. Zagrożenie to nie jest jednak wiązane w Paryżu z integracją europejską a jednoznacznie z masową kulturą amerykańską. Zjednoczona Europa jest pojmowana nad Sekwaną raczej jako ważny czynnik mogący zrównoważyć różne wpływy amerykańskie: polityczne, militarne, ale i kulturowe.

UWAGI KOŃCOWE

Świat po rozpadzie komunizmu i zakończeniu zimnej wojny jest na pewno bezpieczniejszy pod względem militarnym. Odsunięte zostało, grożące globalną zagładą, niebezpieczeństwo nuklearnej konfrontacji. Świat jest jednak nadal na tyle zróżnicowany politycznie, ekonomicznie, cywilizacyjnie i kulturowo, że konflikty jeszcze na długo wydają się być nieuniknione, jak pokazały to wydarzenia 11 września 2001 r. Fragmentacja świata, jako skutek tych zróżnicowań, pozostawać będzie w dialektycznym stosunku z integrującą globalizacją życia międzynarodowego.

Coraz większa łatwość kontaktów, masowa komunikacja, internet prowadzą do spotkań i zderzeń kulturowych, a szoku kulturowego doznać można nawet na odległość, bez bezpośredniego kontaktu. Kanałami tymi napływają bowiem produkty kultury konsumpcyjnej, skomercjalizowanej, niezależnie od tego, czy są one amerykańskiego, czy ponadnarodowego pochodzenia, kształtując kosmopolityczną kulturę i styl życia. Choć uboga w warstwie intelektualnej i pozornie nie zagrażająca kulturze wysokiej, coraz częściej rodzi jednak pytania i obawy o negatywny wpływ na tożsamość kulturową państw. Również regionalizm, prowadzący jak w przypadku Unii Europejskiej, do integracji politycznej, gospodarczej, a także kulturalnej, wywołuje obawy o skutki dla tożsamości narodowej państw członkowskich. Do obaw i zagrożeń dla kultury symbolicznej dochodzą niepokoje o stan dóbr kultury materialnej zagrożony ciągle przez konflikty zbrojne (Irak, Afganistan, Bliski Wschód), a także przez grabieże, kradzieże, przemyt i zniszczenia.

Bezpieczeństwo kulturowe, związane z obawami o zachowanie tożsamości kulturowej, staje się z wolna odrębną kategorią bezpieczeństwa narodowego (i międzynarodowego) oraz wprowadzane jest do doktryny strategicznej i polityki kulturalnej (także obronnej) państw. Choć nadal w oficjalnym nazewnictwie dominuje terminologia tradycyjna, to termin

„bezpieczeństwo kulturowe” przebija się coraz częściej, jako skutek refleksji nad warunkami ochrony narodowej dziedzictwa kulturalnego, w ich całościowym ujęciu. Staje się to przedmiotem współpracy i międzynarodowej koordynacji, prowadzonych w ramach ONZ, UNESCO i UE. Wniośki i decyzje podejmowane są również na szczeblach narodowych, o czym świadczą przykłady Francji, państw członkowskich Unii Europejskiej, a także Stanów Zjednoczonych.

Problem jednak nie jest prosty, bo otwartość była cechą dominującą i warunkującą rozwój kultury przez wieki, a nawet tysiąclecia (choć zdarzały się i tendencje przeciwne, np. Chiny, Japonia). W wyniku spotkań kultur powstawały wzbogacone ich odmiany, wielkie dzieła architektury, malarstwa i dzieła literackie. Dotyczy to wszystkich tzw. kultur narodowych, nawet tych, które – jak francuska – pretendują (czy pretendowały) do miana kultury uniwersalnej. Różnica jest jednak taka, że dzisiaj dzięki możliwościom audiowizualnym i satelitarnym przekazom dociera do nas masowa kultura, której kanonem nie jest artyzm i wysiłek twórczy, lecz pieniądź i reklama, zawężające wybór do komercyjnie promowanych wartości. Trzeba więc wielkiej wyobraźni, dużej dozy samokontroli oraz mądrych ustaw i mądrej polityki, by z tego napływu internalizować to co wartościowe lub choćby strawne, a odpowiednimi instrumentami powstrzymywać (lub odrzucać) to co destruktywne. Trzeba więc skutecznego systemu bezpieczeństwa kulturowego.

Polska nie jest enklawą czy też odizolowaną od innych cywilizacji wyspą. Polska kultura zawsze była otwarta na spotkania i kontakty z innymi kulturami, z wyjątkiem momentów, gdy byt narodowy był zagrożony. Bez tych zderzeń i przemieszania nie byłoby bogactwa polskiej kultury. Widzimy to na co dzień, a zwłaszcza wtedy, gdy prowadzimy cudzoziemców do panteonów narodowych: na Wawel, do Zamku Królewskiego w Warszawie czy Pałacu na Wodzie w Łazienkach. Cóż tam jest rdzennie polskiego? – można by zapytać. Materiały budowlane – i to nie zawsze. Na pewno teren. A jednak to są dobra kultury polskiej, zabytki stanowiące niezwykle ważną część dziedzictwa kulturowego. A inwokacja w „*Panu Tadeuszu*” i słowa: *Litwo Ojczyzno Moja*? Formalnie obca dziś ziemia potraktowana jako *sacrum* narodowe.

Dlatego nie jest łatwo mówić o zagrożeniach kulturowych płynących ze zderzeń kultur, czy też z napływu masowych wytwórców kulturowych ze świata. Ale trzeba to robić, skoro robią to kraje większe i znacznie potężniejsze, które traktują jednocześnie współpracę międzynarodową (np. integrację europejską) jako szansę dla skuteczniejszej ochrony swojej toż-

samości, jak na przykład Francja. Trzeba to robić również dlatego, gdyż kultura polska nie jest już kulturą tradycyjną (religijną), nie zaczęła być w pełni kulturą liberalnej wolności, a już staje się kulturą konsumpcyjną pod wpływem niepohamowanego napływu wytworów kultury masowej. Transformacja i modernizacja oznaczały nagły zwrot ku Zachodowi, poddanie się wpływom zwłaszcza amerykańskim. Wolny rynek, totalne otwarcie, potęga pieniądza i reklam amerykańskich oraz transnarodowych koncernów zepchnęły polską kulturę na ubocze. Daje się odczuć kryzys polskiego filmu (mimo Oskarów), plakatu, oryginalnych form telewizyjnych, mniej mówi się o polskiej muzyce. Można zauważyć objawy pewnej degradacji polskiej kultury, mimo dwóch nagród Nobla dla polskich poetów. Słabnie etos przeszłości, a nowe wartości, poza odruchem konsumpcji, jeszcze się nie wyrobiły. Trudna sytuacja ekonomiczna i społeczna fatalnie odcisnęła się na czytelnictwie i dostępie do książki. I choć także w kulturze (a raczej w zarządzaniu nią) dają się odczuć pozytywne skutki budowania społeczeństwa obywatelskiego, to swoisty odruch społeczny, rodzaj imperatywu moralnego, mającego na celu ochronę dóbr kultury i dziedzictwa narodowego chyba się jeszcze w Polsce nie wytworzył.

W zakresie kultury symbolicznej konieczne jest nie tylko większe wsparcie dla twórców, ale i większy krytycyzm i selekcja produktów napływowych, a w zakresie dóbr kultury materialnej skuteczniejsza ich ochrona i zabezpieczenie. Nie chodzi przy tym o wprowadzenie cenzury czy polityki interwencji w kulturze. Chodzi o mądrą politykę samoregulacji i refleksji, sprzyjającej kreacji a nie odtwarzaniu i imitacji obcych wzorów. Polski system bezpieczeństwa kulturowego, który niewątpliwie istnieje, ale który rzadko tak jest nazywany, nie wydaje się najskuteczniejszy. Jego efektywność w pewnych aspektach może wzrosnąć po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, co nie przesądza, że krytycy integracji przestrzegający przed zagrożeniami z tego wynikającymi dla tożsamości kulturowej, nie mogą mieć w niektórych przypadkach racji.

Bibliografia

I. Druki zwarte

- Balcerowicz B., *Pokój i nie-pokój*, AON, Warszawa 2001.
- Barber B.R., *Dżihad kontra McŚwiat*, Muza S.A., Warszawa 2000.
- Białek W., *Ochrona dóbr kultury w czasie zagrożenia bezpieczeństwa państwa i wojny*, AON, Warszawa 1996
- Bobrow D.B., Haliżak E., Zięba R. (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Scholar, Warszawa 1997.
- Dawidczyk A., *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*, AON, Warszawa 2001.
- Dębski S., Górka-Winter B. (red.), *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, PISM, Warszawa 2003.
- Domenach J.-M., *Europa: wyzwanie dla kultury*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1992.
- Fijałkowska B., Żukowski A., *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*, Elipsa, Warszawa 2002.
- Frei D., *Sicherheit. Grundfragen der Weltpolitik*, Stuttgart: Verlag W. Hohlhammer 1977.
- Golka M., *Kultura jako system*, OWN, Poznań 1992.
- Golka M., *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Wyd. Fund. Humaniora, Poznań 1999.
- Haliżak E., Kuźniar R. (red.), *Stosunki międzynarodowe*, Wyd. UW, Warszawa 2000.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Muza S.A., Warszawa 1997.
- Iłczuk D., *Cultural Citizenship. Civil Society and Cultural Policy in Europe*, Boekmanstudies / CIRCLE, Amsterdam 2001.
- Iłczuk D., *Polityka kulturalna w społeczeństwie obywatelskim*, Wyd. UJ, Kraków 2002.

- Jenks C., *Kultura*, Zysk i Spółka, Poznań 1999.
- Kitler W., *Obrona narodowa III RP*, „Zeszyty Naukowe AON”, Warszawa 2002.
- Kłoskowska A. (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, Wyd. UW, Wrocław 1991.
- Kłoskowska A. (red.), *Oblicza polskości*, Warszawa 1990.
- Kłoskowska A., *Kultura masowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1983.
- Kossak J., *Podstawy polityki kulturalnej PZPR*, Warszawa 1977.
- Kostyrko T., Czerwiński M. (red.), *Kultura polska w dekadzie przemian*, Instytut Kultury, Warszawa.
- Kozyr-Kowalski S., *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2000.
- Kronika Emigracji Polskiej*, Paryż 1937.
- Krzysztofek K., Szczepański M.S., Ziemilski A., *Kultura a modernizacja społeczna*, Instytut Kultury, Warszawa 1993.
- Kuźniar R. (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989-2000*, Scholar, Warszawa 2001.
- Lewandowski Cz., *Międzynarodowe stosunki kulturalne. Wybór dokumentów i literatury*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.
- Lizak W., Śliwka E., Halizak E., Łukaszuk L., *Problemy społeczno-religijne świata na progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa – Krynica Morska 2002.
- Łukaszuk L., Śmiałek W., Drewniacki D. (red.), *Międzynarodowe konflikty zbrojne a ustalenia haskie konwencji o ochronie dóbr kultury*, AON, Warszawa 1997.
- Mastyka M., *Bezpieczeństwo kulturowe Polski w warunkach globalizacji procesów społecznych*, AON, Warszawa 2003.
- Mazurkiewicz P., *Europeizacja Europy*, Fundacja ATK, Warszawa 2001.
- Pawlikowski J.G., *Natura a kultura*, Łamus, Lwów 1913.
- Pawelska-Skrzypek G., *Polityka kulturalna polskich samorządów*, Wyd. UJ, Kraków 2003.
- Pruszyński J., *Dziedzictwo kultury polskiej*, Zakamycze, Kraków 2001.
- Pruszyński J., *Ochrona zabytków w Polsce*, PWN, Warszawa 1989.
- Przewłocki J., Szczepański W.J. (red.), *Ideologia a współczesne stosunki międzynarodowe*, Wyd. US, Katowice 1981.
- Ritzer G., *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*, Spectrum, Warszawa 1999.
- Rybiński R. (red.), *Kultura polska w zintegrowanej Europie – szanse czy zagrożenia?*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2003.
- Śałaściński K., *Bezpieczeństwo dóbr kultury. Nowe idee i technologie*, Ministerstwo Kultury, BSO, Warszawa 2001.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1983.
- Toffler A., *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 1997.
- Tourain A., *Can we live together? Equality and Difference*, Polity Press, Cambridge 2000.

Tunstall J., *The Media are American: Anglo-American Media in the World*, Constable, London 1977.

Tyrna T., *Polityka kulturalna Francji*, Wyd. IK, Warszawa 1984.

Ujazdowski K.M., *Kultura. Racja stanu. Program działania Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, KMiDzN, Warszawa 2000.

Wells A., *Picture – tube Imperialism? The impact of US. Television on Latin America*, Orbis Books, Maryland, New York 1972.

White L.A., *The Science of Culture. A Study of Man and Civilization*, New York 1949.

Wizimirska B. (red.), *Rocznik polskiej polityki zagranicznej 1998*, Warszawa 1998.

Wolton D., *Naissance de l'Europe democratique. La dernière utopie*, Flammarion 1993.

Zdanowski J. (red.), *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja*, „Elipsa”, Warszawa 2000.

Ziemliński A., *Mechanizmy społeczne „przekazu wiedzy” i ich funkcja w relacjach międzynarodowych*, „Problemy kultury współczesnej”, Instytut Kultury, Warszawa 1976.

Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Scholar, Warszawa 1999.

Życiński J., *Europejska wspólnota ducha. Zjednoczona Europa w nauczaniu Jana Pawła II*, Wyd. ATK, Warszawa 1998.

2. Artykuły

Bauman Z., *Kryzys państwa narodowego we współczesnej Europie*, „Przegląd Zachodni”, nr 4, 1994.

Bednarek S., Łukasiewicz K. (red.), *Wiedza o kulturze polskiej u progu XXI w. Materiały konferencji przedkongresowej*, Wrocław, 8-10 czerwca 2000, Wyd. DTSK Silesia, Wrocław 2000.

Białek W., Białek-Guillemette A., *Instytucje ochrony dóbr kultury w Polsce zajmujące się organizacją ich zabezpieczenia przed zagrożeniami okresu wojny i pokoju*, „Ochrona i Konserwacja Zabytków”, nr 5, Warszawa 1997.

Bieńkowska E., *Dziedzictwo i duma (przykład Francji)*, „Znak”, nr 5(576), 2003.

Chełmińska M., *Rola UNESCO w kształtowaniu norm polityki kulturalnej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, 1983.

Czaja J., *Europa wartości – pytania o tożsamość Unii Europejskiej*, „Przegląd Europejski”, nr 2(3)2001.

Galtung J., *Paper presented on the International Conference: „Integration Cultural Shock of Small and Medium Size upon Joining the UE”*, Bratislava, 10-11 September 1999.

Haigh A., *Co to jest dyplomacja kulturalna*, [w:] *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, pod red. C. Lewandowskiego, Wyd. UW, Wrocław 2001.

Jakubowicz K., *Środki masowego przekazu a zależność kulturowa*, „Przekazy i opinie”, X-XII.1978.

Jemiolo T., *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych*, [w:] *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problemowy TWO”, 3/25/2001.

Kołąkowski L., *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, „Res Publica”, Warszawa 1990.

Kołąkowski L., *O tożsamości zbiorowej*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany*, „Rozmowy w Castel Gandolfo”, Kraków 1995.

Krzysztofek K., *Ewolucja założeń i programów polityki kulturalnej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] Kostyrko T., Czerwiński M. (red.), *Kultura polska w dekadzie przemian*, Instytut Kultury, Warszawa.

Krzysztofek K., *Polityka kulturalna w międzynarodowych raportach o kulturze*, [w:] Mazurek-Łopaciński K. (red.), *Problemy zarządzania sferą kultury i turystyki*, Wyd. AE im. O. Langego, Warszawa – Wrocław 1999.

Krzysztofek K., Ziemilski A., *Czynnik kulturowy w procesie modernizacji społecznej: Casus Polski na tle doświadczeń międzynarodowych*, [w:] Krzysztofek K., Szczepański M.S., Ziemilski A., *Kultura a modernizacja społeczna*, Instytut Kultury, Warszawa 1993.

Kubiak H., *Tożsamość kultury i integracja europejska*, [w:] *Kultura polska w zintegrowanej Europie – szanse czy zagrożenia?*, pod red. R. Rybińskiego, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2003.

Łepkowski T., *Historyczne kryteria polskości*, [w:] Kłoskowska A. (red.), *Oblicza polskości*, Warszawa 1990.

Malinowski B., *Narodowa teoria kultury*, [w:] *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958.

Michałowska G., *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D.B. Bobrowa, E. Haliżaka i R. Zięby, Scholar, Warszawa 1997.

Michałowska G., *Kultura jako przedmiot współpracy międzynarodowej*, [w:] *Problemy społeczno-religijne świata na progu trzeciego tysiąclecia*, W. Lizak, E. Śliwka, E. Haliżak, L. Łukaszuk, Warszawa – Krynica Morska 2002.

Michałowska G., *Kulturowe wymiary współzależność*, [w:] *Polska w środowisku międzynarodowym*, pod red. E. Haliżaka i M. Tobora, Warszawa 1993.

Michałowska G., *Polska w Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury*, [w:] *Polska w organizacjach międzynarodowych*, pod red. S. Parzymiesia i I. Popiuk-Rysińskiej, Scholar, Warszawa 1998r.

Michałowska G., *Stosunki międzypolityczne*, [w:] *Stosunki międzynarodowe*, pod red. E. Haliżaka i R. Kuźniara, Wyd. UW, Warszawa 2000.

Nowak J.M., *Kultura, oświata, informacja a bezpieczeństwo i współpraca w Europie*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1975.

Paradowski R., *Globalizacja w świetle teorii dominant kulturowych*, [w:] *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja*, pod red. J. Zdanowskiego, Elipsa, Warszawa 2000.

Prott L.V., „Ochrona i konserwacja zabytków”, nr 4, Warszawa 1997.

Purchla J., *Kultura a transformacja Polski*, „Rocznik Międzynarodowego Centrum Kultury”, nr 10, Kraków 2001.

Sienkiewicz P., *Bezpieczeństwo informacyjne w erze globalizacji*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 3-4, AON, Warszawa 2002.

Ślupke L., *Polityka audiowizualna Unii Europejskiej wobec nowych wyzwań technologicznych*, [w:] *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*, pod red. B. Fijałkowskiej i A. Żukowskiego, Elipsa, Warszawa 2002.

Szpociński A., *O polskiej tożsamości narodowej w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej*, [w:] *Rocznik polskiej polityki zagranicznej 1998*.

Tunstall J., *Czy imperializm w dziedzinie komunikowania masowego?* „Przekazy i Opinie”, X-XII.1978.

Veltmeyer H.C., *A Central Issue in Dependency Theory*, „The Canadian Review of Sociology and Anthropology”, August 1989.

Veltmeyer H.C., *A Central Issue in Dependency Theory*, „The Canadian Review of Semology and Antropology”, August 1989.

Wojciechowski J.S., *Jakiej wiedzy o kulturze wymaga dziś polityka kulturalna?* [w:] *Wiedza o kulturze polskiej u progu XX wieku. Materiały z konferencji przedkongresowej*, Wrocław 8-10 czerwca 2000, Wyd. DTSK Silesia, Wrocław 2000.

3. Dokumenty

General Report on World Conference on Cultural Policies, Mexico 26 June – 6 August 1982.

Polityka kulturalna państwa. Założenia, MKiSz, Warszawa, 10 sierpnia 1993.

Rapport finale du Conférence intergouvernementall sur les aspects institutionnels, administratifs et financiers des politiques culturellas, Venica 24.08-2.09.1970.

Règlement (CEE), No 3911/92 du Couseil, J.Of.CE, nr L, 395.

4. Encyklopedie

Encyklopedia popularna, PWN, Warszawa 1982.

Encyklopedia powszechna, PWN, Warszawa 1974, t. 2.

Encyklopedia, PWN, Warszawa 2001.

5. Adresy internetowe

CBOS. *Badanie Aktualne problemy i wydarzenia*, 10-13.11.2000 r. www.cbos.pl/.

CBOS. *Badanie Omnibus*. www.cbos.pl/.

www.globalpolicy.org/globaliz/cultural/2002/09intercultural.html.

www.toda.org/conferences/berlin/papers/tehranian.html.

Wykaz aktów prawnych związanych z ochroną dóbr kultury materialnej w prawie międzynarodowym i polskim

1. Prawo międzynarodowe

1. Ochrona zabytków i dzieł sztuki uregulowana normami międzynarodowego prawa wojennego poprzedzającymi przyjęcie konwencji z 1954 r.:

- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (IV Konwencja Haska, podpisana 18.10.1907 r.) Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 161;
- Konwencja o bombardowaniu przez siły morskie w czasie wojny (IX Konwencja Haska, podpisana 18.10.1907 r.) Dz.U. z 1936 r., nr 6, poz. 66;
- Traktat o ochronie instytucji artystycznych i naukowych oraz zabytków historycznych, Waszyngton 1935 r. (Pakt Roericha);
- Porozumienie w sprawie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, Dz.U. z 1947 r. Nr 63, poz. 367.

2. Ochrona dóbr kultury określona w Konwencji podpisanej w Hadze 14.05.1954 r. (Dz.U. z 1957 r., nr 46, poz. 212 - załącznik):

- Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego;
- Regulamin wykonawczy;
- Protokół;
- Rezolucje.

3. Zobowiązania traktatowe wzmacniając lub poszerzające ochronę dóbr kultury:

- Konwencja dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, Paryż 1970 r., Dz.U. z 1974 r., nr 20, poz. 106;
- Konwencja z 16.10.1972 r. w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego – Dz.U. z 1976 r., nr 32, poz. 190;
- Protokół Dodatkowy do konwencji genewskich z 12.08.1949 r. dotyczących ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (I Protokół) – Dz.U. z 1992 r. nr 41, poz. 175 – załącznik;

– Protokół Dodatkowy do konwencji genewskich z 12.08.1949 r. dotyczących ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych (II Protokół) - Dz.U. z 1992 r., nr 41, poz. 175 – załącznik.

2. Prawo polskie

1. Ustawy:

- Ustawa z dnia 15.02.1962 r. o ochronie dóbr kultury (Dz.U. z 1962 r., nr 10, poz. 48 z póź. zm.);
- Ustawa z dnia 21.11.1967 r. o powszechnym obowiązku obrony RP (tekst jednolity Dz.U. z 1992 r., nr 4, poz. 16 z póź. zm.);
- Ustawa z dnia 21.11.1986 r. o muzeach (Dz.U. z 1997 r., nr 5, poz. 24);
- Ustawa z dnia 06.06.1997 r. kodeks karny (Dz.U. z 1997 r., nr 88, poz. 553);
- Ustawa z dnia 27.06.1997 r. o bibliotekach (Dz.U. z 1997 r., nr 85, poz. 539);
- Ustawa z dnia 22.08.1997 r. o ochronie osób i mienia (Dz.U. z 1997 r., nr 114);
- Ustawa z dnia 7.10.1999 o języku polskim (Dz.U. z 8.11.1999 r.).

2. Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki (Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego):

- Zarządzenie MKiS oraz Spraw Zagranicznych z dnia 29.06.1978 r. w sprawie zasad i organizacji ochrony dóbr kultury znajdujących się poza granicami kraju na wypadek konfliktu zbrojnego (nie ogłoszone);
- Zarządzenie MKiS z dnia 22.09.1990 r. w sprawie powołania Państwowej Służby Ochrony Zabytków i określenia jej struktury (M.P., nr 35, poz. 285);
- Zarządzenie MKiS Nr 23 z dnia 25.04.1995 r. w sprawie ochrony dóbr kultury na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa państwa i konfliktu zbrojnego (Dz.Urz. MKiS nr 4, poz. 14);

3. Inne akty:

- Uchwała Rady Ministrów Nr 54/96 z dnia 14.05.1996 r. w sprawie powołania Polskiego Komitetu Doradczego do spraw ochrony dóbr kultury w razie konfliktu zbrojnego (Dz.Roz. MON z 1996 r., poz. 182);
- Uzgodnienia w sprawie zasad organizacji ochrony sakralnych i kościelnych dóbr kultury na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa państwa (Dz.Urz. KOK z 1986 r., nr 7, poz. 63);
- Konkordat między Stolicą Apostolską a RP podpisany w Warszawie dnia 28.07.1993 r. (Dz.U. z 1998 r., nr 51, poz. 318).

